

1925

№ 1234.

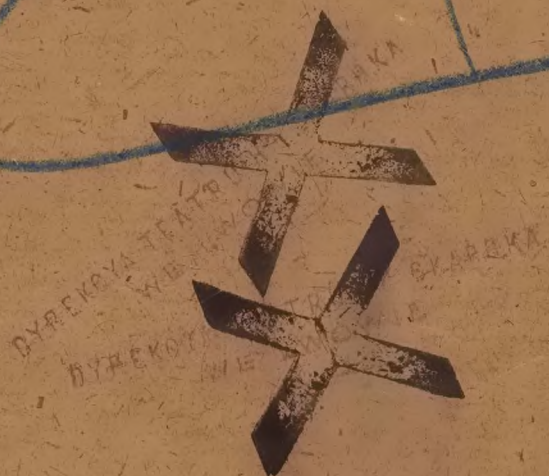
Handwritten: Каза

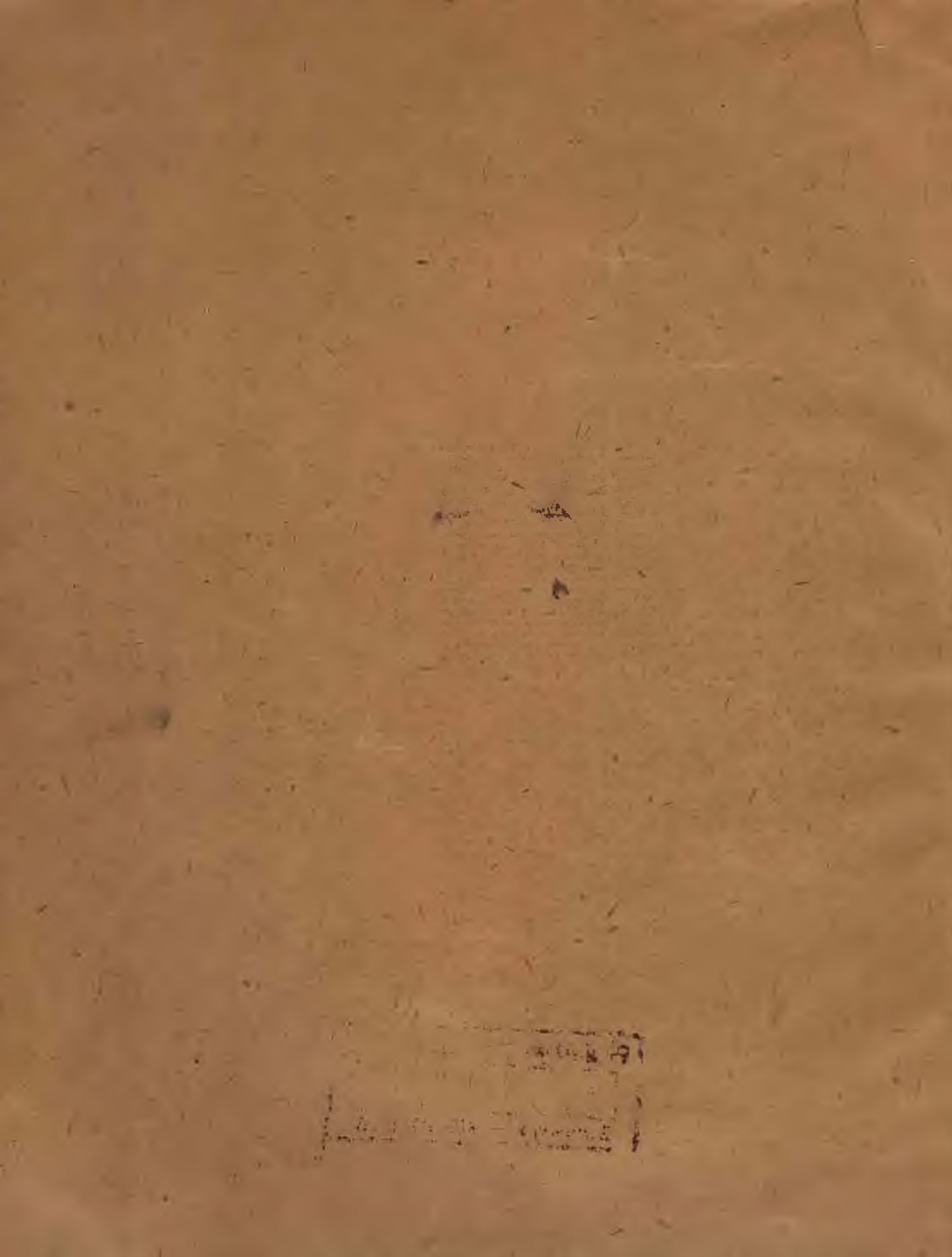
ДЫР

Handwritten: 2163
Small handwritten: 1898

№ 14/98 XII гра бу

~~№ 1934~~





No 1925

~~1234~~

~~2163~~

W
W
W

DYREKCJA TEATRU HR. SKARBKA

W KATOWICACH

Scenariusz i obraz z życia jakichś
sowiego w faktach Piotra Bertona i
Karola Simon; tłum. M. Sachorowski

1898r.

W listopadzie 1898r. przedręczony

[Signature]





2-78/5190

R 1671

Lara

Scenarzyjny obraz z życia nakulionego
w 5 a. Piotra Berton i Karola Pimon
stwierdzenie M. Sachotowskiego

Osoby:

Alfred Dupresne

Bussy, literat

Michelin, redaktor

Lara, śpiewaczka

Anais, jej matka

Dubuisson, fabrykant

Canus

Courtois { młoda młodość

Martin

Malarlot, dyrektor teatru

Cascart, kornik operetkowy

Lartignon, deklamator tragik

Duclon, reżyser

Józef, kelner

Pami Dupresne

DYREKCJA TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE

Тосиа, jej córka

C.
 na
 Kuc

Simona
 Klaretta
 Flora

} śpiewacki

chur Natalia, garcerobiana Lary

Julia, pokojówka Dupresne

Pyg. Melania, Kucharka

Julius

Julius
 Adolf } handlarre

Leserou, Kpiwauke, Kolinauke Dary

Рречъ dzieje się na naszych
skasach w St. Etienne i Paryżu.

Akt I^{vy}

DYREKCJA TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.



Akt I^{cy}

Tyż scena prowinyonalnego Teatra;
Po lewej w pierwszej kulisie garderoba
Zary praktycznie urządzona czyli
niskie prześcieranie i "drożgiem" drzwi,
prawe prowadzą na scenę, lewe na
scenę. Po prawej w pierwszej kulisie
drzwi prowadzące do sali widzeń;
w głębi tył dekoracji, meble, przystawki
i t.p. sprzęty porożstaniane. Na mu-
rach płóciennych poprzyklepiane
afisze i napisem: „Teatr Variété”
oraz „Program przedstawienia”. Na
kulisie obok garderoby Zary duże
lustro, w którym przeglądają się
artyści przed wyjściem na scenę.
Oświetlenie jasne!

Lena 1^a

Natalia /: w garderobie Łary /:

Duclon, Camus, Martin

Courtois, Michelin, Józef

Klaretta potem Flora

/: Za podniesieniem rąk Flora

stawy ciąg przedstawienia; Ma-

skynisii; straż ogniona stoją na

swaich miejscach. Natalia ukła-

da kostiumy Łary w garderobie.

Reżyser Duclon pilnuje miejsca i

miejsca artystów. Gdy się drzwi

do sali widzeń otworzą, wlatuje

Bardzo pięknie.

Lena sie 14 / XII

adgłos orkiestry, chłostas i oklaski
publiczności. Z prawej na proscie
stolik z kreslami na których siedzą
Michelin, Canus, Courtois, Martin
rozmawiając z sobą, i nie śpiewaczkami.
Józef kelner obsługuje ich. Ruch
i ożywienie panuje na scenie. Artysci
wchodzi, wychodzi w różne strony,
goście mający prawo wstępu na
kulisach wchodzi lub wychodzi, drwiał
ni do sali widzów. Kulisy i oświet-
lenie sceny zajęci swą robotą,
wielu z nich zaglądają w głąb

przez Świątki dekoracyjne, patrząc
na tego przedstawienia:

Klaretta

1: wchodzi z głębi, poprawiając
na sobie Kostium, kwraca się
do stołu i kłania się do Józefa.
Canus, Constant i Martin, jako
stali bywalcy nakulizoni, są,
ludźmi bardzo eleganckimi,
tylko Micheli nieco zamiedka-
ny). Słychać refrain Kupleta
spiewanego przez Flore - który
przerывают oklaski i brawa -

ještě třetíá puvotka spievki
Flory. :/

Klaretta

/: podajac ruku Jozefovi:/ Jak
si, mas Jozefi? Dobry
vecor!

Jozef

Dobry vecor, panno Kla-
retto, dobry vecor

Klaretta

Prxymes' mi sklanke piva!
/: iduci do sedzarych za stolem i
podajac mi ruku vsta si z mimi:/

~

Józef

Przebie, przebie, panno Klaretto!

Klaretta

Jak się macie chłopcy?

Janus

Józef! A mnie kumaku!

Courtois

A dla mnie grochu!

Martini

I dla mnie grochu! Od czegoż
jestem redaktorem!

Michelin

Ach! Jakże to przyjemnie, że

~

7

miemy się tu tak codziennie
schodzić razem!

Camus

Gayby w Saint-Etienne, w tej pomu-
rej dziurce nie było teatru w którym
sztuka wraz z piwem uprzyjem-
niają nam nasze życie, toby
można z wargować z miodem!

/: Znak dziewczonka. Flora wchodzi
z głębi sceny tyłem, kłamiąc się
bratującej publiczności, oszołomi-
na nadzwyczaj biegnie do sie-
dzących przy stole:/

Wasyu

Bravo! bravo!

Flora

/: siadajac:/ A co? Skryścisie
jak jestem dzisiaj przy głosie?

Canus

Dzisiaj? Ale codziennie moja
przepróśka jesteś przy głosie!

Flora

O nie! /: do drugich:/ Patrzcie
jaki mi grzesny ten wudek
od czasu jak go Lann
pusiła w Frabę!

~

8

Carmus

Larko w Frakę?

Flora

A no tak, jak się kmykle
wszystkich puszka w Frakę!
Droch sposobów nie ma na
to! Fint! I już go nie ma!
Tak! Tak! Ja mam dobry
wzrok i knam się na tem
doskonale! Teraz chciałbyś
się do mnieabrać - co?
G! Ty... ty... matpeczko!

Nichelini

~

Cicho - dzieci! Cicho! Lepiej
napisiny się, crego; bo tam
młodo mi rejdziemy się, już
razem! Zresztą, od cregoż jestem
redaktorem!

Duclou

/: dawczy znak demonkiem do
śpiewaka humorysty / No!
Marsz na ~~scenę~~! /: śpiewak.
wbiega n głoś na scenę / A
gdzieś są klowni? Hej! Pa-
nowie klowni! /: wbiega dwóch
klownow / Że też n dyabła



97
kawsze się spóśmianie!

Flora

My dzisiaj chyba mi skoń-
czymy! A potem też nocna
próba! Żeby to dyabli wzieli!

Wzrysy

Będzie próba?

Klaretta

Tak jest! po przedstawieniu
bezdzienną próbować nową
operetkę pana Bussy!

Michelin

A kiedyż wy tu spicie?

~

Klaretta

Nigdy mi śpiemy!

Micheli

Oh!

Klaretta

No łobie pewnie na spanie
najmniej kalerij!

Micheli

Ślaczego nie? Czasem i spanie
potrzebne! A ja cześciej jestem
redaktorem?

Klaretta

Az ty kłodziejarska. Złodziejarska!

Amus

pozichyśmy zostali na tej
probie? Co?

Courtois

Ja zostanę!

Martini

I ja także!

Klaretta

Pyszna rzecz! A na mój
ustawia dekoracyę pojedynczą
sobie do gabineciku na Kolacyj-
kę z skamysiem! Dobrze
Chłopcy!?!?

~

Wzruszy

Zgoda! Zgoda!

Klaretta

A kto płać?

Michelin

Ten co ma franki!

Klaretta

W takim razie na ciebie
liczyć nie można!

Michelin

Owszem! Liczyć można
się będzie, jeść i pić, bo od
Gregor jestem redaktorem?

~

„Ale pfacii?!” O nie! Tego ja
nie lubię! Ad exegor? Jestem reda-
ktorem?

Scena 2^a

Cis - Łara potem Dubuison i
Natardot

Łara

/: wchodzi z torbą do swej garderoby;
w kapeluszu na głowie, w spacerowej
toalecie nieco krykliwej i nie gust-
ownej; / Ktoś tam jest na scenie?

Natalia

/: uchylając drzwi na scenę; / Pan

~

Camus, pan Courtois, Martin
i Michelin!

Lara

A pana Bussy jeszcze nie ma?

Natalia

Nie! niema proszę pana!

Lara

A pana Dufresne nie ma?

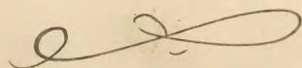
Natalia

Nie! nie ma go!

Lara

/: wchodząc a garderoby na scenę /

Dobry wieczór!



Wszystcy

Dobry wieczór Łazo!

Łaza

A gdzież ten nieznosny Bursy?
/: do reżysera /: Coż się tam teraz
dzieję na scenie?

Duclon

Teraz czas na ciebie! Do tre-
go wyjścia siedm numerów
do xmachania mamy! /: podczas
tego Łaza wita się z każdym podaniem
reki oprócz Flory & którą namienia
oświadczenie spożycie i wraca do swej garderoby

Duclon

/: idac na nią;:/ Właśnie Flora
musiała na zadanie dwa
razy powtórzyć swoją piosenkę!

Lara

Flora? Na zadanie powtórzyć?

Duclon

Tak jest!

Lara

O! Na to musiała chyba jej
praca bardzo się wysilić!

Duclon

Nie mów tego Lara!

~

Lara

Blaciego? A czyż ona inackiej
o mnie się wyraża? /: wchodzi
do swej garderoby /

Duclon

/: wkracza ramionami i wraca do
swych towarzyszy; Podchodzi na-
stępnej sceny, aż do wejścia pana
Bussy, Lara przewiera się, a na
parawanem ubiera się w perukę,
pozem szminkuje się, fryzuru itp.
jak zwykle przy ubieraniu się
na scenę /

Flora

Co to ma znaczyć, że panowie
siedzieć tu dziś z nami ra-
zem? Czybyż Lara dała wam
na to swoje łaskawe pozwo-
lenie?

Wzyscy

Nie bynajmniej!

Flora

O! Nie bynajmniej! Nie bynaj-
mniej! Wzyscy jesteście jidacy!
A więc, wam się na chwilę be-
dziecie ja, błagać, żeby wam

uczyniła ten kaszkot i pozwoliła wejść do swej garderoby!

Michelin

Szuję spokoj. Bo jak Flora zaczęła mówić o Ładzie, to nas kamiesz, a od cregorzi ja jestem redaktorem!

Flora

Hm! To tak samo, jak kiedy ty mówisz o Panu Bussy!

Michelin

Przepraszam Cię! Mnie woha o nim nie mówić! Od cregorzi

~

jestem redaktorem! Preprassam!

Flora

Nie masz mnie na co prze-
praszać, bo ja mam rację!

Bussy jest krytykum — i
ty także! Tyżeto x tym wy-
jątkiem, że on pisuje do
jednej x najpiękniejszych
gazet w Paut-Etienne, pod-
czas gdy ty smarujesz swoje
głupie wypracowania o teatrze
o lišej sknacie drzewni-
karskiej, której się ucyra

do rawiania porwider albo
sera, bo jej nikt nie czyta!

W ten sposób różnica, i' wlatego
młotkys' uduzie' Bursy'ego,
aniżeli o nim pochlebnie się
wyrażać!

Nickelm

Nie gadaj głupstw, Floro, bo
skryjesz się, najskryśliwszą je-
żeli wspomnę kiedy o Tobie
w tej gawiedzi jak porwider
do rawiania porwider lub
sera. Bo chyba o Tobie procz

mmu - miki jui nie pisze!
Czy cegor jestem redaktorem?

Flora

Ha! ha! ha! Miły Boże! Coż
mi to za obrodzejstwo!
A przedtem wyśpisywałeś o
Zaxi niestworzone rzeczy:
„Zaxa, to gwiazda naszego
teatru — Zaxa to wielka
gwiazda! Zaxa to genial-
na gwiazda! Zaxa to
gwiazda niedościgniona!”
i temu podobne przesadne

~

brzdury, a których każdy
rozumni ciotkić się smiał,
i litował nad ich autorem!

Daj mi spokój i wracaj
sobie lepiej do swojej gwiazdy,
ty dziennikarski astrologu, bo
Twoja gwiazda w nowej operetce
sama jedna spiewać będzie
całą operetkę!

Canus

A przecież i ty Floro nie możesz
się uskarzać, bo wprawdzie grasz
sam przecież ~~pięć~~ pięć ról -

a wszystkie aż w jednym akcie!

Flora

Daj do diabła te swoje
głupie dowcipy a mnie
daj spokój! rozumiesz?

Daj mi spokój! Wracaj so-
bie do swojej gwiazdy i stań
sobie w jej cieniu, żeby się
stanie nie opaliło!

Courtois

A który to jest twój cień?

Flora

Casart!.. Casart! Wynalazca

~

tej sławnej gwiazdy, która przecież
spiewała po jarmarkach i w ta-
łem w reku zbierata wśród flu-
mów piemiadke! Czyż to nie obe-
rzajace, żeby taki kufon nabie-
rał mi dziś werytkie partyj!

Courtois

Nie irytuj się, moja duszko!

Flora

Miałabym się także ckiem iry-
towac? Takie smieci wnie
artystycznej mi są, wstanie kirytowac!

Nickelini

~

Michelin

A przecież się irytujesz!

Flora

Głupi jesteś Michelin!

Michelin

Oa czegoż jestem redaktorem!

Klaretta

Ah! Ołox i Dubuisson!/: biegnie
na przeciw wstającego Dubuissona:/

Canus

Spojrzyj Floro! To także jeden
z miłośników Laxy!

Flora

~

Flora

/: wstajac:/ Tyle wart co i wkręsy!

Canus

Ala ten się najpięcej xtości-prawda?

Subcissus

/: gruby, okerowy, pospolity. Na jego
krzyckiego koloru kamienie dudy
xtoły ławisk od zegarka; spie-
wacski poruszają go do stołu:/

Klaretta

Dobry wieczór wujaszku, dobry
 wieczór!

Flora



Flora

Im późniejsza godzina w nocy,
tem przyjemniejsi goście się
schoǳą!

Canus

/: z ironią, chrząkając:/ Hm! hm!

Dubuisson

Tak się macie moje dziatki?

Flora

Dziękujemy! Dobrze!

Klaretta

Cóż się pan tak radośnie
pokazuje?



Flora

A mój numer już przeszedł!
Ach! żebyś pan był starszy
jak ja dziś śpiewałam! Jak
śpiewałam! /: spiewa / „Ach jak
jestem ja cnotliwa, ja cnotliwa,
ja cnotliwa!” /: o dajem / A pan
nie starsześ tego!

Dukuisson

/: naładować ją / „Ach jak jestem
ja cnotliwa, ja cnotliwa, ja
cnotliwa!” Lwam, to, kwam!
Wszakże to już wróble śpiewają!

Flora

/: ustr:/ Głupiec!

Dubuisson

Przepiękna śpiewka! Dobry
wieczór Michelin! Jak się
masz Camus? /: podają sobie
rese. Malardot stary, otyły, ol-
brzymiego wzrostu, a serwetę,
pod pachą, palac stuga fajki,
a garnuszek:/

Malardot

/: podrzucając gości:/ Witam,
witam moich droższych



gosc, kyskae im przyjemnej
kawy!

Dubuisson

Dobry wieczór dyrektorze! Dobry
wieczór! Jakże tam idą in-
teresa?

Malardat

Jak po grudzie, jak po
grudzie, ale idzie!

Dubuisson

Gosc petno!

Malardat

Ta petno jest, ale co? kiedy

~

ci ludzie nie nie piją! Sprawie-
mieju już szklanki jak
naparstki; a mimo to nie-
którzy siedzą przy jednej
szklance do końca przedsta-
wienia! A czemuż jej u licha
zapląc, moich artystów?

Dubuisson

A niema sposobu ażeby ich
zmusić do picia?

Kalaros

Ki łatwiejszego! Jeżeli pu-
blikność się kawi, to restau-

racza się, śmieje bo dobrze idzie!
 Ale co kiedy teraz brakuje pra-
 wdzinych artystów? Owsiejci

Artyści mieli sobie na dewi-
 ze, "Wielka gara - mały talent!"

Wymagania ich coraz większe,
 a dochody w stosunku do tych
 wymagań coraz mniejsze.

I jakże tu wyżyć? To jeszcze
 skreślić, że mam takiego
 Casarta i Łazę! Jak oni
 śpiewają, strażę duety, to
 jeszcze idzie jako tako!

Bo to są artyści!... To też
podczas ich produkcji, wy-
szynkuje się już nie a pięć-
dziesiąt litrów!

Dubuisson

Czy Tania jest w garderobie?

Malardot

Tak jest panie Dubuisson!

! Dubuisson idzie do garderoby i

zuka do drzwi!

Duclon

Hej! Ty mato ~~prędo~~, marsz
na scenę! jeoma de spiewaciek

wybiega w głąb. Camus stoi x Flora,
oboje obserwują Dubuissona. Flora
wzruszając ramionami odwraca się!

Lara

Kto tam puka?

Natalia

/: uchylając Drzwi:/ To pan Du-
 buisson proszę pani!

Lara

Znowu? Powiedz mu niech
 się da wypchać!

Natalia

Alex pani!

~

Dubuisson

Oczy wolno wstąpić w progi
tego rozkosznego przybytku?

Lara

Nie! Nie wolno! jeszcze
nie jestem ubrana!

Dubuisson

To tem lepiej proszę pani!

Lara

No! No! Niech się pan nie
wazy tu wchodzić!

Dubuisson

Zarto? Wciąż nie chce się
~

pani ze mną, nawet przy-
witai'?

Lara

Nie! Nie! Wynos' się, pan. 'Fe-
raz me ~~wolno!~~!

Dubuisson

A czy późn'iej będzie wolno?

Lara

Tak! tak! późn'iej! późn'iej!

Dubuisson

Gymnazjum przyjeżdż tu pani
skampana! Dobrze?

Lara

✓

Lara

Dobrze! Dobrze! Tylko zgub
się pan!

Dubuisson

/: odwracając się w prawo:/ Józefie!

Lara

/: do Natalii:/ Natalio! Tego
facetka wrak x jego skam-
panem daruję ci na
gwieżdżkę!

Scena 3^a

Ciż - Lartignou

Dubuisson

~

Dubuisson

Joseph! Proszę cię! Podać dla
panny Łary dwie butelki szam-
pana! /: siada chok Camusa - wspania-
lność: „Ach jak jest tu ja samotny!”

Duclon

Ciesz się moim powrotem, bo słysząc
was tam na scenie!

Camus

Joseph! Głosku! I dla pana
reżysera także!

Dubuisson

/: do Duclon: /: Może egzakt? stulecie!



Duclon

Dziękuję! Zapale, sobie po przed-
stawieniu!

Lartignon

1: chudy, stary, głowa i twarz aktorska -
ruchy przesadnie tragiczne - ubrany
w napięty frak - biała krawatka
i białe białe rękawiczki - wprost =
sky podskak po wyższej sceny przegląda
się w lustrze - D. v. / A teraz tym
profanom temu na sali
pokażę co to jest prawdziwa
sztuka! 1: Odwracając się spostrze =

ga Józefa - prawie bardzo drama-
tycznie! Boże! postrawion
między siebie!

Józef

Cóż to? Pan drżący dekla-
muje?

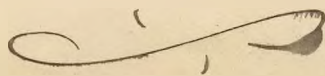
Lartignon

Chodzi! Postuchaj a bedziess
zdumiony!

Józef

Czy knowu tak jak wskoraj
jakieś wiersze?

Lartignon



Lartignon

/: uprzejmie:/ Wczoraj' nie było
wiersze! to była proza!

Józef

Czy tak? Bo pan to tak
deklamował, że ja myśla-
łem iż to są wiersze! Trudno
mi było odróżnić!

Lartignon

Józefie! Ty posiadasz w sobie
dużą artystyczną! Ty jeden!
a chociaż mi nie rozmawia!

Józef

e.s.

Zarto?

Lartignon

Jeonakre' adskuwasz w sztuce
~~piękno~~ prawdziwe piękno.

Józef

Być może! Być może! /: charyzma =
jęć takakę / Bo miński pan, -
pan masz w sobie' coś' takiego,
coś' takiego, co od razu skłoni-
ka tak bierze, jakby go prze-
siwidrowało!

Lartignon

/: zadowolonym uśmiechem /



Tak! Tak przyjacielu! A gdy-
bys' ty mnie widział na pra-
wakimij scenie, ... na wul-
kiej scenie! Naprzykład
w „Atellu”!

Joseph

Czy to proza?

Larignon

Hej mój drogi! „Atello” także
wierszem napisany! / sposobie
go Malardota / A. myślisz, że
mamie panu Dyrektorowi!

Malardot



Malardot

Dobry wieczór! 'I co' panu
dajesz dzisiaj?

Lartignon

Wiersze pani Dyrektore!

Malardot

Znowu wiersze? Tak jak
wczoraj?

Lartignon

/: o smutkiem! Nie - pani
Dyrektorze! Wczoraj była
proza!

Malardot

Malaris.

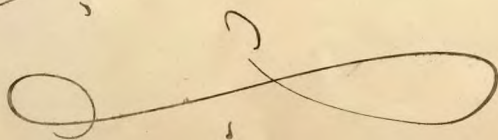
W każdym razie było to coś
takkiego jak mienie! Chciał
temu właśnie pisać powieść,
i ten powieści repertuar

Lardignon

1: ukryty Jest powieścią
i pierwszym z serii naszej
literatura posiada pami
Dyrektorze!

Malaris.

Wszystko jedno, ale nie jest
wesołym!



Lartignon

Panie Dyrektorze - wszakże
ani ja ani Kornell nie pra-
gniemy być mesofemii!

Kalardot

To właśnie jest błędem aby-
dwa panów!

Lartignon

Alex panie Dyrektorze - wszakże
prawdziwa sztuka !...

Kalardot

E! Co mi tam prawdziwa sztuka !
/ Do wchodzącego nie składamienia Józefa /

Joseph: 'Tak tam idzie'?

Joseph

Dotychczas półtora hektolitra!

Malaroot

/: biorąc z tacy skłaukę; przyglądając się

Zakre wy tam malować? Bo coż
tak piękno? Powiedziatemu nam
raz na zawsze, że więcej piany!

Węcej piany! Ctery skłauki
powinny dać pięć! Rozumiesz?

Powiedz im tam o tem w bufecie!

/: oddaje skłaukę prefors; który
się oddala - do Lartignona)



Sztuka! Sztuka! Czy pan
 myśli, że ja się na tem nie
 rozumiem? Przecież od dwudziestu
 paru lat jestem dyrektorem i sta-
 rałem się prowadzić mój zakład
 według nowoczesnych wymagań
 i postępu! U mnie to jest pra-
 wdziwa sztuka, ^{przy} której
 można się smażyć i pić - to
 rzecz główna!

Duclon

Panie Dartignon! Już czas!
 Co pan deklamujesz?

Sartignon

„Berrobozie Konali” Franciszka
Coppée’go: /: odchodzi x powaga te-
atralna; /: Kitho”

Malardot

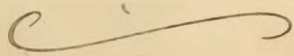
/: do Duclon: /: Jak skominy,
kaj go paś wygwizdać!
Daw mu potem dymniesz!

Duclon

Dobre paćie Dyrektore!

Malardot

Że mu pokazę, co to jest wstuka!
/: Józef przynosi skampana dla Tary



i wchodzi do jej garderoby!

Lara

Co to jest, że mi mogę drżnąć
 zrobić sobie porządną rzecz-
 ę! Zdażę mi się, że moje ocy
 drżnię się amienity! Czy
 pana Bussy jeszcze nie ma?

Józef

i w drzwiach! Nie proszę pani!

Lara

A pana Dupresne?

Józef

Także nie ma!

~

Natalia

Oni zawsze razem przychodzą!

Lara

/: krótko jakby a gniewem:/ Wiem!

Natalia

Pamięć Duclon! Nie widziales
pana pana Bussy?

Duclon

/: wchodząc do garderoby:/ Nie! Długo
go jeszcze nie widzialem!

Lara

Co ten człowiek sobie myśli?
Miał mi przynieść wkładkę

~

24
do smej' operetki! Kiedyż ja
się tego głupstwa nauczę?

Duclon

A może on siedzi' ze swoim
przyjacielem Dupresne u Flory!?

Lara

Ah! Ten pan Dupresne, musi
się tam czuć bardzo skę-
pym!

Malarida

/: przy drzwiach:/ Co tam się dzie-
je? Czy Lara może chora?

Duclon

~

Duclon

O. Nie panie Dyrektorze!

/: odchodzi na scenę, Malardot

wchodzi do garderoby:/

Malardot

Dobry wieczór panu Zaro!

Zara

Dobry wieczór dyrektorciu! Upo-
choj się, pan - nie mi nie jest!

Chociaż mi by nie było dziwnie-
go gdybym się rozchorowała!
Słuchając cały wieczór śpiewu
panny Flory, może się czo-

~

wiekowi już robić!

Malarbat

No! no! Zariecku!

Zara

Właśnie ma głos jak rozbity
garnek! Od jej śpiewu można
zmarzłować!

Malarbat

/: śmiaje się/ Jestem dyrektorem teatru,
dwa lat dyrektorem teatru,
to wiem, że wykorzystam koleżan-
ki, radę sobie a miłośni-
ocy wytrąpać!

~

Зара

Ах директори! За нас
и какавм нгове, жели
мне нити ме нахерва!

Бо сѣ ја теј матери кро-
вѣам?

Малардот

Ревнеј теј чодри о Дубиссона!

Зара

/: класкајасе палани! О него!

Такого брзидала?

Малардот

Моје дѣчко! Не марз рачи!

~

Dubuisson jest najbogatszym handlarzem wełny w całej okolicy!

Wszystkie skaleństwa jakie popełnia to tylko dlatego, żeby się tobie przypodobać! A więc rozważ dobrze i posłuchaj mojej rady!

Przemawiam jako ojciec dbający o interes! Przeciwnie można zawsze kochać się tylko w pięknych męskich miśkach!

Lara

Co to warto?

Chalardot

e - 7

Ja znam jeszcze brzydkiych
Łaza

Niech sobie roztarnie u Flory!

Ja go nie cierpie!

Matarwat

Arebu tobie nadskakuję, Małego
ona Łaza wiekta i radości!

Łaza

Niechre nie ^{mi} dąspokaj, bo może
się narazić Cascartowi! ^{On jest} ~~Nom~~
^{moim} skarbem jest Cascart i nie
radzę nikomu Cascartowi
wchodzić ^{mu} w drogę! Dubuison

~

nie lubi Casarta, ale o nim
się wyraża a ja na to nie
mogę pozwolić. Chyba pa-
styszał co on tu kiedyś na
niego wygadzywał? hm!

Casart jacy jest, taki jest
ale to jedyny człowiek na
świecie którego ja lubię!
Jaka którego mogę wielką
rodzinną ^{zato} bliskość ze mną a nigdy
wydobył, że mnie wykrył-
cił i że to jestem, jemu
tylko ^{zawdzięczenia} ^{podziękowania} ~~mam do pana~~

Casart posmiejut' vla mnie
svoj' ostatni' cužko kapra-
corauy gross, a mē kada
odennie nie proix prujajici!
A xatem kochauy Dupentone!
Mierysz mi sky mē mierysz,
ale jaR jestem ukreima, dzie-
wexyma, mōmē, szekera, fra-
mole, i portarszau rok
jesske nie o Casarcie mē
poxmole, mē slego mōwie!

Malarot

Q! To gupstwo! Ze Casart

jest porządnym estetykiem
to o tem wie całe miasto!

Duclon

/: wstając do garderoby / Dyrektore!

Kalaris

/: wychodzi szybko z garderoby, spieszy
na Duclon ku miejscu na scenę,
z tambura dochodzą ostatnie wiersze
"herrobozia kowali" - na to odrywa-
ją się słabe oklaski; głośniejsze
śmiechy palotowania i dwa głośnie
gwieźdzenia /

Lartignon

~

A to ciemna cholota! Wy-
grinali Franciszka Cop-
pego!

Malardot

Larifari! To pania wygwir-
niali! A na to, według
paragrafu trzeciego na-
szego kontraktu daję
panu dymisz!

Lartignon

J: a prokeraniem! Dyrektore!
Ja mam żonę i pięcioro
dzieci!

~

Malawos

To pańska wina! Trzeba
ich było mić mić! To byłaby
szuka!

Lartignon

Dyrektorze! Proszę się mi ka-
pominac! /: powstrzymujac się
od wybuchu! Ale co ja tu będę
dłuziej gadać x takiu skyn-
karzem i handlarzem biatych
murzynów?! /: wychodzi!

Duclon

/: do Klarety! No Klaretko!

Marsz na scenę! ~~Żeby~~ na-
pród i wesoło!

Klaretta

/ Do Michelina / Chodź posłuchaj!
Zaspiewam coś nowego!

Michelin

Staw, sake w kulise! / wzryny
powstaje / Od czegoś jestem
redaktorem?

Lecia 4a

Aix - Cascart potem Anais

Cascart

/ w amycznym ubraniu z cygarem w ustach

✓

4. 37
przechodzi przez scenę i wchodzi do garderoby Zary. Jest to typ lepszego ga-
lunku komika z teatru Variete.

Dobry wieczór Zaro!

Zara

Ah! Cascart! Dobry wieczór
moj drogi przyjacielu! Ładnie
wyglądasz! Byłeś znów gdzieś
na hulance!

Cascart

Zar się maw?

Zara

Dziękuję ci! Dobrze! A w tej



chwili nawet bardzo dobrze!
Bo ty przyszedłeś! Masz mi
co nowego do przedzielenia?

Cascart

Właśnie otrzymałem list od
pana Girauda!

Lara

Ode tego agenta?

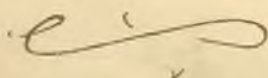
Cascart

Tak! Proponuje Marsylię!

Lara

Dla nas obcego?

Cascart



Tak jest!

Lara

Doskonale! Bo ja bez siebie nigdzie
być nie pozostanę!

Casart

Propozycja bardzo korzystna!
Tysiąc franków ^{wiecej} zamiast stu!
Naszym duetem zrobimy ^{tańc} ko-
losalny efekt!

Lara

O mój drogi! Co ty ze mną
zrobisz! Dawniej chodziłem ^{z tancerem} po
jarmarkach ~~z tancerem~~ byłem

sukceslinga, goly przyniosłam
dwa franki do domu!

Caspar

A jeżeli udało ci się, zebrać
dwa franki, to reżę, że x te-
go trójka matka trzy fran-
ki przepiła!

Lara

O! Nie mów tak! ~~proszę cię,~~
nie mów ile o mojej matce!

Caspar

A czy nie mówię prawdy?

Lara

~

Lawre

Mnie to boli! ~~Wszakże~~ to
moja matka! A ona biedacz-
ka ^{niczego} nie dobrego ~~w swoim~~
życiu mi nakłada! Gdyby
ojciec nie był jej porzucił, to by
^{było} tak że nie byłoby nam!...

Widzisz! Według mego zdania
można mężczyźnie robić ^{wszystko} co mu
się podoba! Ale nigdy porzu-
cać żony i dzieci! O tego, to
ja nie mogę poznać! I na
samą myśl wszystko się
we mnie oburza! Opuścić

biedna, kobieta, ~~opuszczona~~
te biedne małżonka, które nie
temu nie winne, że żyją na
świecie! O! To się równa naj-
większemu łajdactwu!

1. Anais wchodzi z lewej i wita
się z Duclon: To też ja wysy-
łko przebaczam mojej matce,
bo ona była bardzo nieskre-
śliwa, przez mego ojca!

Cassant

To jeszcze mi powód, żeby
tak pisać!



Lara

Daj jej spokój! Mase! Przecry-
taj sobie lepiej gazetę!

1: Klaretta wraca na scenę, sty-
chac' przytłumionego walcu!

Inaïs

1: mata, gruba, poskrzynekowana -
typ teatralnej maty niskiego
gatunku - rasypia Józefa, który
wchodzi ze skłauką, grooku!

Dobry wieczór panie Józefie!
Czy moja córka już wy-
stępowała?

Joseph

Leżące mi! Własnie się ubiera!
Coż? Pacci kawę w dobrym
smorku? Co?

Anais

Niekoniecznie pacci Józefie!

Tak mi jakoś dziwnie tu na

wnetrzu!... Wiess pan? jechałam

Tramwajem!...

O! Nie mogę, aniś tramwaju!

Nie mogę! Coż to pan nieśiesz?

Józef

To grook!

Anais

Grook?

~

Anais

Grook?! Darray' lu! Jak wypiję,
to mnie trook, x restauruje!
/ biere szklankę, i wypija jednym
duskiem! Ah! Jak to roz-
grzewa! / Padaje gorętsi szklankę
Lapisz to pan na rachunek
mojej córki!'

Górec

Dobrze pani! Ah! Ale to pan-
na Anna miała tego tygodnia
porodzenie! Ona ma w sobie
coś x matki! Wyobrażam

~

sobici jak to pauci przed
dwudziestu laty musiata
spiewac te stynne pieśń
o zakonnicy! ho! ho! To
dopiero musiato byc' cos'
wspanialego!

Anais

/: westchnieniem! O tak! pieśń
o zakonnicy!...

Józef

/: czestując ja, takaka! Dkisiej:
sze spiewacki tego nie
potrafia!

~

Anais

Brak im tradycji; brak
szkoleń, brak stylu! Naprzy-
kład moja córka. Ładny
głos, ładna dziewczyna, kgra-
bna figurka, zupełnie do
mnie podobna! A czyż ona
odwaga się kiedyś zaśpiewać
coś poważnego, coś klasycze-
go? ...!

Józef

Naprzekąd pieśń o rakon-
nicy!!

Anais

Właśnie! Piesń o zakonnicach!

Ala czy ona ^{to} kiedy narzy-
kuje?

Joseph

Pewnie, że nie!

Lara

Je do Casarta: / A co? Przeczy-

tales' krytykę Micheline?

Casart.

Nie!

Lara

Przeczytaj-na wole - w drugiej

szpalcie! / Je pokazuje mi

artykuł: / O! Tu!

~

Cascart

/: oryta:/

Lara

No?... Y coż?!

Cascart

Phi! Mogłbyś coś mądrej-
szego napisać o mnie!

Lara

Nie jesteś zadowolony?

Cascart

Artysta nieporównie lepszy niż
i krytyki zadowolony! Bo
krytyka czy sta, czy wobra,

~

nausze jest sta! Bo i co
to jest: /: okryta /, Nask nie-
chroniany Komir Cascart?
no i co to jest? ^{"Sierżant"} Przeciek
to nie nie naszy!

Anais

/: do Józefa / No, ale muszę już
pójść do córki! Do widzenia
Panie Józefie! Do widzenia!

/: idąc do garderoby, nagle na-
trzymuje się, w poborze drógi /

Panie Józefie! Przyjmiesz mi
Tę jaskrawą szklankę piwa!

S

Łódź

Wtasnie śmieie nakujaja!

Anais

/: mekadki do garderoby:/ Dobry
wieczor moja cocietko!

Lara

Ah! Nanna!

Anais

Taka muj skarbie! Trzya ma-
ma! Dobry wieczor Natalcia!

/: spotrreza naruytanego w garscie
Qasanta - ceremonialnie:/ Ah!
Przepraszam! Przepraszam

C.P.

pana, panie Cassart, ale
nie konwarytam o draku
paniskiej obecności!

Cassart

/: a powstrzymaniem kpinami:/

A! Słuchajcie dziś pani ^{znowu} wygla-
da! Wrocka i śmierć jak
poranek wiosenny!

Anaís

A tak! Tak sobie pominie Cas-
cart! Tyłko mam straszny
katar! Straszny katar i ka-
šel! O! Ten przebrzydły katar

nie chce mnie ani rusk opuszcic!

Casari

Na kaskel jest tylko jedyny
 środek, a mianowicie rumia-
 nek! Pij pan! dużo rumian-
 ku! Dużo rumianku! No
 ale ja muszę pojsi teraz się
 ubierać! Do widzenia! / widzisz
jeszcze raz się odwraca do Anais!
 Tak! Tak! radzę pan! pić
 rumianek! Ale dużo! bardzo
 dużo! / wychodzi, i rękę na prawo,
którego się wychodzi do garderoby!

Anais

/: uszekryplimie i x porraga:/ Rumia-
nek! Pau Cascart radzi mi
pic' rumianek? ... Coz to
ma znacze - rumianek?

Lara

/: ubierajac sie:/ Alex mammo!
Nie temu sobie nad tem
glosny!

Anais

Ale przeciwnie moje dziecko;
bo ja bym chciala koniecznie
sie, wzmocnic, dla tego mam

~

pié rumianek?

Lara

/: mraskajac ramionami:/ Jaktó?

Nie domyślasz się, mamo?

Anais

Au revoir! je chos...

Lois

/: wbiegając do garderoby:/ ^{Prowadzanie!} ~~Proszę~~

przebieg /: wychodząc z domu:/

Anais

/: debrawsky skłanek:/ Dziękuję

ci panie Józefie! hm! Rumia-

nek! rumianek! Jak on śmie

c?

Ces' podobnego mi proponowai!

Lara

Alex' mammo! Napij się, piwa
i daj spokój Cascartowi!

Anais

A prawda, prawda! Pawa
Cascarta nie wolno dotykać!

Lara

Alex' nie słatego mammo!

Anais

Mexicana który ^{być może} jest ~~okończonym~~
dla trojgi matki...

Lara

~

Lara

O? Znowu mama zaczyna!?

Anaś

Ale ty wolałas' jego przemańdre
rady, anikieli' moje!

Lara

Bo jego rady wydobuły nas
z neokry w której siedziatysmy
^{samo} po uszy!! Gdyby nie on, byłij-
bysmy ~~dotąd~~ może już z głodu
poumierali, ~~gdy tymczasem~~
~~teraz~~ żyjesz sobie teraz ~~smak~~ bez
troski i kłopotu! Ja mam

pieniądze i' może ci' pumtu-
alnie co miesiąc posyłać na
twoją potrzeby!

Anais

Takto? Wymawiaasz mi' te ne-
dne franki'?

Lara

Nie mam! Niczego ci' nie
wymawiam, tylko powta-
rzam, że gdybyś nie Cou-
cart, to byłoby z nami go-
rzej niż teraz! ...

Anais

~

Teraz widzę, że najlepiej zrobić
gdy sobie pójdę, od was prze-
i wyrzeknę się waszych pie-
niędzy!

Lara

A jak po tem ^{gorzej} będzie?

Anais

Oni chcą nie zawdzięczać chto-
śkow, który mnie roztacza
a moja córka!

Lara

Alexi mamo! Co ty wygadujesz?
Ktoż cię, Anon roztacza?

~

Anais

Czy ty sądzisz że ja nie
potrafię uszanować mojej
rodzicielskiej godności?...

Lara

Powszem mamie! Lecz
~~Assani~~ te godności pod
innym względem!

Anais

Co? Ty mnie jeszcze obrażasz?
/ do Natalii / Styskasz, styskasz
Natalii? Awa obraża swoją
matkę!

Lara

/: Do Natalii! / Też ty na to?
Natalia?

Anais

/: w jednej ręce kufel z piwem,
w drugiej chustka od nosa /
O! Niewielekna i wyrodna
córkó! Bądź pewną, że ka to
mi doznasz skreszenia w mo-
jem życiu, bo pan Bóg cię-
żko cię ukarze!.....

Lara

Mamo! mamo! Że też ty

~

na każdym razem ^{jak} gdy
tu przyjdiesz, odgrywasz
kawałek jednego i tego samego
komedycz! i doprowadzasz
mnie do takiego koleierwo-
wania, że nie wiem już
mam wyjść na scenę!

Anais

O! biedna ja biedna i nie-
szczęśliwa kobieta na tym
padam wielkiej nieszczęśliwości...

Liza

Ala to cierpliwosci trzeba

~

« Ta, mama! No - no! Namo!
 Ale trzej sobie try i posadzy' mnie!

Anais

Od chwili jak ten nieszczęśliwy
 mój mąż mnie porzucił, ...
 od tej chwili: ...

Lara

/: przerwywając / Zapewne! On
 jest winien całemu temu
 nieszczęściu! Ale jeżeli mam
^{dozwolę} ~~dozwolę~~ tak żyć jak mnie,
 to można mi już przebaczyć! ...
 Naprawdę mam troszkę i

~

opowiedz mi co cię kusi
teraz tak nuda?

Anais

/: ndajac ndziwna:/ Co mi
nuda? Co mi nuda?

Fara

Bo
Przecież przyszedł tu pewnie
~~moim~~ i jakimś kamie-
nem ???

Anais

/: z:/ Z kamieniem? Z ka-
mieniem? Moim kamie-
nem było odwieźć ~~ci~~ tylko

~

moje dziecko!

Lara

Wierzę, wierzę ci mamo! Ale
co może masz jeszcze co inne-
go na myśli! No - no! Ma-
mo, mój śmiatko, przeży cię,
i miewaj takiego niewiniątka?!

Anais

Wiesz Laro! Że ty jesteś strasznie
komikna! Ale niech sobie będzie!...

Własciwie to ja przyjeżdżam tu
także po skynok na mieszka-
nie, który jeszcze na pierwszego

~

się należało!

Lara Porzeczek

Alex mamó! Wszakże ja
już szybko postągam naj-
punktualniej Orygona, wprost
na ręce tego gospodarza!?

Anais

Tak! Zapewne! Już gdybyś
to ja dzieckiem była i nie
mogła sama kaptać!

Lara

O nie mamó! Z tego mi ko-
nachysz ani jednego sou,

~

bo
~~gdyż i trój~~ gospodarz miły
 nie ~~otrzymał~~! widział

Anais

No dobrze! Ale coż sobie o
 mnie pomyśli? Jona za-
 rządy Kamieniny?

Lara

To mnie już nie nie obchodzi,
 tylko cysnęł był raptaczem!

Anais

No tak... ale... ale... bo wi-
 dzisz... muszę ci się przyznać,
 ja mam jeszcze takie... drobne



atrygi!

Lara

Ah!...

Anais

Tamtego miesiaca bylam
troche, chora... apteka....
no... i....

Lara

Aha!

Ohm! Znam ja juz te, apteki;
to te jarkies' krople ktori ma-
ma kupuje! Co?...

Anais

Moja duszko! Jestem w aptece

~

winną tylko niedużo pięćdziesiąt franków!

Lara!

Tylko 50 franków? Oj! Mamo, mamo! Jesteś dziś znornie w dobrym humorze!

Anais

Lara!

Lara

O tam Lara! Dam ci mamo 25 franków i Różę!

Anais

Doj! trzydzieści!

~

Lara

Dwadziestą pięć i koniec!

Anais

1. blagamie! Trzydziestą!...

1. x prawej wchodzą Dubuisson i
młodzień!

Lara

O! Nie mamy! Porwieżcie tam
Dwadziestą pięć i basta!

Anais

Ja ci coś ^{dobry} poleczę, ^a chakate albo
kasyanka.

Lara

Mamo! mamo - jałd ty umiesz

~

Łapac' za serce!
~~przemawiać do serca!~~

Anais

/: wyjmuję z kieszeni brudne karty /

Jutro mamy piątek i księż-
 cę na nowiu! A potem
 trzydziści franków!

Lara

/: po chwili droczenia się / Piątek
 i księżyc na nowiu! Dobrze!
 dobrze!

Anais

A więc jutro!

Lara

~

Jutro, jutro, ^{ale} teraz idź
jeź mamie!

Anais

/: supermie pijana! Bardzo xido-
na! Bardzo Drona moja
córeczko! Moje skarbie! Moja
po.... po... pościęcho! Moja
pod.... podpora! /: wychodzi
xgarderoby drzwiami na lewo
na wiec od razu na kulię! /

Scena 5^a

Ciż - Linna

/: Linna w długiej tyfowej tralerie

porazki i spiewacki i Tringla. Jestto
mtoda i twarda spiewaczyna w sukni
skrzytowanej bez reklam i dekolto-
wana. Wchodzi i gledi w oryginalnej
rozmiarze i Duclon:

Simona

Alex panie reżyserze! Jecheli
 i dawniej go tu wpuszczano,
 dlaczego teraz mu zabraniają?!

Duclon

/: wskazyja na Malordota. / Taki
 rozkaz wydał pan dyrektor

Malardot

Malardot

Co? Co? Co jest? Co jest?

Duclon

Panna Simona uskarża się... że...

Malardot

Aha! Tak jest! To już sam
wydajeu rozkaz, iż wiel-
bicielom pami me' wolno
przebywać na kulisach!

Simona

A coż on takiego uszytni pa-
me dyrektorze?

Malardot

~

Co uczyń? Nic mi uczyń!
 Bo co taki kiepski - na 80 fran-
 ków miesięcznie urzędnie pover-
 my) może uczyń? Nic! Że-
 sta, drimie, się, pan, jak
 możesz takiego kotyśka
 sprowadzić tutaj! Coż to
 na gości! To każdy gość!
 Tacy goście kompromitują
 tylko mój teatr!

Simona

1. Wstępnie! Panie Dyrektore!...

Malardi

~

Nawroci

Przypatrę się pani młodzi
których ja lubię i szanuję
/: wskazyje Dubuissona / Ot np.
pan Dubuissou! Albo tam-
ci panowie! To rozumiem!
To mi prawdziwi mecenasie
sztuki - ale nie jarkis' tam
śledek pocztowy!... @!...
Urzednik pocztowy za 80 franków!

Simona

Ou Larkis skromny, cichy.
Simona nie kłamca!

Siadaj sobie w kąciku!

Matardot

Ja panie siadałam sobie przy nim
w tym kąciku, a przez cały wieczór
mnie nie wyszedł kiedy oboje wypili
choć nie szklankę piwa! A jeżeli
który z porządnych gości chciał
się przysiąć, to panie odtracała
się od takiego!

Linna

1: z starą Panie Dyrektorko, ja
kocham mojego & Emila!

Matardot



Nie wysilaj się, pani na su-
łoci; bo mnie to wcale a wcale
nie wzrusza! Kmieć i kasta!

Nie ma co! X. Simona Adhama

z lewo z pfacem - Malardat do

Dubuissona! Panie Dubuisson!

Dwadzieścia dwa lat jestem
dyrektorem, ale coś podobnego
jeszcze mi się nigdy nie
przytrafiło! Wyobraź pan so-
bie: taka ładna i młoda
długowłosa i śledzi pocztowy...
e... urzędnik pocztowy na

~

So pramów miesięcznie! Czyż
to się zgodza? O Bogi! Gdy-
bym ja na wszystko nie
umiał, nie wiem co by się
tu działo!

Lara

/: do wchodzącej do jej garderoby Simonny
Ah! Coś knasza, te trzy?! Czy
stało się jakie nieskresie ho-
chana Simonno?

Simona

Proszę pani, pan dyrektor wy-
prosił na drzwi mojego Emila!

~

Łara

ed! a! To okropne!

Simona

Zawsze wieczorem gdy nie
miał sturby przychodził
tutaj, a dzisiaj go nie wpuszcili!

Łara

Moja kochana! To się musiało
tak skończyć! ^{Jeśli rzeczywiście} Jeżeli tyś chciała
i nadal tak postępować, to
nigdy do niczego nie dojdiesz!
Nie można żyć tylko & mi-
łością przy skłance wody!

~

Simona

Alex ja go tak kocham!

Lara

E! Głupia jesteś! Kochaś go
~~przecież~~ nikt ci ~~go~~ nie ^{WZ} ~~zabrania~~!

Simona

Zwodzić go nie możesz, nie możesz!

Lara

Tęgo nikt od ciebie nie wymaga!

Weź przykład ze mnie i z Casarta!

Ja mu tego nigdy ^{nie mogę} ~~nie mogę~~ co dla
niego robię! a przecież kocham
go bardzo!

~

Simona

Jestem pewna, że nie tak bardzo
jak ja swojego Emila!

Lara

Nie pleć głupot, to lepiej be-
dzie! Jeżeli będziesz się opiekować
tylko jednym, to prędko mu się
sprzykrzy!

Simona

O! tylko nie Emilowi, to kupet-
nie inny człowiek ciwieci Larii!

Lara

Moja kochana! Wzyszy mi!

~

krymi są jednakowi!... Wierzą
 mi! Już ja się na nich porua-
 tem! To też im bardziej trzyma-
 my się, xdała, tem ^{bardziej} więcej oni
~~lyna~~ ^{nas} do nas i ubóstwiają nas!
 A najlepszy ^{sposób} środek zapewnienia
 sobie wierności jednego, pozwałić
 innym unikać się do siebie!

Duclon

/: u dworach: Limono! Orkiestra
 zaczęła przegrywać!

Limona

Tak! Akurat chce mi się Terak

spiewać! /: wybiega x garderoby
i' idzie na scenę / O Boże! Boże!

Natalia

/: wchodzi do garderoby x wiać
x lewej i' wnosi jej dwa bukiety
i' podetko x eukierkami /

Lara

Od kogoś to?

Natalia

/: przypatrując się, nataskonym bile-
tom wixytowym / Panowie Camus,
Courtis, i Martin! Wzyszy
szalecie w pani rakochani!

~

Wszystcy, wszyscy bez wyjątku!

Zara

Wszystcy?! O nie! Jeden na pewno nie!

Natalia

A ja wiem który!

Zara

Wszystcy nasypują mi komplementami, on jeden tylko mi nie mówi!

Natalia

A tak! To pan Dupresne przyjaciel pana Bussy!

~

Lara

Źyjesz to także kawaryta?

Natalia

Śliczny mężczyzna!

Lara

Przystojny! Ja mu się pewnie
nie podobam!

Natalia

O! przeciwnie! Widziałam jak
kiedyś tu ~~przed~~ rukał na
panię, takie dziwne spojrze-
nia!

Lara

~

Przecież spojrzem? Co ty
mówisz?

Natalia

Ż jak?

Lara

Gdzie? Kiedy? Czekam mi
tego odrazu nie powiedziała!

Natalia

Pani rozmawiała z panem
Bussy a on siedział sobie
tak z boku i tak się przy-
glądał Tak przyglądał!

Lara

~

Czy pewna, tego jesteś, że
mnie się przyglądał?

Natalia

Ala pani! Kłuję się na moją
cnotę! Pod tym względem
to wskutek mojej praktyki
posiadam wielkie doświad-
czenie! Mnie tam każdy już
nie kwiedzie!

Lara

Okiem o tem nie mówiasz
mi szaraż?

Natalia

~

Nie myślałam, że on pamią,
tak dalece interesuje!

Lara

Laras' ty głupia!... Jeżeli me-
szyna ~~na~~ Robię, rzuca spoj-
rzenia, to prawda jest intere-
sującym!

Scena 6a

On - Anny

Anny

1. wchodzi z głębi z prawej i puka
do drzwi Lary:

Lara

~

Proszę!... / bardzo oryginalna /
A. Bussy! Moją nadworną
poetę!! Jakże się cię, cię, iż
widzę, cię, nareszcie! / głównie
go z radością po Frary /

Bussy

Jesteś dziś. Łazo w dobrym
humorze! Tem lepiej dla
mojej sztuki!

Łazo

Ależ ja co wieczór jestem
w dobrym humorze!

Bussy

~

Ma się rozumieć! Lecz iś
szeregówne!

Lara

Oczekiwaniu ci, a wielką
niecierpliwością!

Bussy

A! to dla mnie bardzo po-
chlebne!

Lara

1. Która pobiegła do drzwi prawych
i wyjechała na scenę!

Bussy

Jakim się tak rozglądasz?

~

Lara

1. kamieńcina wraca się do niego
ze skimmingiem / Ty sam
przyszedłeś?

Bussy

Tak!

Lara

Ah!

Bussy

Dla czego „Ah”?

Lara

Nie, nie! Tak sobie kapu-
totałam się tylko!

~

Bussy

Przymiostem xwir! Ma was
nowy duet!

Lara

Ah!

Bussy

Zarządzicie nim cała, publiczność!

Lara

Ah!

Bussy

Ala co tobie Lara?

Lara

chcę?

~

Bussy

Oto tak!

Lara

J: wrakliwie! Kie! Cożby mi
znów miało być?

Bussy

Tak nagle sporażniałaś!

Lara

To pewnie z powodu tego
nowego duetu! Czy to bar-
dzo porządek duet?

Bussy

Skory?

~

Lara

No ten !...

Bussy

Ale preciewnie ! bardzo komiczny !

Lara

Ah !

Bussy

Powiadam ci Larzo, że będziesz
rachowycony.
~~komizny~~ !

Lara

/: przymuszkając się, do lepszego humoru :

Bo to coś przedtem napisać,
to było strasznie nieudolne !

~

Bussy

To też dla tego dobrze przy-
siadłem jałdowi i cały nu-
mer a grunt przerobiłem!

Lara

Barako dobrze! W każdym
razie sadzę, że ten nowy
duet nie będzie gorszym
od poprzedniego!

Bussy

Dziękuję za komplement!

Lara

/: anudkona:/ A więc ^{masz nadzieję} ~~aby~~ ^{zapaść}

~

zē. labrīcē sīc padohāi?
~~prasa.~~

Bussy Svātprī!
 Orytātēm go jūr Dupressnēm!

Lara

Bylīcīc rārem?

Bussy

Spotkālīm sīc n karīarm!

Lara

Oremu mī pryskēst k tohā?

Bussy

On tū jēt!

Lara

/: nabrachujas / Jēt?!
 ~

Busy

Tak!

Lara

/: а радостіа:/ I nie powiedzia-
tes' mi' o tem?

Busy

Coz' moze ci' na tem xalerei'?

Lara

/: а ханпотаніем:/ No tak!
To mi' obojetne! Lupaet' mi'
obojetne, ale goly tu przy-
szedles', powiedziantes' mi', ze
jesztes' sam, a tymczasem...

Bussy

Alex' Zaro!

Zara

Tak! Tak! Widoemnie nie kro-
sumiadam cię! Ale bo i ty
także mnie nie rozumiesz!

~~Chodź~~ ~~chlić się~~ tu maj' poeto!
~~W~~ odkrytaj mi ^{tenar} ~~karas~~ troję
sliczne wiersze!

Bussy

Dufrenoye wtrzymuję, że są
bardzo dobre! Mówiś namet
o tem do Flory!

~

Lara

/: nagle wpada w ten humor: / On
jest u Flory?

Bussy

Tak!

Lara

Widac że Dupresne jest wiel-
bicielem starożytności; bo
inaczej nie byłby w niej
zakochany!

Bussy

Zakochany? Nie wie-
my o tem!

~

Lara

Takto? Ty nie wiesz o tem, —
ty? Jego przyjaciel?

Bussy

Przyjaciel?

Lara

precier

~~A czy go tu nie sprowadzites?~~

Bussy

Cho tak! Ale czy muszę być ka-
raz jego przyjacielem? Wprawdzie
pokonałem go przed dwoma ty-
godniami, ale wiem o nim tylko
tyle, że mieszka w Paryżu, że

~

wyjedzia często w swoich in-
teresach, - a przytem jest me-
sołym towaryszem, a ja
lubie takich ludzi! Zresztą,
nie więcej nie mogę ci o nim
powiedzieć!

Lara

Ah! więc on jest u Flory?

Bussy

A ty wolałabyś raczej być
przysiężką do ciebie - nieprawda?

Lara

Oczywiście może, że jestem



w nim zasłębiona?

Bussy

W takim razie ty nie byłabyś
pierwszą!

Lara

Dla mnie istnieje tylko jeden
ktoś, a tym jest Cascart!

Bussy

A mimo to oszukujesz go!

Lara

A gdzieś tam było? ^{Wszystko} ~~Leck~~ nie
opuszczę go nigdy!

Bussy

~

To bardzo przyjemne dla
~~tamtych~~!

Lara

Dla ~~tamtych~~? Widzę, że
mnie lekceważysz! O! Mój
drogi! Gdybym tylko chcia-
ła, to też twój przyjaciel oddałby
serce tu u moich nóg ~~leżała~~

Bussy

Tak pewna jesteś siebie? ~~Wszystko~~
~~na tym~~!

Lara

A więc krótko karkad!

Bussy

~

Товаром! Але що будиє жінк
он поглядати тебе?

Зара

Групи жисте! Того жисте ка:
деи ^{море} не укуні!

Бусы

Затем о що какад?

Зара

О що шеек!

Бусы

/: не смію! О що жінка? Згода!

Зара

Тен сіз, найбільш сміє, ^{кто} ~~хто~~

~

ostatni
smiej się, przy końcu!

Scena 7^a

Liś - Cascart potem Dupresne

i Flora / Cascart w kostymie

składającym się: spodnie do kolan

pończochy i czerwony frak -

wchodzi z prawej kłkła się

do grupy gości nakulisiowych

a rozmawiając z Camusem, Mar-

tinem i Courtais, idzie do gar-

deraby Lary /

Cascart

Liś? Jesteś już gotowa Lary?

~

Lara

Gotowa! gotowa! A czy to
już na nas kolej?

Casart

Deszcz nie! Dobry wieczór Bussy!

Lara

Chodźcie bliżej moi panowie!

Camus

Albo może przeszkadzamy?

1. wchodzi - za nim Martin, Cour-
tois i Michelin:)

Lara

Albo gdzie tam! Chodźcie, chodź-



się, napijemy się po szklan-
eczce szampana! 'Cascart
małej kieliszki!'

Courtois

Chodź was tu na drink!
a miejsca w tej garderobie nie ma!
Lara

Oki nie składzi! Ja lubię
liczne towarzystwo! Jest ~~tu~~
wprawdzie ciasno, ale po-
miesiamy się, jakos!... Ja
siadę sobie tu na środku!
Panowie tam na kufce
a Bussy na stole... no!



i będzie dobre! A co? Czyż
może być gdzieś wygodniej?

Wszystcy

Nie! Nie! Michelin
Sprzyśnij?.. Lara

A teraz napijcie się, ~~na~~ moje
zdrowie!/: Casart rozdzielił po-
między nich szampana!/:

Bussy

Zdrowie Fundatorki!/:

Wszystcy

Niech żyje Lara!
Pierwsza Lara! Michelin
Casart

e.

Cassart

/: przez otwarte drzwi spostrzegę

Dubuissona:/ Ah! Oho! i Du-
buisson!

Lara

Nie! nie! tylko nie jego!

Cassart

Alex...

Lara

Dla tego grubasa nie ma
już tu miejsca!

Cassart

/: kiwając:/ Panie Dubuisson!

~

Lara

Ala kiedy ci mowię, że ja niechcę!

Casart

/: do Lary:/ Trzeba dla wykry-
kich być równie greckim!

/: do Dubuissona:/ Parrie Dubuissou!

Nie chcesz pan powiększyć
naszego miłego towarzystwa?

Lara

/: ustr.:/ Nieznośny!

Dubuissou

/: wchodząc:/ O! Coż na takie
ogromnienie?

~

Lara

/: napraszając go:/ Proszę klirej!

Dubuisson

A czy będę mile widziany?

Casart

Ma się rozumieć! Proszę
kieliszeczek szampana!

Dubuisson

Dziękuję! Ale nie....

Casart

O! nie! nie wolno gardzić!
Na zdrowie Lary!

Wrypy
Zdrowie Lary!

Duclon

! whigajac / moi paristwo -
nie tak głośno - bo mi dy-

rektor robi awanturę! (Zara
reparacji i summa perysca żeby się napić szampa
pije pitem i drugi Richier nocą w niejka pokryjomi)
Clasart

Spójrzysz Bussy ^{Trój} "Trój" przyjaciel!

Bussy

Co! Dupresne?

Michelin

Z Florą! Jakiej przyjacini?

Lara

Aczywiście z Florą! To jego słaba
strona!

Bussy

~

Bussy

/: motajac:/ Dupresne. Dupresne! Dupresne!

Dupresne

Czego chcesz?

Bussy

Chodźcie tu do nas!

Dupresne

A gdzie po co?

Flora

/: do Bussy:/ O! grzeszny, z pa-
na kawaler! Mamy tylko
jednego męszczyzny i tego
nam pan jeszcze zabijesz!

~

Bussy (bionas go pod rękę)

Chodź ze mną!

Flora

Tak bardzo miłośchoć, to
sam pójdziesz i moim kraj-
com sobie lepsze towarzystwo!

Lara

! o daleka! Że lepsze od two-
go - to pewne!

Flora

Jeżeli chcesz sobie jeszcze
więcej pańców do towa-
rystwa, to może ci przy-



stać kilku kulismików i
kilku strażaków!

Lara

Tych ja takie porostawiam,
ale kto wie czy oni zechcą
być w swoim towarzystwie!

Flora

O! ty!... ty!... jażeruko! ^{itp} djabłeczenie!

J: Lara mylięga a garderoły,

wzysy na mię, kęgny, obie

kościły chra, się, braci na Fly-

mięcykni je rozdzielają - mówią

wzysy jednocześnie a przyliwio/

Lara

Ty stara ~~eracznico~~ ^{itp} rozdy klarnecie itp

Worypy

Alex cicho! Alex spokojnie! Siednie
sam! Jak to mówią! To niepisznie! itp.

Michelin

Milczenie!

Pukniesz wam! Milczenie, bo

od ciekoty jestem redaktorem!

Lara

My się jeszcze rozprawimy
z sobą!

Flora

Oczy myśliś się ja się ciebie boję?
(prócz do siebie przerażają)

Panowie

Alex Floro! Lara! Majcie się
razem!

Duelon

e.

Al'ciho! ^{moj' panstvo} ~~usko~~ & Bo ja jekne ~~na~~ ^{bede}
za nas ~~bede~~ ukarany!

Malardot

Proszę o spokój! Ja! Pau dy-
rektor! ^{zrozumiano?} & to w przeciwnym razie!.. no!
biada wam ja! wtore upadną.

Duelon

Panna Zana i pan Cassart

(Na scenę! /do Zany/ i teraz nie
możecie się pogodzić?
Zana

/: rozgniewana! / O nic dziwnego że nie
możecie być z mi / zgodnie wobec jej!
~~Zana~~ matka była praczka! A
ona coraz jest o du praczek! -
Cassart

/: niespokojni! Zano! Na scenę!
~

Lara dobre, 'dobre!

Już ja wiem co mam robić!

/: poprawia sokii kołtun przed lustrem:/

Casart

/: odciągając ją:/ Ale ^{ładnie!} ~~dobrze!~~ do-
brze! tylko chodź! /: Duclon otwiera

drzwi na scenę - Lara i Casart

biegną na scenę, że wryśnięci

gościnia - drzwi za nimi zamykają:/

Michał

Oj! te kobiety! te kobiety! żeby się mnie
nie bały i nie wstręcały, to nie wiem co by
się tu działo. Michał

Nie ma jak rakusiośowe kole:

xięstwo!

Camus

Chodźcie! Może posłuchamy teraz
ich duetu! /: wychodzą z Mike:
linem, Oberlois i Martinem w głąb
skalarów oddala się z Florą, uspa-
kajając ją, i po chwili powraca.
Bussy bierze pod ramię Dufresne /

Bussy

Dufresne mam ci coś do po-
wiedzenia!

mnie?
Dufresne
Co takiego?

~

Bussy

Oj! Ty! Ty szerszliwze! Wini-
skuję ci! ^{winowaję ci Ty} ~~jakas~~ ^z adolowyca!

Dufresne

Zadolowyca? Ja?

Bussy

^{Powiedz mi} ~~Jaka~~ ci się ~~ten~~ Laza podoba! ?
Nie nadzwyczajnego! Co? prawda?

Dufresne

Zdaje mi się, że jest ~~niektórą~~
~~coś~~ ^{na} najładniejszą
diewczyną w tym teatrze!
Jest to jedyna ^{robieża} w której był-

lym w stanie się nakochać!

Bussy

Ojciec jedyny, o którą naj-
miej się, Froscrysz!

Dufresne

Właśnie dlatego że zbyt mi
się podoba, dlatego muszę
się jej strzedz!

Bussy

Ory na serwo?

Dufresne

Tak! Nie sądzę, że niedaję!
Mówię szczerze! Frydman

~

się w niej kochała, gdyż
znam swoje usposobienie!

Kobiety, to moja słabość! gdy
się ^{zaproszanie} ~~mogę~~ ze mną, robieć co
chcę, gdyż wtenczas tra-
cę zupełnie głowę!

Bussy

Ah! Ah!

Dufresne

Nogę ^{przejawiać} ~~przejawiać~~ tylko, i ta-
kim kobietami, które nas
długo bawią, a o których jutro
nie myśli się wcale! To

~

Jeżeli jaka pragnie się
mnie ulepszyć, uciekam
przed nią, jak przed grze-
chem śmiertelnym!

Bussy

A więc te tylko posiadają
troje wzgledy, które ci się
nie podobały! Czy tak?

Duprene

Lubię te, które mi się nie
warrusają!

Bussy

A jeśli się warrusają?

~

Dufrene
To... tak... z peratru... bez pominie...
Pogardam ciem!

Bussy

Oj! Smieszny z ciebie skirak!

Dufrene

Pod jakim wzgledem? Prze-
nie trzeba byc boisknym!

Wprawdzie znajdujesz ^{wielkie} upodob-
kanie w tego rodzaju rozryw-

kach ^{i u Zedera Forenystrie} i teek w moim potoki-

niu musze ^{byc bardzo ostroznym i musze sie} ~~wystrzegac~~ ^{wystrzegac} pewnych gupstow!

Bussy

Dużenie

Im trudniej mi to wyjaśnić,
 tem łatwiej znalazł się porad,
 umiarkowana u takich istot, jak
 Lasa! Ja na pierwszy rzut
 oka instynktownie przesku-
 wałam charakter kobiety! Nie
 jestem psychologiem, dlatego
 trudno mi to określić, lecz wiem
 że w takiej chwili ^{ja} ~~ammy~~ ^{ja} idesker
 mnie przejmuję, i nie jestem
 w stanie oprzeć się ^{mojej} ~~myśli~~ ^{myśli},
 ażeby mi odmówić się w jej

~

objęcia i przytulie ją do
swojego serca! Wielka kry-
mata, blondynka kry-
brumetka to mi obojętne!
Nie umiem panować nad
sobą, gdyż ^{piękną} ~~uroczą~~ a dodat-
nie wrażenie najsilniej
na mnie działa! To też
jeżeli kobieta w pierwszej
chwili jest w stanie rzucić
na męczyznę, on czuje,
który od raka nos upa-
ją, który oszotał, jest

~

my już w jej mocy, jesteśmy
 już zgubieni! Zapominamy
 o wszelkich obowiązkach najświę-
 szych obowiązkach - stajemy
 się, wówczas niepowstrzyma-
 nymi, jak on namiętny
 pijak, który nie jest w sta-
 nie rozstać się z butelką ^{drogą},
 dopóki ostatniej kropelki
 nie wysąsamy i dopóki nie
 runie pijany na ziemię!

Bursy

Tam do licha! Jak widzę

~

preskładać ^{pod tym względem} już całe studia
praktyczne!

Jonie! Dufresne
~~Kwiaty~~ ^{Leop} Znam ~~sam~~ siebie!

Jżeli mam pragnienie pić
moją rozcieńczoną wodą i
gardzę szampanem! A
Lara, ? Lara jest właściwie ^{oryg}
szampanem!

Bussy
A więc ^{choć} ~~bez~~ stronić
od tego szampana?

Dufresne



Bądź pewnym że ^{Tak!} ~~ładny~~.

Bussy

W takim razie może ja
wygram kantad!

Dufresne

Żaci kantad?

Bussy

Bo trzeba ci wiedzieć, że Ła-
ka cię ubóstwia!

Dufresne

Mnie?

Bussy

O jak jeszcze! Przecież

~

to widoczne! Im mniej
uwagi zwracała na me,
tem więcej ona się zapala!

Dufresne

/: śmieje się:/ Ha! ha! ha!

Bussy

La M^orri^etem jej, że ty
nawet nie myślisz o mej-
lecz ona dyktowała mi: „gdy-
bym tylko chciała” - I z^{ta}ż
porzuciła nasz zakonad!

Dufresne

/: żir:/ Le ja... ha! ha! ha!

~

Bussy

Tak!... A ja wierze, ze ona
^{gotowa} wszystko zrobi; achem ja
 przegrał!

Dufresne

/: mimo x gniewem:/ Lech po
 so u licha opowiadasz mi
 te historie!?

Bussy

Sadze, przeciez, ze to dla
 ciebie obajetne!

Dufresne!

Oci u dyabla! Jakiez znos

~

masz o mnie wyobrażenie!

~~Przecież~~
~~Przekreśl~~ ja nie jestem

a kamienia!

Buoy: Iza. To oni!
/: Łapa i Casari porracają -
stychać ułaski; brama, tutez
orkiestry, notania: bis, bis, -
oni w ukłonach - xnnn wra-
cają, kłaniać się publiczności,
prochem przychodzą na front
sceny. Jestto koniec przedsta-
wienia. Tylne dekoracje pod-
ciągają w górę - ruch na scenie
i ukłony sceny odpowiedni.

~

Canus - Courtis

Michelin - Martini

Bravo! Bravo!

Cassart

To mi porozumenie! to rozumiem!

Kalandar

Predko, predko moi prai'stro,
 prebierac' siez! ~~Prebierac~~ sa-
 rak, kachniemy proshy gene-
 ralny? Tamty otstuki i voshody
 mach. -

Duclos

Moi parovoz! Apuscie' scenez,
 sho vam jessore dekoracya

~

na głowę spadnie! / kulioniy
i stuka najęta kmiąną dokoracy!

Malardot

Przedko! przedko! Zwijaj się!

Klaretta

/: do Bussy: / Bussy! ^{Okres!} ~~Papran~~

mi' miya, roly bo ja ciętego
wypstkiego nie wyjowcy.

Casari

zarg!

Ta idę, do garderoby!

Micheli

A my do restauracy! Trzeba
po tym kurku paręto prze-
płukać i coś przetrząść!
ożerzvi jsthem redaktorem.

/: wychodzi z Klarettą - Camusem -
Courtois - i Martinem:

Bussy

Zaro! Za-min urządzaj scenę,
przekupuj sobie te wiersze!

Zara

E! Podsuflerujesz mi se dwa,
Fryzury, to mi wystarczy!

Bussy

Kiedy nie mam czasu, bo
muszę Klarecie rolę okrestić!

Dufresne! Proszę Cię wypisać
mnie na chwile i podsufleruj
rolę pannie Zazie!

Alex...

Dupresne

Lara

/: a radością,/ Janko? Pau? Pau
lythys' tak tashaw?

^{Georga} ~~Laurego~~ nie? Dupresne
Nie wiem ^{tylko} czy potrafię!

Lara

Alex nie łatwiejszego! będzie
pau czytać na miaz, czy
przypadkiem nie myli się
i' nie przekrecam tekstu!

Bussy

Tak! Tak! Wyrządnie nam
pau obajgu wielką przytęży!

~

Dufresne

Skoro tam?! Joroxem! ^{Stwierdzenie}
pami!

Lara

Dziękuję! Dziękuję panu!
/ odchodzi do garderoby /

Bussy

/ po ścieżce do Dufresne / Bądź
spokojny! Nie kradnę cię,
przed Florent!

Dufresne

/ wrzucając ramionami / O!
nie ma czego!



Lara

/: do Natalii:/ Zostaw mi
samą /: Natalia i Busy
wychodzą, każde w swoją stronę -
Dufresne wchodzi do garderoby
Lary:/

Scena 8^a

Lara - Dufresne /: w garderobie:/
Malarzet Duclon, maskujący się
Kuliśniew - Sturka /: na scenie:/
/: Następna scena Lary i Dufresne
odkrywa się po wimie ułożenia
miu Lary, by zmiatać Dufresne

C

do ucztowania jej - przy każdym
nieodatym ucztowaniu mać na niej
że się narodziła, że się urodziła!

Żara

Panie Dupresne! Racz się pan ~~te~~
 bliżej pozatygować!

Dupresne
 Ale przypuszczam, panie, że
~~Proszę, Panie!~~ Sam nie wierzę, ardy
 moja pierwsza próba dramatycz-
 na uwierzona, została ponysł-
 nym skutkiem!

Żara

Czy ^{to} istotnie pierwsza próba?

~

Dufresne

Tak pani!

Lara

Nie wierzę! Wszakże wszystkie
artystki starają się przypodo-
bać panu, - a pan pewnie
znasz wiele artystek ~~naszycie~~?

Dufresne

Niektóre... znam... lecz nie wiele,

Lara

Ha! ha! ha! Czy tak?.. ~~To by~~
~~nie może~~.

Dufresne

Proszę nie wątpić - mówię

~

prawde!

Lara

A! Nie przeczę! Zresztą to
łatwo poznać!

Dupresne

Po czem proszę pani!?

Lara

Męczyzna, który kocha kobietę
ty i naokoło jest ~~przez~~ nie
kochany łatwo poznać, cho-
ciaż jest radością! O, mę-
czyźni, którzy nas kochają,
i są, łaczą, których my kocha-

~

my! Pan waleriuz do tych
^{obaw} obywateli roduji!

Dufresne

/: obywatel / Presyrisie? Zgadzisz Sami.

Lara

Lareczam panu! /: pierwsze
stwierdzenie - innym tonem / Czy

Flora panu bardzo się ^{panu} po-
dobna?

Dufresne

/: jir / Oh!...

Lara

More to jest niedyskretya

~

a mojej strony, jednakże
mnie to bardzo interesuje!

Czy ona bardzo się panu
podoba - czy tylko tak
troszeczkę?

Dufresne

Tak sobie! Ładna!

Lara

Jeszcze więcej! O! to mnie
ciśnię!

Dufresne

Głównego?

Lara

~

Ołatego, .. ołatego, że ona
jest zupełnie niepodobna
do mnie! I nie byłaby
to wcale pochlebem dla
mnie, gdybyś pan w niej
gustował!

Dufresne

Pod tym względem nie mam
zupełnie wyrobionego gustu!

Lara

Czy istotnie?

Dufresne

Tak pani! Nie zachwycaam

~

specjalnie,
 się nigdy (ani wielkimi, ^{czy} ani
 małymi! ani blondynkami
^{czy} ani brunetkami!

Lara

Aha! lubisz pan odmiany!

Dupresne

Być może!

Lara

Aleby robić porównania!

Dupresne

W samej rzeczy!

Lara

/: po tekście wstępnym / lubię

~

to, że pan jesteś takim,
jakim jesteś. Bo przyrzą-
muję tu jedną masę i pa-
na wierzę? — A ożenie
nie chcesz się pan? My-
ślałeś kiedy o tem?

Dupresne

Ta? Żenie się?

Lara

No tak!

Dupresne

Nie! mi myśle o tem.

Lara

~

Bravo!... ^{Chociaż} Wacimir, to
 ja jestem innego wie pan
 zdania!... Posiadam odmien-
 ny i zdecydowany gust!...
 To jest... to jest... ja... e...
 lepiej będzie goy kamierz!..

Dupresne

Wacimir?

Lara

Nie wiem! Doprawdy sama
 nie wiem! Muszę się na-
 myśleć!... / drugi kamień i stu-
denie / Zresztą to sama

meale mi kajmujé!

Dupreone

Ah!...

Lara

Kidax, xi kupetnie, ale to
kupetnie panna mi kaj-
mujé! Pocòr sie, mlec na-
pròkno silic, kiedy to
dla panna obojétné!

Dupreone

No! Tòr a tymi kuple-
kami?

Lara

~

Lara

/: nerwowo/: 2 kupletami?!...
 A! Tak! Prawda!/: szuka
na stoliku, gdzie się przedtem
charakteryzowała/: O! są!...
 są tutaj! Ale poszedł
 pan ~~chrilecki~~, muszę
 się rozebrać! W tym kosty-
 umie mi pójdę przecież
 na próżę! Pozwoli pan?
 Laram będą gotowi!

Dufresne

Proszę! Proszę!

~

Lara

/: wołając na drzwi:/ Natalio!

Natalio! ... Ciemno ten
próchniak nie przychodzi?

Muszę się sama rozebrać!

/: śmiejąc się:/ Czy pan się
obawiasz?

Deference

Nie!

Lara

/: próbując odpiąć sobie chaptkę

z tyłu:/ Coż to ma mi
wygodne suknie z takim

~

napiciem!

Dufresne

Ja na wolności na garde -
robianę!

Lara

Niepotrzeba! Wolny mi
pan sam też chafkę!

Dufresne

/: robota:/ Lech czy ją to
potrafię?

Lara

Nie śmieci garnki lepiej!

Dufresne

e. s.

To prawda, ale je' i' tłu'ka!

Lara

Proszę pana! Jeszcze
druga chaftka i już odpie-
te! Własnie powinniśmy
się pan wprawić!...

Dejreone

Zdaje mi się, że nie będzie
mówić zbyt niezręcznie!

Lara

O! bynajmniej! Dziękuję
panu!

Dejreone

C.

O! ²²Ułulem się!

Lara

Przepraszam! Podaj' mi
pan szlafrok! *Hejler*

Dupresne

Proszę!

Lara



/: chwytła nerwowo flakon i oblała
a międo ręką perfumę! To
konwalia! *Lubiśz* pan ten
zapach?

Dupresne

/: obojętne! / *Ph!...*

~

Lara

Lodajé mi sie, cè mi! Jaké
sa, ulubione pariskie per-
fummy?

Dufresne

/:zir:/ To xaley!...

Lara

Proszę! powiedz mi pan!

Dufresne

Fiolkowe!

Lara

/:uradowana:/ Jak to dobre!

/:chwyta drugi flakon:/ Pierwi!

~

pan chustkę od nosa!

Dupreone

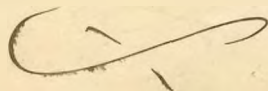
/: wahając się: / Ależ pani!

Zara

Dawaj pan! Dawaj pan!

/: wyciąga mu chustkę z mierzwi
bockiej kieszeni i oblewa perfumem
a potem siebie: / Perfumy to rzecz
ważna! Jeżeli kobieta która
się lubi, używa miśnitych
perfumów, to można nabrać
do niej wstętu! Nieprawda?

Dupreone



Jeszcze się nad tem nie ka-
staniawiałem!

Lara

/: Adunio-na / Nie? /: innym tonem /

No! Ale teraz wróćmy się
do pracy! Pan siadał tutaj,
ja tam! A tu, masz pan
tekst duetu!

Dufresne

Dziękuję!

Lara

Pauśki przyjaciel pisze bardzo
miło i mięko! /: przypatrując

mu się! Ale to skrzegóme!

Dufresne

Co takiego?

Lara

Nasz pan ciemne wstępy,
miał czarne! A przy
świecie nabierają blasku
złota! Wiesz pan o tem
ci to ładne?

Dufresne

Nie pani! To nie złoto!
To srebro!

Lara

~

Co? sine wtośy? Pan się
przyknażesz do sirych wto-
śon? Ależ panie! Ani jedne-
go sinego wtośa nie widzę!
Chociaż... a jest jeden! Tre-
ba dobrze szukać, ażeby
znaleźć! Zaraz go pana
wymyślę! Tak! A kreść
sine wtośy nie sprząż mo-
cny! Przeciwnie! Doda-
ję mu pewnego pierzyczka!
~~Sine wtośy siriańska o prze-
lytem życia kulaskiem!
o pewnej prawdy o życiu.~~

A kobiety to łuki!

Dufresne

Czy tak?

Lara

Ale co ja robię!? Zarwie
się pańskimi włosami, jak
dziecko, a panna to pewnie
muda!

Dufresne

Nie!

Lara kimie demeruje?
Dufresne: Nie!
Lara

Rokumiem! Nie robi to
na pana żadnego wraze-

~

nia. ~~prawa?~~ ... /: przyglądając się /

A! Co widzisz? Pół tu masz
na skryj pięprzek!

Dufresne

Wiem!

Lara

To tak, jak ja na uchem!

/: schylając się do niego tak żeby

jał pocatować /: Spójrz pan!

Dufresne

/: mierzmiąc się w jej poręczy /: Wi-

dzisz! Widzisz! /: zjawia się

Duclon i skromni /

~

Dufresne

Twoje damonia! Panu Zaro!

Zara

/: bardzo nerwowo:/ A tak! Dama-
nia! Przecież nie jestem głucha!

Dufresne

No - a coś będzie z sufletowaniem?

Zara

Ależ ja wiem! Wiem już
wszystko, co porównam
wiedzieć!

Duchon

/: notując:/ Zara! Zara!

~

Lara

Wotajaj, mmi! Dwiekuj, pami!
Możesz już teraz odejść! Nie
chcę go i tużej naprskatać
sobą! /: Dupresne odchodzi z gar-
derolą na scenę /

Scena 9a

Lara - Flora - Klaretta

Cascart - Michelm - Busy

Canus - Courtois - Martm-

Malarbet /: wrysey) wchodzą

x głębi - personal teatrany w kas-

tyumach operetkowych - Malar-

~

dot: Bussy wdaje się do garderoby

Łazy, której drzwi Duclon otwiera: /

Duclon

Proszę pani: ! Załączamy !

Łaza

Dobrze ! dobrze ! Już wiem !
Nie jestem głucha ! Dzwoni-
cie mi nad głowę, odgodziny,
aż mi uszy popuchną !

Malardot

Jeszcze pani nie w kostiumie ?

Łaza

Nie ! Nie jestem jeszcze w ko-

~

stymmie!

Malaridot

Było przecież dosyć czasu!

Lara

Czasu, czasu! Ale mi ma
garderobiany! Gdzie ona
jest? Przecież mi możecie
kazać odnieść, ażebym się
sama ubierała!

Malaridot

/: wieńczy:/ Pani reżyserke!

Deuclon

Pani Dyrektore!

~

Malardot

/: Przygoda:/ Gdzie garderobiana?
 Dlaczego nie ma garderobiany?

Duclon

Natalio! Natalio!

Bussy

/: do Lary:/ Umiesz już te wiersz-
 sze Laro?

Lara

/: ^{re rtożę} malardot:/ Nie! nie! nie umiem!

Bussy

Larko?

Lara

~

Nie mi umiem! Te głupstwa
wcale mi nie idą do głowy!

Bussy

Głupstwa?

Laza

Tak jest! Głupstwa! A cała
ta swoja operetka, to jeden
wielki nonsens! Jestem pe-
wny, że robi straszne fiasko!

Bussy

O! Za pozwoleniem Lazo!

Cóż ty wygadujesz? To okrop-
ne, żeby mi tak podcinać



nozi:!

Lara

~~Bo tych rzepry~~
 I głowę: Bo tych własnem' rzepry
 brak w trojiz' sztuce!

Bussy

To okropne: to okropne!

/: Duchon wbiega & Natalia, & głebi:

Duchon

Znalazłem ja! Znalazłem!

Malandat

/: do Lary: Jest garderobiana!

Jest garderobiana! /: Duchon i

Malandat wyskakuje, Natalia do gar =

derowy Łary, która stoi x kafo =
korymi rekami:

Łara

No! Jesteś na skokach!
Gdzieś ty siedziała?

Natalia

/: zakłopotana / Ale proszę
pani, proszę pani!.....

Łara

Asprowinaj! Moim! Gadaj!
Gdzieś n dyabła tak długo
siedziała?

Natalia

~

Alex' pam' sama karata mī
odejī!

Zana

/: miēkta / Ja?

Natoliā

Tak jēt! Pami!

Zana

Grusina jēstē! Ktāmiēz! A
Krestas, to mī wrystko jēdno,
bo jā i tak mē bece, sēz
nbiērnē!

Natoliā

Tak to?

~

Bussy

/ хорошо / Laro: 'Chcesz
próbować w ~~stafroku~~ ^{negliżu}?

Lara

Tak jest ... w ~~stafroku~~ ^{negliżu} ...
w jeżeli będziecie mnie jeś-
nie stworzyć wytorować, to wcale
nie pojedę na próżno! Rozumi-
cie? Nie jestem dziś usposo-
biona i basta! / Maturost
i Bussy patrzy na siebie przerażeni!

Duchon

Panie Dyrektore! Czekamy!

~

Jestem gotowi!

Bussy

1: myciagajac kalendarz na reke
z garderoby. Dyrektorko! Naj-
 lepiej zakynajmy!

Kalendarz

Dobrze! Zakynajmy!

Bussy

1: do kalendarza. Laska Sym-
 onasem uspokoi sie!

Kalendarz

No! Gdyby ona nie robiła mi
 kasy... ^{zadowolony} ~~zadowolony~~ jej jej... (i do
 niej nie robi kasy. Treba ustąpić...)

Duclon: Pamięć rekysperke. ^{Co to jest?} Proszę
pilkować, żeby się nie spóź-
niało na scenę! /: Malarowski
Bussy i inni wychodzą w prawo /

Duclon

Uwaga państwo! Zaczynamy!
/: uderza trzy razy ekspresją /
Spokój na kulisami! Kurty-
na w górę! Cascart! Kurty-
na i dalej w górę! /: Cascart
wraz z innymi artystami biegnie
na scenę - stykają się doła mu-
zyki - Złota wychodzi ze swojej

~

garderoby - siada na przystawce
dekoracyjnej lub skrzyni i patrzy
luxuryśnie w swoje role!

Duchon

/: zblizając się do Lary: / Laro!

Lara

/: krótko: Co?

Duchon

Uważaj na swoje sceny! Pilnij
swojego miejsca! bo ja muszę z pre
siownej strony kulisań wdać
turkot nozu!

Lara

~

Dobrze! Dobrze!

Duclon

Ale - bo zaraz wchodzić!

Znasz swoją koinonkę?

Oto na stowa: „Iktor” mi
wskazę do skrecenia drogi,
wbiegasz i mówisz: „Ja”!

/ mychowski w głab. ciska. Dufresne

plwina się powoli do Łary:

(P)

Dufresne

Czy wolno mi teraz pami
podduflerować?

Łara

~

/: obojętnie:/ Nie! Dziękuję!
/: schyła się znów nad rolą:! Du-
presne chwyta ją w pód & tyłu i
ścisuje w rękę:/ ✓

Lara

/: odwracając się chwyta go za
rekę:/ Ah!/: drży cała i patrzy
w dół:/ ✓

Dufresne

Laro! Cniwasz się na mnie?

Lara

Nie! Nie!

Cassart

✓

/: na smutku / I ktoż mi wska-
że do skresia drogi?

Lara

/: dotykając się mejna w które
ja Dupresne pocałował / Ah!
Jak ty mnie gorąco poca-
łowałś!

Duchon

/: w głębi chropakowem gestem
usiluję wrócić uwagę Lary na
jej koincówkę /

Lara

/: w objęciach Dupresne napomina

o męystkicu! Czyż to się go-
dziło tak mnie dęczyć... Tak
mnie dęczyć! A mci ty mnie
kochasz, kochasz! Aie-
prawda?

Duelon

Lazo! /: Stychai k nas scey
jak godyly od publickności pocho-
dzace wotania Bussy'ego i Malan-
dota:/

Bussy

Laza! Laza wchodzi!

Malardot

~

Samie rexyserke! Coż tam
u dyabła się dzieje?

Duelon

/: głosim:/ Zaza wchodzi!

Casart

/: wieńczy:/ Zaza! Czyś ty
oszalała? Muraraj' na
ostatnie słowa!

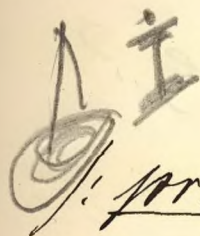
Zaza

/: rozmieć i wiektoś:/ Wy-
praskam sobie aly się do
mnie tym tonem odzywam!
Rozumiesz?

~

Cascari

/: do Duclon:/ Co jej się stało?

Lara

/: przychodząc do siebie:/ Tędy
już, idę! Próbuję dalej!

Cascari

/: wraca znów na scenę i gra:/
I ktoś mi wskazuje do skrzynia
drogę!?

Lara

/: z uśmiechem do Dupresne:/ Chodzi!
Przypatrz się teraz! Będzie
długo grać tak, jak nigdy!

~

Cassari

/: hardzo glosno:/ I ktoi' mi
wskaze' vo szerecia droze?

Lara

/: wpada na scene - rumie -:/

"Ja" :  (b. m.)

/: na scene orkiestra gra Tur:/

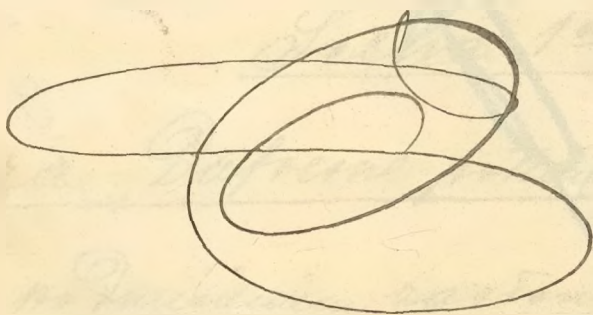
Lastowa spada.

Kamie aktu pierwszego.

26/XII 1898

Pharos

Akt drugi



25/7/99 - Pyrica

Fertil Gannick 1899

Gannick

no 1000

Akt II:

Maty i skromnie urządzony pokój
Łazy. Na środku stoł na którym
leża matrycja. Wyglębił po prawej
i po lewej drzwi.

Scena 1^a

Łaza - Dufresne potem Natalia
/: Za podniesieniem zastawy Łaza i
Dufresne kończą śniadanie:/

Łaza

A więc jednak stanowczo?

Dufresne

Muszę. 'pomylił tylko Łazo,

✓

ile to już razy odkładacie
te podróże!

Lara

Ja jak Hugo odjeżdżam?

Dufresne

Jeszcze sam nie wiem. Będzie
to należeć do moich interesów!
Może na dwa, albo trzy miesiące!

Lara

Co? Ja mam cię nie widzieć cię
trzy miesiące?

Dufresne

Podróż do Ameryki, wymaga

~

tylko czasu:

Lara

Gdy na trzy lub cztery dni
wypokleś, już mi trudno żyć
bez ciebie! Przyjść się w ten czas
jak bez duszy! Tęsknota ka-
bia mnie! A teraz aż ^{na} cztery
miesiące!! Czy to do Ameryki
tak daleko?

Dufresne

O! bardzo daleko!

Lara

Dalej jak do Brukseli?

~

Dufresne

Co ty mówisz Laro?

Lara

Bo widzisz: 'Ja dalej jak
do Brukseli nie wyjeżdżam!

Dufresne

O! to bardzo daleko! bardzo
daleko! /: cisza /

Lara

Czy w Ameryce są kobiety?
/: zaczęła / Tak daleko -
tam są same kobiety -
nieprawda?

~

Dufresne

O! Mii!

Lara

Lotte?

Dufresne

Mii!

Lara

/: naucipokojane / Tāk sarms
Ladne jak i' u nas?

Dufresne

Ma siž rožumie! Trafiatjāz
siž i' ladne!

Lara

~

Ortery miesiąc - Ortery miesiąc!!... /: po chwili:/ A czy
mogłbyś mnie wziąć ze
sobą ?? -

Dupresne

Oh! nie!

Lara

Dlaczego nie?

Dupresne

Taka podróż, to rzecz kosztowna! Trzeba jechać przez
morze!

Lara

~

A co to szkodzi? Ja wszędzie
pojadę! Jeszcze też nigdy nie
jechałam okrutem! Więc ty mnie
nigdy nie wezmiesz z sobą?

Dufresne

Takto?

Lura

Tak często wyjeżdżasz do
Paryża... siedziałam pro kil-
ka dni....

Dufresne

Przecież mieszkam... nie tam stale
mieszkam?

~

Lara

A czy to ja, nie mogłabym
tam mieszkać?

Dupresne

/: nervowo:/ Czy na myśli przy-
chodzą ci do głowy?

Lara

Może ja wyskam w Paryżu
engagement...

Dupresne

Wszakże tyle razy ci mówi-
łem, że w dzień nie możesz
ci poświęcić ani jednej minuty.

~

A w Paryżu mam przecież
daleko więcej do dysponowania
niż tutaj!

Lata

/: wzrusza ramionami:/ Czy tak?
no... ale ja myślę, że przecież
na interesy dosyć ~~jest~~ czasu
od 8^{mej} rano do 7^{mej} wieczor. -

Wreszcie nie pragnę ~~wcale~~ zbyt
długo bawić w Paryżu... i ja
nie mam na wiele czasu do
~~dyspozycji~~!... Muszę wystąpić
na scenie!... A jednak mam

~

wielką, chce pojechać do Pa-
ryża - choćby na dwa dni -
tylko na dwa dni! Co? Czy
na to nie przystajesz?

Dufresne

Ależ miejże rozum!

Lara

Dobrze ci tak mówić!...
Gdybym ja miała rozum,
to bym ciębie pewnie nie
kochata!... O! bo twój ro-
zum wystarczy ^{na} dla nas
^{dwój} obojga!... Czy ty kochasz

~

mnie tak jak ja siebie?

1. innym totem! @ Nie! Nie!

Ja siebie nie-nawidzę! Bo
ty mnie a inną wyjeżdżasz
do Ameryki!... O! gdyby
ja to wiedziała! Gdyby
ja to wiedziała! Bieda...

Dufresne

Alex Laro! Nie gadaj głupstw!

Lara

A ty!... Ty ich mi poper-
maj!... o! Bo ja jestem
kardrowym! Kardrowym!!...

~

Chyba ja się kiedy dotrę-
dziła, że ty mnie kocha-
łeś, o! Wtemczas biada
tobie! biada jej! Przysię-
gam ci!! Ale nie! nie!
ja jestem teraz szczęśli-
wa! bardzo! o! bardzo
szczęśliwa!

Dufresne

Skoro tak, pozwól mić te
skargi?

Lara

Nie! nie! Ja się nie skarzę!

~

Pragnę jednak, ażeby to skreślenie
trzymało jak najdłużej! — Gdy po=
myślę, że tyle lat przeżyłam, nie
mając ~~ogółem~~ pojęcia o istnieniu
takiego skreślenia, i że musiałam
się tak w męskym świecie rozkołysać!
Dawniej śmiałam się, kartowa=
łam sobie z miłości, lecz od chwili
ci gdy poznalam cię, kroku=
miałam, że jest to wielkie i roz=
kośnie poruszenie!.. A uciec to,
ty, ty nie mnie obudzisz!..
Nie przyszedł ty ~~przyszedł~~ kochany

✓

się sroty miesiąc ~~u~~ d e r a s n, godymy
się pokochali! Sroty miesiąc jes-
teu bardzo szczęśliwą! A kwi-
sra pierwsze trzy miesiące
były rajem dla mnie!

Dupresne

Dlaczego tak odróżniać pier-
wsze trzy miesiące?

Lara

Bo wtenczas nie wspominać
~~mi jeszcze nie~~ o Ameryce!
Wyjeżdżać tylko na krótko
do Paryża i powracać, pro-

✓

~~Wracasz' uradowany!~~ Nie
~~wspominając nic o rozbawie-~~
~~niu!~~ Gory teraz, od pewnego
 czasu, ciągle marzysz o po-
 droży do Ameryki!

Dufresne

No tak! Lecz jeszcze nie wy-
 jechałem!

Lara

Larawne! Po inaczey nie się
 dźwigniesz w tej chwili przy mnie.
 A mimo ^{to} tego jestem tak
 niespokojny! tak niespokojny!

Dufresne

Alex' Laro! Bądź rozsądnym
i roztępnym, nie przenieś nie ~~jesz~~
będąc milionerem - musisz
pracować... musisz myśleć
o przyszłości! Wyjazd mój
do Ameryki wkrótce się
począć musi nastąpić, gdyż
wymagają tego moje interesy.
I tak już zbyt długo ociągam
się... a czy byś kiedyś
lona... gdybym był ważnym
nato już przed pięćmi miesiącami

119
sam wyjechać?...

Lara

/. przedno / Nie! Nie!

Dufrene

No widzisz! Chciejże więc
krokamić, że teraz musisz
już koniecznie wyjechać!

Lara

O Boże! Boże! Co się tu ze
mną stanie?... Mój drogi!

Przyrzek mi, że będziesz mieć
jedną, jedyną kawę kuchną!

Dufrene

~

Ala ma się rozumieć!

Zaza

Tak jak teraz?

Dupresne

Bezwzględnie!

Zaza

Chybaż często do mnie
pisyma?

Dupresne

Naturalnie!

Zaza

Nawet gdybyś ci nie
odpowiadała?



Dufresne

A to dlaczego?

Lara

Dlatego... dlatego... że miłość
moja silniejsza jest od mojej
ortografii - a ja nie ryzykuję
sobie ażebyś ty się nasłuchi-
wał u moich listów i że
mnie kłótaszka będąc tak
daleko! Ty nie widzisz
jeszcze mojego pisma; to
~~reżę, gdybyś je ujrzał, to byś~~
~~się nie pytał dlaczego nie~~

~~bechy ci odpisywai!~~ Moja
barzaniina podakna do ~~kraty~~
schodow! To na doś... to na
górz!... A pod tym wzgły-
dem my męskymi jesteśmy
bardzo wybredni! A czy
ja jestem temu winna, że
moja biedna matka nie
miała mnie na co kochać-
cie? Gdybym ci napisała
naprzykład: „Mój skarbie
jestem bardzo nieskazit-
wa! Tesknota na Tobą

~

przyprowadka mnie do
 skaleństwa - góra pęka
 mi x bolu - po całym
 świecie i nocach kłaniam
 się łzami i myślę o Tobie"
 Nie przeczekaj, nie żaby namet
 bardzo ładnie brzmiało, ^{ale} ~~lecz~~
 gdybyś spojrzeć na moje
~~pismo~~ list, jak kurka ^{łapa} nogi
 pisany, to cały efekt licha
 by mieć!

Dufresne

A może byłoby przeciwnie!?

~

Lara

/ po chwili: / Czy przypomi-
nam sobie jeszcze ów wie-
czór gdyśmy próbowali
operetkę Bussey'ego? i ów
pierwszy pocałunek Lu-
na mojej siostry?...

Dufresne

O Lara!

Lara

Pocałunek ten chyba jest-
ce w tej chwili. I gdyby
mi wtenczas był ktoś po-

między, że i po skesiu mi-
siachach będę tak samo
skesistym, nie byłbym u-
mięty! Do to dawata
mi się, tylko upojeniem,
marzeniem... Za każdym
razem gdy odchodzisz o-
dennie karytynatam się-
bie: czy też on powróci?!
Czy on powróci?! A gdy
się przekonam że mnie
istotnie kochasz, jestem
teraz aż nadto pewny,

~

je mē mōgłys' ije
bezemnie! Prawda je
tak?

Dupresne

/: poślakujē ruchem głowy:/

Lara

Gdybys' tu mōgł porzucić na kursie
okutahym się szeregami
i' spokojną, ale tym ra-
zem, po exteromiesięcznej
nieobecności, nie wiem
czy ty nie zapomnisz o
mnie! ? Powiedz! powiedz

~~że nie zapomnisz~~ Po-
wiedz że będziesz mnie ko-
chać! O! to w przeciwnym
razie jużym umarła!
Jąym umarła!...

Dupesne

/: hartobliwie:/ No tak! Ale
symeksem ryjek!....
I będziesz się chować
bexemnie!

Lara

/: a porażeniem:/ Co chcesz
przez to powiedzieć?

?

Dufresne

Wyjeżdżam do Paryża na
dwa dni!

Lara

A po dwóch dniach wach-
mi'knąc, nie jedziesz da-
lej... do Ameryki!

Dufresne

Może nie tak presto, jak
przypuszczaś!

Lara

/: porównano / Nie tak presto?

Dufresne

~

W Paryżu dopiero rozpatrzę
się, rozmawię co mi wy-
padnie czyścić!

Lara

serdecznie! Zostan'! Zostan'
jeszcze!

Dufresne

Dobrze! Przyrzekam ci, że
będę się starał odwrócić
moją podróż jak strugę
się da!... Wiernaj mi!
To mi nie robi przecież
żadnej przyjemności!

~

A jeżeli będzie musiał po-
jechać - to trudno - nie ma
rady gdy interes tak karmi!

Lara

O! jaki ty dobry! Jaki por-
cyny! Jak ja cię kocham!
cham! /: siśka go /

Dufresne

/: patrzaj na zegarek / Jeszcze
po godzinie do odejścia
pociągu. Pobiegnij teraz
do hotelu spakować
rzeczy! -

~

Lara

/: wołają:/ Natalio! /: Natalia
wchodzi:/ Podaj panu ptaszek!
 /: do Dufresne:/ A kiedy po-
wołają ?!

Dufresne

Pojutrze! Kresztą katelegma-
żuję ci! /: Natalia wnosi ptaszek:/

Lara

/: do Dufresne podają mu ptaszek:/
Mam! mam mój skarbie!
 /: do Natalia:/ A czy dobrze go
wychowujesz ?/ pomaga mu

ubrać się? Tu Trzyje reka-
wiczki... kapelusik!

Dufresne

Dziękuję!

Lara

Czy już wszystko?

Dufresne

Tak!

Lara

Oh! Co na myśl! Wiesz?

Ubiore się ^{Także} ~~na kolej~~ i pojadę
~~Także~~ na kolej, by się tam
pożegnać! Pożegnajcie?

~

Dupresne

Towarzem!

Lara

Тымчасем дай' ми' јескере
једного сабуса, бо там
на ~~дворца~~, волеу людкы
хенуватхыс' сяз' tego! До
врткеня! До врткеня мый'
шкарбе, а ме' хараминај'
о мме!

Natalia

1. входука / Памма Симоната
осеккује!

Lara

/: biegnąc ku drzwiom:/ A chodzi:
że matka, chodzi! /: Do Dupresne:/
Nie masz nic przeciw te-
mu? ... a zatem do wi-
drzenia! /: Dupresne odchodzi
wpuszczając przed sobą Simona:/

Scena 2^a

Lara - Simona

/: skoro tylko Dupresne wyszedł
Lara biegnie do okna:/

Lara

Ojej! ojej! ojej! ojej!

~

Paryžia! Jeszcze jedno spoj-
 rzenie! ^{Patrz!} ~~Przypatrz~~ się! już
 idzie! Jak on słownie
 wygląda! Prawda? Pow-
 szkie, okrzake! Bardzo lu-
 bie, męskym i głównym
 w górę, wzmiesionym! Lecz
 na pierwszy rzut oka
~~po prostu~~ ^{po prostu} widać, że to prawdziwy
 męskym! Ty mi ułóż
 takich! Popatrz, popatrz!
 Obejrzyj się! Patrzy tutaj!
Siemka mu całkiem! Jak on

nie, jak nie zapomina,
że ja krył się w oknie.
Stoję, dopóki on nie zmie-
knie tam na rogu! Patrz!
patrz! Jeszcze się raz obej-
rzat! / z westchnieniem! Jaki go
nie ma! / uśmiewając się do okna -
/ do siostry! Siadać może
dziecko! I nie bierz mi za-
kreś, że będę się teraz ubierał!
/ podmawiając krzyżem! Ale bo
widział: Jaki jeszcze na
kolej, by się z nim poręczył!

~

Powiedz mi jak ci się powodzi?
 Co się z tobą dzieje? To już
 nie sto lat jakosmy się nie
 widzieli! Co ci się tu do mnie
 sprowadza? Nowe!

Simona

Ach! Pamięć Łazo! Pamięć
 Łazo! Co ja mam za zmar-
 trzenia!

Łazo

Zmartrzenia? Jakie zmar-
 trzenia? Opowiadaj przede mną
~~Emil~~ Porucisz cię? Czy tak?

~

Simona

Ala gorki tam! Przeciwnie!

Zara

Zawsze cię kocha?

Simona

Zawsze!

Zara

I ty go także kochasz?

Simona

Także!

Zara

Jakto? I masz smutnoś-
nia? Tego nie rozumiesz!



Simona

Do widośi panu! Ja nie
jestem już śpiewaczką!

Lara

A to dobrze! To miłe cię-
sko, że tak poządana
dźwięczna jak ty, nie po-
trzebuje już oddychać tem
ognistym powietrzem!

Simona

A nie mając rodziców i ka-
żdych krewnych, należę
jestem tylko do mego Emila!

~

Lara

Wierzę, że jestes' szczęśliwą.?

Simona

Pewnie!.. ale...

Lara

Alle co?

Simona

Chciał mi się kochać... chce
się, nawet że mam szczęście,
ale kogoś mi kogoś potrzebuję?

Lara

Aha!

Simona

~

On karabim tylnu 80 frankon
miesięcznie, a ma wielki
apetyt i dużo je! Ja także
lubię dużo jeść!

Lana:

Ha! ha! Pokazuje się że ten
co powiedział: „miłość o chło-
dnie i głodnie byle w zgodzie”
nie miał wcale miłości!

Simona

Ja naprawdę nie będę chodziła
z katolickimi rekami; bo
franka pań wiewsiej, nie

~

przed moim wstąpieniem
do teatru, byłem smutny,
i teraz znów trwonię się
szepiem! Robię bardzo
dobrze i tanio, ale co,
kiedy mi mam tyle do
roboty ile mi potrzeba....
a wkrótce i to się może
skończy!

Laska

Dlaczego?

Simona

Dlatego że... / rybaczka płacem

~

Domysł się, pani!

Lara

/, nakłina się do niej! Simonetto
biada Simonetto! /, gładzisz
ją, po głowie, patrzy jej w oczy,
Ażersem narzucił - Simona również
ciem głowę potakując - Lara kro-
chmianowsku! /, I dlatego sta-
łesk? Był matką, Aniecha
mejskymu którego się kocha
przesięł to największe przesięcie!

Simona

Gdyby mogła je wykryć



Łobym nie pta kafa!

Lana

Uspokoj się! A skemu wese-
niej nie przyjeżdżas' do mnie?

Simona

/: kontropotana / Weseniej?
Kiedy ja myślałam, że
pani nie przyjeżdża....
że pani mnie nie przyje-
żdża, bo dawniej morritas'
mi....

Lana

Grupia jester' a Łankiu gada =



niem! 'I ja bytam wtenekas
 głupia! Sama nie wiedzia-
 tam co płeć! Ale teraz stu-
 chej! 'Jerzci chce, naprosi
 mnie na chrzestną matkę...
 namci si mojego Alfreda na
 dobrego chrześnego ojca! Dobrze?

Simona

Co? Pan Dufresne!...

Lara

Ay wam nie dany i
 głodu umrzeć!! O to mo-
 że być!

Simona

Będzie mi pan dawać
robotę?

Lara

Ma się rozumieć że będzie!
Przedewszystkiem nie płacz
i nie martw się - bo to ci
możę nakazać! Powin-
naś się cieszyć tym szczę-
ściem, jakie tylko kobiecie
odrzuć potrafi! A jeżeli
straj Emil jest porządnym
Orłowiekiem i ma pościus

~

serce, to teraz tem pręcej
 powinien się a także ożenić!
 Jestes' matką, jego siostrą,
 nie mogło mu się sprzeciwić!
 Powinien być szczęśliwym
 że ty chcesz wyjść za niego!
 O! Cobyśmy ja była kato, gdy-
 byśmy mogła być na twojem
 miejscu! A co? Emil na to
 wszystko?

Simona

Cieszy się tak samo jak
 i ja!

Lara

A widziex! Porządny exfo-
mick!

Simona

O gorylu nie wieda która
nas gniewie, byłibyśmy
najskoksiwskymi! On
był pierwszym którego po-
kochalam, i on będzie
ostatnim!

Lara

1. Dotknięta! Był pierwszym!
O! powinien się temu skrzy-

~

sie! Tak! Tak! / odwraca się
z zamysleniu:

Simona

/ po chwili: Czy pani się
 gniewa na mnie?

Lara

O! Gron' Doci! Ale to już
 czas na kolej! / może: Na-
 talió! / do Smiony: Wybacz
 mi, ale ja muszę jechać
 poścignąć się z nim! / do
wchodzącej Natalii: Daj jej
 mój biały szalik! / uwierając

się w płaszcz i reklamierki mówi
do Simony: Trzeba dać nową
wstawkę i nowe koronki!

Dziś wieczorem dam ci to
wszystko co potrzeba - tyl-
ko proszę cię ~~Simonetto~~ nie dźwisk
się ~~nie~~ i nie płacz! Jako
masz chrześcija matkę
będę o was mieć staranie!

/: całuje Simonę i oddala się
przedko w prawo: Do widzenia!

Scena 3^a

Simona - Natalia

~

Simona

Taka to po prostu osoba ta
panna Zana!

Natalia

A tak! Ma bardzo dobre
serce! A więc pani jesteś
teraz krawcową?

Simona

Tak Natalciu!

Natalia

Tu nas teraz bardzo się
zmieniło! Nikogo już nie
przyjmujemy, - wszyscy się

~

też dlatego podaleka Trzymają!
Tylko jeden pan Dubuisson
który tu jeszcze zagląda
ale naprosino!

Simon

Ten bogaty handlarz metny?

Natalia

Tak jest! Ten! Przy najmniej
ze dwadzieścia razy kam-
knełam mu drzewi przed
nosem! A mimo to jak
natręt jakiś nie krąży
się wkiem! I pan Cas-

~

cart także się tu nie pokazuj?

Simona

Cassart?

Natalia

A to x porodu pana Dupresne!
 Panna Łara tylko pana Dupres-
 ne przyjmuję! On dla niej jest
 teraz wszystkim! Biedny Cas-
 sart! Wyobrażam sobie jak
 on cierpi! /: podskar tego opowia-
nia krawieża suknię w obrus
i podaje krawieżowi Simonie! /
 Proszę pani!

Simona

Dziękuję! Jutro rano odniosę!
Do widzenia Nataliá!

Nataliá

Do widzenia ponownie Simonie!
/: stychać dźwięki:/ Ktoż tam
słychać morze? /: otwiera drzwi
przedpokoją & prawej i mpuer-
cka Anais:/

Simona

/: zignają się:/ Żegnaj!

Anais

/: Tak samo do Simonie:/ Żegnaj
~

Scena 4a

Nataliá - Anais

Anais

Łonie moja córka?

Nataliá

Wyszedła przed chwilą, ale
karak wróci!

Anais

Łochekam!

Nataliá

Tylko poklepnę się na kolci
z panem Dupresne!

Anais

~

An odjeżdża? Ach! Daj
Dziś żeby już więcej nie
powrócił! / Odskoczyła się do
stółu, siada i malewa subiektu.
liken likiem!

Natalia

Pojutrze wraca!

Anais

To ile! Bardzo ile dla
Lary! Ona na tem nie dobrze
wyjdzie! Ach! Natalia!
Natalia! Poratowania go
jesi ta matka, której ^{rad} córka

C

miśkie stuchai! No... a kawrze
ze sobą, tak jak dawniej?

Natalia

Kawrze!

Anna

Thm! Thm! Mogłyby być bogate!
Mogłyby być w dostatku całej
kijki! Mogłyby matce wyku-
szyć porządny renty.... Ale
gdzie ona tam obra o to!
Linnia o matce myśli, że
tylko sobie min głowę kawra-
sa! A co będzie jak nie będzie?

Primiędzy & ~~na~~ ulicy nie
znajdnie! A jak porzekie
młodość i uroda, to i ślepy
choć na nią, nie spojrzę!
Gdyby mnie choć raz miły
nie także skłesnie było
spotkało! Nie byłabym dziś
tę - cieniem jestem! A co
ja się biedna naciierpięta,
co ja się naciierpięta! To
tylko Bogu wiadomo! I
coż dzisiaj mam na to?
Objętości córki, a to strasne!

Dłusińj własnie bytu mnie
 pan Dubuissou. Jak to
 wykształcony, jaki elegan-
 ski mężczyzna - i bogaty!
 Bardzo bogaty! Ale co
 kiedy ona nie chce słuchać!
 Nie chce patrzeć! Ktoś jej
 to mógł podać taką głu-
 pią, myśl żeby nikogo nie
 przypominać? Namięt pa-
 nu Casart!

Natalia

Mnie się wydaje, że pani nie

Lubiła pana Cascarta!

Anais

Ta? Gabyłm go nie miała
lubić? A na co? Czy na to
że mnie rozdzielił z moją
córką? Chociaż w porówna-
niu z tym panem Dupresne,
to Cascart jest słabym ex-
traordinarym, i jestem lekarz dla
niego z całym skądinąd
~~Cascart nie narzeka się, że~~
~~porwał całą syntezę...~~
~~dobrze robi!~~ Tylko tego

nu mi' moze przebaczyć, że
^{lekceważę} dla mnie jest ^{zinnym i obywatelnym} niedobrym.

A przecież ja jako matka
 muszę uważać na swoją
 godność! /: odychać i żyć! /
 Ojciec i żona!

Natalia

To pewnie panna Zuzka po-
 wróciła! /: wychodzi w prawo
i wprowadza Cascarta!

Scena 5a

Cascart - Anais - Natalia

Cascart

~

Caspari

/: jęszoce w przedpokoju:/ Myśla?

Natalia

Na chwileczkę! Może pan
kaczecka? /: wchodzi oboje:/

Caspari

/: spotyka Anais:/ A. Dzien
dobry!

Anais

Dzien dobry!

Natalia

Może pan oacy usiąść!
/: podaje mu krzesło i wychodzi:/

~

/: Cascart xmyã sokie papierosa i pa-
pala. Anais i Cascart spuzlavaję
na siebie nie nie morriac :/

Anais

/: po paucie :/ No! Tevë panie
 Cascart?

Cascart

Niby x krem?

Anais

Tevë pan na to?

Cascart. Niby na co? Anais. No... niby
Cascart rozumiesz pan?

A panie?

Anais

~

Music się składa, że to wszystko
wkrótce w łeb weźmie!

Casart

Tak?! Zdawało mi się, że
pani powinna być z tej
armii (kadrowolona)?

Anais

Tak?...!

Casart

Ma się rozumieć!.. No!..
to bardzo skomplikowane! Prze-
ciż pani nie szukała ~~da~~ mi
nigdy sympatii!

C.

Anais

O! Za pozwoleniem panie
Cassart!

Cassart

~~Proszę pani!~~ Tylko bez żadnych
wykreśłów! ~~Bo wiem~~ ^{precyzyjnie} dobrze, że
~~nie mogłaś~~ ^{nie mogłaś} mnie aniś i we-
le się, a tem nie ukrywałaś! A
natem masz pani to, czegoś
sama chciała!

Anais

/: a powaga! Panie Cassart!
Proszę nie zapominać, że jestem

~

matka! A pan kabratēs' mī
serce mojēgo dziecka! Tego
pan mē kaprzeszysk!

Casari

Serce ? ? !

Anais

Trusisz przyznać, że takim
okłamiściem ja jako matka
nie mogę się zachować!

Czy mē mam rację?

Casari

Hm!

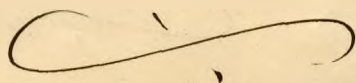
Anais

~

Z tego stanowiska wychodząc
 powinienam panna mienawi-
 skić! Lecz przeciwnie - ja
 „oktawika” bardzo poważam!
 Obecne mieszkanie jest tylko
 skutkiem pańskiego występu
 na mię, gdyż nauczylesz ja,
 pan nieodkrytości, wydar-
 tesz ja, a podapięki matki, nie
 mieć dziwnego, że teraz popeł-
 nia głupstwa!

Cascart

Fakto? Więc pauci ufrymujaz



xi ona ile postapida!

Anais

Okry ja utrzymuje ??... Alex
pauie Cascart! Do czego
ja to moze doprowadzi?

Cascart

Takto? Pauie nie wiem?! Pauie
nie wiem jak szybko kobieta
upada? Alex... a kreata,
co ja tam bede, pauie tu =
masz
masz! Pauie posiadacz idzie
do sirodzenia!

Anais

~

No bo pytam się pana - kto
on jest? Kto jest ten człowiek?

Caspar

! z ironią! Kto jest? Kto on
jest? ha! ha! ha!

Annis

Czyś pan się o mnie czego
dowiedział?

Caspar

Tak!

Annis

Proszę! Powiedź mi pan!

Caspar

~

O nie! Jak przypókie czas,
to będę mówić! ^{Zara} ~~Ona~~ jest
młoda, niech się więc bawi!
Nie mam nic przeciwko te-
mu! Ale kanykać się
przed całym światem Ma-
kowiecku który jej nie
może ofiarować!

Anais

/: przebrałem / Jaki to?!
Nie! powiadasz pan nie?!

Caspar

Nie! Zupetnie nie! . . . ~~Q. x x x~~

~

Czy pani otrzymała swoją
pensję miesięczną?

Anais

Tak dostała otrzymała pan-
kretanie! Tylko niektóre
dodatki jakie dawniej odlic-
zano, że nagle ustały!

Coccart

Widzisz, ~~widzisz~~ więc pani,
że ona jest teraz w pienię-
żnych kłopotach! A nasze
długi mają ciągle ułbrzymie
prowadzenie!... Ze wszystkich

~

stron sypia, się engagement!
Teraz właśnie przyniosłem
kilka bardzo korzystnych
kontraktów - ~~bez~~^{ale} czyż ona
je podpisać?...!

Anais

O!...

Hu!) Cassari

Teraz ona woli słuchać tego
pana Dufresne aniżeli
mnie, ... a ... w takim ra-
zie poszukam sobie innej
partnerki którą wywiesz

✓

i kwista!

Anais

Panie Cascart! Tego pan
nie ucrzynisz!

Cascart

A coż mam robić? Przecież
sam moich duetów nie mo-
gę spiewać!

Anais

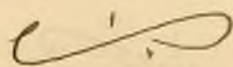
Ona musi podpisać z panem!

Ba!

Cascart

Ale jak?

Anais



Trzeba ją przyprowadzić do
rozumu! Trzeba ją, z tym
panem Dufresne rozbaćczyć!
Bo jak wtugo on z nią,
będzie

Casart

Tak wtugo ~~nie się~~ nie da się
zrobić!

Anais

Czy pan maś ma to jaki
środek?

Casart

Nie ale

~

Anais

Allez ?

Cassart

Néchez, jej' martirie !

Anais

Wszakże to dla jej' dobra -
nieprawdaż ?

Cassart

Łapewne !!

Anais

Przecież tu idzie o jej' przyszłość
o moją przyszłość
a to najważniejsze ! Pamięć
Cassart ! Uwolnij mnie od

~

tego skłonięka, bo w przeci-
wnym razie może być nie-
sprecyzowane! /: stychać skłonięć /

Casart

Ani stowa! To ona! Ani słowa!

Anais

Panie Casart! Ja, jako
matka cię proszę! A więc
skłonięć!

Scena 6^a

Ciż - Zara

Anais

/: dać naprzeciw Zary / Długo

~

Dobry ci' moje' dźwięko!

Lara

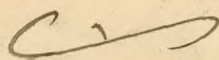
Dziś dobry mamo! Jak
się masz? /: spostreżę Cas-
carta: / Ah! Cascart! To
ładnie! Bardzo ładnie, nie
się pan przecież tak po-
kharat!

Cascart

Pragnę x łobzę pomówić kół-
ka ston!

Lara

/: xodajmujac płakacz i kapelusz: / Cre-



kaliście na mnie?

Anais

Tak!

Zara

Tak?... Razem oboje i
nie pokłóćcie się? A!?...
to coś nowego! Gdybym by-
ła wieźnią, nie was tu
czekał, kto wie, czy mia-
łabym odwagę wejść!

Anais

Moja kochana! Czyż drogi przy-
chodzących ludzi nie może się

~

z sobą, pogodzić? Czyż zaraz
 moja, się, bracie każe?
 Wszakżeś myśmy się nigdy
 z sobą, nie bili!

Lara

No! no! Nic wiele do tego
 brakowało!

Anais

A ponieważ macie z sobą,
 do pogadania, przeto posta-
 wiam was samych! Jak
 skonieczycie, karotajcie mnie!
 J: mychodni or lewo:

~

Scena 7^a
Casari - Laria
Laria

Także się ciębież, chęć mnie
przecie tak odmiędnę! Tak
mnie teraz unikasz!

Casari

/: wzruska ramionami: / Ty
wiesz dobrze, Alackego!

Laria

Tak! Ja wiem! ... ~~Ty~~ ~~sawiesz~~
że jestem niewdzięczny, ale
mylisz się... bo tak ja

~

nie jestem! Ja ciębie' kawsze
 bardzo lubię i cenię! Ilek
 to smiesznem ci się wydaje
 co mówię.... ale to jest prawda!
 Ani na chwilę nie zapomina-
 Tam o tem coś ty dla mnie
 uczyniś i co ci' kawkięcam!
 Odekam tylko sposobności,
 ażeby dać dowód tego.

Cassart

Sposobności, która oły się
 jak najprawniej nadarkyta!
 by nie przekrywać obiecanych

~

przyjemnych skrzeli!

Lara

Fe! fe! Jakże brzydkie
myśli przychozą ci do
głowy! / po pańce / Też
cię tu sprowadziło?

Cassari

Propozycje nowego enga-
gement!

Lara

/ obojętne / Też?

Me)

Cassari

Grzechu się przedko należy

~

powrac, jeżeli mamy uzyskać
korzystne warunki!

Lara

Coż proponują?

Cassart

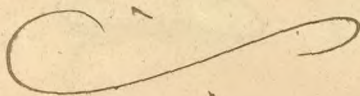
Najprzód ~~zanim~~ do Marsylii!

Lara

Do Marsylii?! O nie! Długo
kuję! Marsylia to za da-
leko! Do Marsylii?! A może
już lepiej do Chin!?

Cassart

Wciąż nie chcesz ~~do~~ Marsylii?



Lara

Nie! Portaracu, że to mi
za daleko!

Casari

A mi jest druga propo-
zycja - ~~mianowicie~~: pan
Malarot dowiedziawszy się
o naszej ofercie z Marsylii,
^{propozycję} ~~podwyższyć~~ ~~nam~~ o 600 fran-
ków, byśmy u niego zostali!

Lara

Tu zostac'?!'

Casari

~

Ladze, kē tu mē' be'rie, ka
daleko!"

Lara

O! to mē! Ale

Cascari

Ale eo?

Lara

Tu xno' ka blisko!

Cascari

Takto? Tam ka daleko — tu
ka blisko!

Lara

Tu mam ka wieu xnojnysh!..

~

Casari

Przecież to nie porroś!

Lara

Którzy mi dają mi spoko-
ju... Przez całą dzień wiesz
u mojego dworaka! Nie mo-
gę przejść spokojnie przez
ulicę, kiedy się mi spotka-
ją znajomymi, których ra-
dalnym postać do wszystkich
dyabłów! Lara Lu... La-
ra Sam... A ja pragnę
spokoju. Nie więcej, tylko

C

spokoju!

Casart

/: zgwiezem:/ Zostan' mied ka-
kominia, ale nie ^{aktoha} ~~skansonek~~!

Lura

/: mesoto:/ Kiedy ja chce sie
tak jak mnie sie podobla!

Casart

To namyke: jak ^{sig} ~~sig~~ jemu
podobla!

Lura

Skoroz mi tak dobrze... to kto
innu mi potrzebuje sie tem

~

Шопотай!

Оскар

1: купетніе спокojніе: 1

Заро! Моја droga! ~~Заро!~~ Пре-
сїз' мы не потрєбуемъ
сїз' ^{сїз'} ~~кто-сїз'~~ ~~се~~ ~~собою~~! Jestem
Twoim przyjacielem, Twoim
starym kolegą, i nie mam
wcale zamiaru robić ci
słuch kłopotliwych! A więc te-
go co ja mówię, nie powin-
nasz sobie fałszować. Tę-
macy! Ja mam tylko

~

Truże' dobro na oku! Bo ty
 nie możesz ~~przebiec~~, nie po-
 winnas' wracać do nedry,
 a której cię wydobylem!
 Nasz Kochanek? Dobrze!..
 Dłaczego nie?! Wszakże
 kochała, która do Cregos' do-
 prowadziła, była w Trojém
 położeniu! Ale przecież
 niekiedy to ~~trwać~~ nie może!

Lara

Tak myślisz? To tem gorzej!

Cassari

~

Wszakże to już trwa sześć
miesięcy - a rzeczy, które
lat ~~sześć~~ nie postąpiły
ani kroku naprzód!

Lara

Кідай жъ свого ине
мѣ куска, собіе прже са-
те кусіе!

Tyler Co. Cart

Lazo. Badi' sketera, i o:
 Swarta! ~~Ma mie!~~ ^{Syji} Nie
^{poiznna} ~~Porwalig~~ i Turz' igrac' se
 soha! - Czy an ci robit' zia.

1

kie' obietnic ?

Lara

Zamysł!

Cascart

Tem bardziej nie liz na
niego, bo on ci nie dać
nie może! On nie jest wa-
le bogatym?

Lara

Wiem o tem, i dlatego też
nie mi nie obiecuje! Wi-

Cascart

A więc czegoś się po nim

~

Spodkiewasz?

Lara

/: obojętnie:/ Kiego! Mojem
jedynem rykiem jest,
ażelny wyszedko zostabo
tak jak jest aż do mojej
śmierci!

Cascari

A czy ty znasz tego chto-
wieka? Czy masz pojęcie
kim on jest? Czy myślisz
że on się a takuż ożeni?

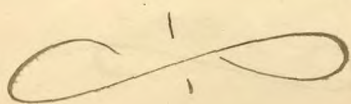
Lara

~

Wie!

Cassari

A godyj nawet ożenić się
 z Tobą, to ożenić ty biedniejsz-
 - kę, niż mieszczanka bez
 pieniędzy! Gody nas' zosta-
 miez wolna, biedniejsz bogatą!
 Biedniejsz być mesoło bez
 troski i umartwień w jar
 najmiejszym dobrohycie!
 Czyż dla kobiety może być
 większe szczęście w życiu
 jak to o którym ja myślę?



Lara

Według mojego pojęcia, to
największym skrajem
kobiety, ryci i męskizny,
którego się kocha!

Carari

Zapewne! Lecz czyż mi:
Josi taku jest Trwata?

Lara

! predko! / Ale czy ty myślisz
że jestem w stanie pokochać
innego człowieka - jaż kocham
mojego Alfreda?

~

Cascart

Tak! Jesteś w stanie!

Lara

O! nie, nie! Jak ty smiesz
mówić coś podobnego?

Cascart

Imię! Ponieważ przedtem już
kochasz już Rogusa'...

Lara

Kogo?

Cascart

Mnie!!

Lara

~

Ciebie? Nigdy!

Casari

Takto?

Lara

Ciebie? Być może, nie może
mnie ^{dla} względem Ciebie ^{daruję} wy-
~~dać~~ się miłością! A często
i mnie samej tak się ^{zdarza} przed-
~~stawiało~~! Ale przekonana
się teraz, że ja Ciebie nie
kocham, i ty także mnie
nie kochasz! Dlatego też
ja nie czuję żadnego żalu

~

do ciebie! *vi*

Cassart

Lara

Lara

Nie! nie! Nigdy! prze-
nigdy ⁿⁱ Byłes dla mnie
dobrym, kochanym, ... ro-
zumiejącym się jak dobry
przyjaciel ^{poledry} i to wszystko!

Nie zamierzam sobie głębiej
o to czy ty... czy ja... roz-
myślać przedstawić do domu... jedli z humorem i apetytem
piłeś sobie spokojnie... i ja
relaks... stać się może. Ty rozpiąłeś na
formie! To miałyby się
jednym ja na drugim toru... Ty rozpiąłeś
z myślą o nowych tryumfach... a ja smutem o przeszłości nie
trwając się wcale ojutro
To miałyby się i...

marymai miłością? O! Mój
drogi! Nie daj się wyzwać!

Cassart

Ale! Lazo!

Laza

Oczy! Tobie lub mnie przysła
kiedy myśl, arley....

Cassart

Arley co?

Laza

Co? co? Ty pytasz co? A
przecież wiem dobrze co
ja chcę powiedzieć! Tylko

~

nie umiem ^{nie mogę} się wyśłowić!

de Cascart

Wykrety i nic więcej!

Lara

My drogi i miłość; to tak
jak dzień i noc! Ułóż drogi
nie daj się ^{Wyrzucić} Cascart Di-

Trzy przywilejnia są śmieszne.

Lara

Śmieszne? Śmieszne? Mój
drogi! Nie poprowadzaj mnie
do ostateczności! Mogą być
śmieszne, lecz dla ciebie goryż

pozajętes' już co ja ^{o tem} myślę!
O! bo ja ciebie znam na
mytota! Ty rozprawiasz o
miłości, tak jak ślepy o
kolorach! Ciebie to tylko
irytuje, że ja Alfreda prze-
mianam nad ciebie, i dla-
tego tylko przeciw mi-
nie występujesz! O! Ale
ja jestem szlachetny! tak
szlachetny iż coś podobne-
go mi może się drugi raz
powtórzyć! Dlatego też

daj' mi spokuj'! Zostaw
 mnie Taka, jaka jestem,
 a dla siebie ~~pozostawij~~
 tylko dobrych przyjaciół,
 i ~~rychliwych~~ przy kolegach!

Cassari

1. połączony! Tak! Jestem
 Twoim przyjacielem i leprze-
 odcennie ^{pewno} nigdy ~~nie~~ nie kraj-
 akiesz! Ja cię ^{Tak} kocham...
 Kocham... Lito, mójocha-
 tem cię naprawi! ^a Tam ~~pas~~
 abok cię ~~z Brzydka mo-~~

~

jego talentu usuwatem się
w cień, żebyś (tylko ty) do-
bywała sobie ~~porodzenie~~ i
pierwsze stanowisko! na
scenie! A teraz przewró-
ć cię w górze! Ale ^{ty} nie:

igraj ze swoją egzysten-
cją, która chwyty naj-
świeższą, ^{nigdy} nigdy ^{nie stoi} na
tak kruchych nie spoczywa
podstawach jak w Teatrze!
i ~~Bo~~ uwi się nie spostrzeżesz
jak wpadniesz w przesadę

x której napóśmo już będzie
cię, wyciągnąć!

Lara

To już moja rzecz co będzie?

Casart

Prawie każde Takiś szczęście
jak Fiozje przedko się kończy!
A jeżeli ty x nim nie ser-
wiesz, to on sam serwie!

Lara

Wolno ci mówić ~~do~~ ci się
podoba ^{to jest mój przyjaciel, lecz} ~~ja~~ swego przekona-
nia mi xmięć! Przekucia

kobiety nakuchanej, są mi-
omylnie! Jestem ci nadto
pewna, że skoro ja go ko-
cham, on jest tak samo
dla mnie wzajemnym!
Alfred jest mój! mój!
Do mnie tylko należy!

Cassart

Do ciebie? ha! ha! ha! Alex
~~Łazo~~! Wszakże tak jak
niekiedy go jeszcze widział
jako człowieka, tak ni-
gdyż ani jego porzekadła

ani jego rodziny! Miłość
cię, kaslepiu! Ty nawet nie
wiesz, czy on nie jest konatym!

Lara

/: śmijac się:/ Konatym? ha!
ha! ha! Coś to znów za kon-
sept? Nie tylko że nie jest
konatym, ale nawet nigdy
nie myślał o tem! Konatym??!
~~gdyby nim był, to by mnie nie rochał!~~
Ależ mój drogi Cascart!!

Umrzeć można nie śmiechu
słuchając czegoś podobnego!
~~Konatym, gdyby nim był, to by mnie nie rochał.~~
Cascart

~

No, no) /: mykserpujać się, a ciępliwosci!
Nie umieraj ^{ty} ze smutku, bo
Dona ^{może cię} cię ^{ciężko} ^{skonać} ^{skonać}!

Jeżeli on nas nie jest ko-
natym, to ma kochankę!

Lara

/: dotknijcie! Co? Co ty mówisz?

Casart

Bo ~~on~~ ^W Baryu posiada
w ten sposób urządzone miesz-
kanie, iż jest wszelkie praw-
dopodobieństwo, że mieszka
z kobietą! /: Lara kryje się

chryta Casarta na obie Mapy

Od surdinta - patrac mu silnie w oczy!

Lara

! ochrypłym głosem, gorący x boła

miata krtań seismia! A ty

Młod? Z kąd wiesz o tem?

Casart

Mer

ar

Laro! Uspokuj się! Pabla =

Włas! ~~okropnie~~! Okry ~~to~~

warto ^{muor} tem się ^{Tak} przejmować?

Lara

! gir! Odpowiadaj! Z kąd
wiesz o tem?

~

Casart

{ Chcąc cię ostrzedz, musiałem
ci to powiedzieć, skoro per-
swazyje nie skutkują.....

Lara

1: przekonywając mnie! Nie do-
prowadzaj mnie do roz-
pacz! Gdy naszałeś,
powiedz wszystko! Po-
wiedz, aha! wiem o tem?

Casart

Widzieliśmy go w Teatrze
z jakąś damą!

Lara

Skiedy?

Cascart

Tamtego tygodnia, gdy
byłem w Paryżu!

Lara

"Widziawszy? Wdziawszy go
z jakąś „dumą”?

Cascart Kobieta

Tak! Była to bardzo przykro-
sta kobieta! Młoda, ładna,
o - bardzo ładna! Wcale
się nie ukrywała; lecz siedziała

~

w pierwszym rzędzie! Po
skończonem przedstawie-
niu przechodzili oboje
mnie! Dama ta rzekła
do niego: „mój drogi - za-
nim pójdziemy do domu,
wstąpmy do cukierni na
szokoladę.”

Lara

1. puszka Cascarta i pada na
krzesło: - paura: / Ah!!

Cascart

Gdyby to była ^{innego rodzaju} osoba



byłbym o tem pamiękat, lecz
to kobieta ^{sergo} ~~paranna~~! Powin-
nas' mieć dowiedzieć się o tem!

Żona

/: bardzo wzruszona - powoli - k na -
myslim:/ Dziękuję ci! - -
/: po sprawie:/ Żonaty?!! A
przek szesć miesięcy) że ma...
... żonaty!... o! To niepo-
dobna!... To nie żona!...
To niezawodnie kucharka!...
Teraz wszystko mi się wyjaśnia!
Powiadają że tak?

~

Cascari

Tak!

Lara

Blondynka?

Cascari

Blondynka! Nie! bruneta

Lara

Wysmieszka?

Cascari

Bardzo elegancka... cięty
ciemne, jednym słowem
bardzo ładna! —

/: pausa :/

~

Lara

! myluchajac ! Wici ty już od
tygodnia międrates i 'vix'
copieró mówisz mi o tem !?
międrates i miłkates tak
~~Otęgo~~ ^{kręcąc} postanawiac mnie
jak skokura wpustapce !

Cassart

Bo nie chciałem się wexsnię
mięskac ^{do Twoich spraw} ~~z~~ Twoje spaw !

Lara

Okrutny ! Albo się miłę,
lub mówi odraka ! Gdybym

~

wkoraj' miedziata nie lytly
x taad wyjechał, gory tymra:
sem teraz... może siedzi
juz przy mój, i pije czeRo-
lady!....

Cascart

Alexi!

Lara

Ty jesteś mironajem! ty!
ty!! ty!!! Nie patrz na
mnie tym strasnym i
szycerszym wrokiem! ~~nie patrz~~
Ale tak ^{dlużej} dalej być nie może!!

~

Lena Ja

Sobie ma i saty Turin, to
mnie nie nie obchodzi.'

Anais

Wstaj mied?

Lara

Alfred!

Anais

Pau Dupresne?

Lara

Tak! No ^{wieczor} ~~wieczor~~ teraz
mam? Ciemni staję wo-
stąpieniu jak goły i tam-
tego świata się jawiła?

~

Anais

/: zgorziona:/ Kochanek? Ah!!

Lara

Tak! Na Kochanek w Pary-
żu, a która była w Teatrze,
która pija czekoladę!

Anais

To mnie wcale nie dziwi! Mo-
gliam się była tego po nim
spodziewać! Ten aktor nie
mógł dla mnie nie być
sympatycznym! Kochan-
ek?! Je!!

~

Lara

Tak! Je! je!

Cascari

Proszę cię! Nie ^{unos się} ~~Arzych~~ Tak!
Wszakże sama mówisz,
że on się a toba nie ożeni!

Lara

Takto? Ty jeszcze go bronis?

Cascari

Żeeli Ty...

Lara

Zakazuję ci stawać w jego
obronie! ha! ha! ha! Ale



prawa! Wy męskuchini; kamie
 ka sama ^{usnuje} obstaruje!

Amis

! a porażę! Pamięć Cassart!
 Tego się po pamięć nie spo-
 mieniam!

Laka

^{Alfred}
 Pami Dufresne nie kontuzuje
 na to, bo nie ma prawa
 tak postępować!

Cassart

! wzrusza ramionami! Nie
 ma prawa?

~

Lura

Tak jest! Nie ma prawa!

Cassari

Wszakże ^{on} nie jest Twoim
mężem!!

Lura

Tem gorzej! Żeś się zio-
nę, oszukała, to rzeck kry-
stajna! Ale Kochanek?
Natomiastro jest nie-można
a może zawsze zostaje me-
żem... ale on?... dlaczego
on tu przychodzi? Dla-

~

czego był dla mnie tak do-
brym, tak skutym? o!!!

1: myłucha ptakem:! Kłanostro!

Wzryśtro kłanostro! Ach!

Cascart! Cascart! Godylys

ty wiedział jak jestem ^{teraz} mi:

Szczesliwa... nieszczesliwa...

1: ptakac, opiera głowę na ra-

mienu Cascarta:!

Anais

1: sklińajac się:! Biedne dziecko!

Nie rozpaczaj! Masz jeszcze
sre przyjaciół matkę! A ten



pan Dufresne - to mógodziwiec!

Lara

! me brach! Tar! Tar!

Anais

To obłędnie! to totr!

Lara

! zir! Tar! Tar!

Anais

Termy! a nim!

Lara

! odwraca się a energią!

Nigdy w życiu!

Anais

~

Dziśko! Twoja gośmość kobie-
ca marazona!

Lara

Moja gośmość! Kpię & mój!
Ale & nim kermac? Nigdy!
Przemigdy!

Anais

Mieć coś usynisk?

Lara

! & rezygnacy! ^a Pajole do niego!

Cassari

Do Paryża?

Lara

~

Do Paryża! /: nota: / Natalio!
/: do końca aktu Liza ubiera się
w drapę - bierze matę, torbę wkła-
da wciąż różne przedmioty toa-
letowe, poprawia włosy, wacia-
ga reklamirski i t.p.: / Teraz
dopiero widzę jasno, dla-
czego się wbrałam, bym
z nim jechała do Paryża!
/: nota: / Natalio!

Natalia

/: wchodzi: / Jestem Pani!

Liza



Родя! ми плащек и Купелуш!

! Natalia pomaga jej pospiewanie: !

Родя, najbliższym pości-
gęm! Jestto przykuty pości-
gęm!? Pojechał w tym kier-
nym! Było mu pilno!

Oscaart

Coż tam kamieńkasz rościć?

Lara

Lobackę, gdy będą na miej-
scu!

Oscaart

Nie wiem nawet gdzie mieszka?

~

~~Ala~~

Lara

Ala znam jego firmę i tam
się dowiem!

Anais

Cheesz pójść do niego?

Lara

Czyś sadziła mamie że jadę
do Paryża ~~popatrzeć~~ ^{zobaczyć} na
mieszki Eiffla?

Anais

Czyż się nie boisz? Sama
jedna!...

Lara

~

Dam sobie radę! Ale... prawda! Wiem co zrobić! Zabić Simonetta! A! Ja tej Panie nagram od ucha! On musi wybrać między nią a mną!

Anais

A jeżeli wybierze Tamię?

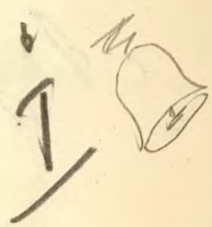
Lara

Cicho - mamro cicho! Nowe, ~~to dlatego, że jestem pewna~~ siebie! On mię kocha! Słyszysz mamro! Mię kocha!



^{z pewnością!}
Kocha bezwzględnie! A tam-
ta - ? - to dawny stosunek,
którego nie może się pozbyć
z karku! / z wymuszonym
uśmiechem / Ha! da! ha! On
mi będzie wrogiem, gdy-
ż ja się tam ^{zjadę} ~~wśród nich po-~~
~~kazę!~~

Anais



Ory tylko się nie twórz!

Lara

Nie! nie! Nigdy! Do wie-
czności! Do wieka mam!



Zostan' tutaj i czekaj' na
mnie!

Anais

Dobre dziecko! Bedy pićno-
wać mięskania!

Cascart

Odprawiaj Cię na Kolej!

Lara

/: nagle staje przed Cascartem:/ Wrac
jesi ładna poriadak ??

Cascart

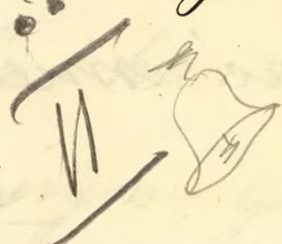
Barako ładna!

Lara

~

Lara

Dopiero jutro rano będę
u nich! Pósekajcież więc
na mnie, bo ja wam pgo-
tuję przekładę!

/: wybiega :/ 

Lastona spada

Amici akti drugiego

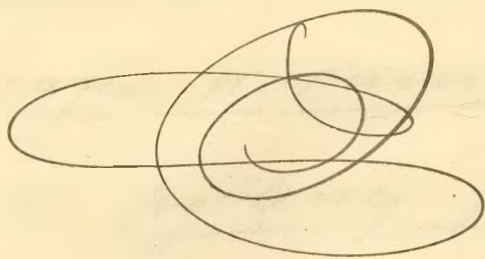
27/XI 1898

Phasprocz
m

25/2-99
Stryca-Gaunt

16/8-99-Stryca-Gaunt

Art trzeci



Scena III^a

Salon ostatnio po niemiecku
urządzony lekko i kłótnia. Żeśto
mały pokój jasny i przyjemny
i wygodny; — Kominek z drugim
lustrem. Fortepian. Na stole
fotografie w ramach. W głębi
i z boku po lewej po prawych
oknach

Scena I^a

Paru Dufresne - Melania potem Julia
1. Za podniesieniem zastawy przy Du
fresne wzięta pisaniem listu.

Na głowie ma kapelusz. Płaski niej-
kiy ma krzeik maucyla i rek-
mieszki. Nogi wderka w skroniek
na stoliku - wchodzi Melania: /

Pui Dupresne

Czy nowa pokojanka już
przejechała?

Melania

Tęsknie nie proszę pani!

Pui Dupresne

To dziwne! A przypuszcza, że
punkci o pierwszej będą!

Teraz już druga!

~

Melania

A! to pewno nadzieję!

Pi. Dupresne

Ja muszę wyjść do miasta! Jeżeli przyjdzie, naprowadzi ją do ^{jej} mieszkania!

Melania

Dobre proszę pani! /: chce odejść
stewo, nagle sworo się! A proszę
pani! Czy pan będzie dziś
na obiedzie?

Pi. Dupresne

Nie! Najmiej wyjść do

~

Lionu! Słuchaj Melanio! Czy
znasz panią Dunoyer?

Melania

Nie! proszę pani!

Pi Dufresne

Oczekuję tej pani! Jezu!....

/: słyszai w oddali dzwonienie:/

Melania

Proszę pani ktoś dzwoni w ku-
chini! To pewnie ta nowa po-
kójniczka!

Pi Dufresne

Jak zobacz! /: Melania odchodzi

~

Pani Dupresne kończy swój list - wkłada
do koperty i ~~Adelapia~~ - Melania wraca!

Melania

Pokojówka przysła przez pani!

Pani Dupresne

Przyprowadzi ją tutaj! Melania
wychodzi na lewo - Julia wchodzi!

Spodziewałam się że wkrótce
 przyjdiesz!

Julia

Przepraszam panią bardzo,
 ale musiałam tak Hugo okre-
 kać na swoje rzeczy!

~

Pi Dufresne

Two' dobrze ! dobrze ! Ale zapamiętaj sobie, że ja wymagam od Ciebie punktualności ! A teraz idź, i RAZ wnieś rzeczy do swego pokoju ! Melania ci wskaze !

Julia

Dobrze proszę pani !

Pi Dufresne

Tak ci miż ?

Julia

Julia !

~

Pi Dufresne

/: wtajem - ubiera się w reklamierki:/

Dobrze! Możesz odejść! /: notu-
jąc jessere:/ Julio! Jessere ston-
ko! Oczekuję przybycia pami
Dunoyer. Zapamiętaj to
na pewno?

Julia

O! Tak proszę pami!

Pi Dufresne

Proszę do domu na godzinę!
Zereli że pami przyjdzie wese-
mej, poprosi ją, niech pascetka!

~

/: awraca się ku drzwiom w głębi: /

Julia

Dobrze proszę pani!

Melania

Proszę pani! A coż będzie
z Meserem?

Pi Dufresne

Ta sama kupię co potrzeba!

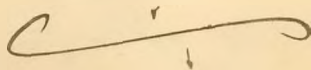
/: do Julii: / Pani Dunoyer! Nie

zapomnij tego nazwiska!

/: wychodzi głębiej: /

Lena 2^a

Melania - Julia



Julia odrynuje z siebie płaszczy i ka-
pelusz: obie dziewczyny przypatrują
się sobie wzajemnie:

Julia

Panna dawno już w tym
 domu?

Melania

Od czterech dni!

Julia

Nie otwój?

Melania

Oczy to nie wystarczy, a żeby
 to miejsce kosić w górze

~

stanęto? -

Julia

O! To wcale nie budzi pau-
zania!

Melania

/: wierusa ramionami / To istne
wzięcie!

Julia

A pani jaka jest?

Melania

Czyż pania nie słyszała?
Sama kupuje deser! To
mówi na przykład. A

~

przecież porządnej kucharki
 nie może się to podobać!
 Da też tu w ich kuchni i tego
 miejsca nie rozgrzeję!

Julia

Duro osób do obsługi?

Melania

Najwięcej fryz przy stole -
 a krycie tylko dwie! Bo
 pan ciągle podróżuje! Wero-
 raż powrócić z Saint-Étienne!
 a dziś pójchał już zno-
 wa do Lionu!

~

Julia

No to przynajmniej jest Spokaj!

Melania

Spokaj?! Kiedy pani się-
dzi w domu do nocy co to-
wielkowi na karku i ciągle
susi po piętach ^{sama w garnku zagotowała}! Wskryśto
kontroluje, - o wskryśto się
troszczy!... Właścicielka
kaminicy stara się o mnie,
to też wkrótce ich tu porę-
cyłam... A czy panna nie
dowiadowała się o tych państwa?

~

Julia

Ta ciężko więcej na siebie sa-
ma, Jeżeli pani jest
młoda i ładna, to w Paryżu
dla mądrej pokazówki wy-
starczy! Czyż pani często
wychodzi z domu?!

Melania

Nie!

Julia

A mężczyzna przyjdzie?

Melania

Także nie!

~

Julia

Wici jest tylko „jeden”?!?

Melania

Biedna dziewczyno! Jak
widzę, to masz ^{o nas} fałszywe
pojęcie! / pogardliwie! To
obrzydliwa kupa tutaj!

Julia

/: z niedowierzaniem! Taką
ładną kobietą, posiadającą
całego męża ciągle w podróży?..
To mi to uwierzenia!

Melania

~

Me kładę tak jest! Zogłada
mi w garnki i x testemota
wycekuje na meia! - Na
napinki nie musk panna
tu co rachować!

Julia

Szkoda! Szkoda! Jaki się
to można pomylić! Jeśli
pani choruje na taką, mo-
żliwość to tutaj nie ma
co robić!

Melania

! Smujas się! No! Bo od czegoż

się, jest w Paryżu? Prawda?
/: stychać dźwięki:/ Aha!
Ktoś dźwięki!

Julia

Ktoś z wixyta! Pobiegły
otworzyć!

Melania

A przyjdiesz potem panna
do kuchni?

Julia

Natychmiast! /: Melania wy-
chodzi na lewo - Julia głębia-
Po chwili wraca w prowadząc

✓

Lara i Simona!

Scena 3^a

Julia - Lara i Simona

Julia

Pani czy sobie widzieć się
z moją panią?

Lara

/: z powstrzymanym wzruszeniem:/

Tak... Tak....

Julia

Czy pani nazywa się pa-
ni Danyer?

~

Lara

Dunoyer tak jest! Dunoyer!

Julia

Pani karata prosie', aby
pani byla laskawa na-
ciekac'!...

Lara

Dziękuję! Zaczekam!

1. Julia wchodzi z lewo:

Nareszcie!... Oczekuję ja-
kiejs' pani Dunoyer! Dla-
czego ja nie mogę się
tak narywać? Widzisz

~

Simon^{to}, że nie tak młody Fra-
no było się tu dostać!

Simon

Ah! Ja ledwie żyję!

Lara

Dłaczego?

Simon

A jak nas na drzwi wystrzela?

Lara

Przysięgam ci, że to nie przedkaj
nastąpi, dopóki nie wyponiem
wzrostkiego co cięży! Gdy mam
ochotę mówić, nikt mnie nie musi

~

do miłczenia!

Simona

/: po chwili:/ A więc to jest jego
mieszkanie? /: okno rozglądają się:/

Lara

Tak! To jego mieszkanie, albo
też jej i jego!

Simona

Takto?

Lara

Czy nie stykną się co powiedziała
pokojówka otwierając drzwi?

„Panna Duprene nie ma — i prawda”

~

także!" Cascart miał rację
 mówiąc że męska i kobieta!
 To też nie należy że mieszkać
 się tu - aż na trzecie piętro!

Linona

A więc skoro już przekonana
 się pani że Cascart miał rację,
 - odepchnij kłosa!

Lara

Odejsz?! Teraz?! Nie! Muszę
 się przypatrzeć jędrzi nos po-
 siadała ta wana!

Linona

~

Chodźmy, chodźmy, bo ja
umrę ze strachu!

Lara

A więc idź sobie gdzieś my-
ślić nie cię tu rzedka! Ja
sobie sama dam radę!

Linona

A jaseś tu sama powroci?!?

Lara

Tego tylko pragnę!

Linona

A jaseś pan Dupresne
przyjanie?

~

Lara

! Nieco dotknęta: / Alfred ?!

Simona

Co będzie' jare tu pania, ka-
stanie' ?

Lara

Jeżeli przyjdzie' jeżeli przy-
jdzie' ~~pozwał' me~~ ! Niech
przyjdzie' !

Simona

Jak widzę, to pani jestes' tak
samo jare ja niepokoj-
na !



Lara

≠ Niespokojna !? Niespokoj-
na !... A czy ja ci mówię
że jestem spokojna? Gdybym
była spokojna, siedziałabym
w domu w Saint-Etienne -
a nie przyjeżdżała do Pa-
ryża ! Ja nie jestem spo-
kojna ! O ! nie! Już na sa-
mym myślisz, że on mieszka
tu z nią ! Oh !!

Lirana

propauncie / Ale łachnie' ~~suba~~

~

mięskają!

Zara

Nieprawda? Twardziej tu, niż
u ciebie'!?

Simona

Ach! Mój miły Boże!..

Zara

Tak jest! Tak! Namiętniej
niż u mnie! /: wskazana/ Ach!
nawet
za twardziej tu! Za porządniej!

Simona

Dłaczego?

Zara

~

Na pierwszy rzut oka poznać
karak, że ~~ta~~ nad tem wszystkim
czuwa kobieta! Przecież tak
nie może wyglądać miśka -
nie kawalerskie?! I fortepian!
Na co? Jemu fortepian, kie-
dy on ~~tylko~~ ^{grać nie umie} jedynym pal-
cem grać umie! A te fi-
ranki jak kryształ i staran-
nie kamieńskie! A te figur-
ki na koniku!... A te
kwiaty tak świeże i kwitną-
ce! Wszystko to nadawa

~

staramosć kabiera! Ani ra=
 xem tu siadaja, ~~sobie~~ i' ga=
 medra, ~~sobie~~ i' gruchaja, jak
 gotabki! O!... Czuję, że wi=
 dre, ich przed sobą! A po=
 nieważ domyslałam się, że ona
 lubi muzykę, - ~~przeko~~ ^{wresz} jej ka=
 gram - nagram coś ^{wcale} nie
 wesotego!

Simona

Cóż chcesz pani jej porzucić?

Lara

Powiem jej, scieraj pani pro:

~

chy x tych mebli, skurraj
tapety i firanki, staraj
się o wygodę i czystość tego
mieszkania ... ale on mi-
nie to nieknie od ciebie i
przybliżyć do mnie, do mo-
jej kiedziej i skromnej i
deblei ?! / na spot do Simonu /
O czystości mojego mieszka-
nia Natalia się nie Froz-
sky a ja sama nie mam
na to czasu ! / skłaniając się
do Simonu / Simonetto! Co

mogą, mieć te piękne ta-
 pety i te kryształowe meble? Pra-
 wda że mój brat? On mnie
 woli! On mnie kocha! A
 wybierając między mną
 a nią, mnie tylko wy-
 bierze! Mnie!

Simon

Jeżeli jesteś pani tak
 pewna, to pociągaj się
 przychodź! —

Lara

1. niezwracając uwagi na Simonę:

Leck ktoś może być ona? / rok-
glądając się / Orysto, porzucił
~~i dostawio od dołu do góry!~~
Jest różnica! Pod tym
względem jest wielka różni-
ca! Straszna musi być
ta kobieta w swojej skru-
pulatności! Reckę, że mal-
tręję swoją siórkę, swego
kochanka, całe otoczenie!
Cały świat!! A widzielnym jest
meksykańska, który to
nosi i cierpi. ^{byłoby} Jaki ona

~

udreśna ^{tego} biednego Alfreda -
 jak ma do kucha, jak
 krzyczy na niego, gdy
 z zabłoceniem butami
 mejdzie do pokoju lub po-
 pioł z cygara utraja!
 Biedny! biedny Alfred!
 A tak ma dobrze, tak
 wygodnie u mnie! Ha!
 ha! ha! Bo czy tutaj
 może on być skrzęśli-
 wym? -

Simon

~

A czy pani nie myli się
czasem?

Lara

~~Mylić~~? Przecież to jaR
dzieć jasne, że nie prze-
siadywał by u mnie, tak
długo, gdyby ma tu by-
ło przyjemniej

Simona

Wszak Casart powiedział
że ona ładna!

Lara

E! Czyż można pisać
~

Co to co Cascart mówić?

Cascart jest popła! Jemu
o nic więcej nie chodzi; tylko
chceby mnie roztęsknić. Al-
fredem! Ja się, za to na
niego nie gniewam, bo be-
dnie na jego miejscu. Tak
samoby robił! Orygi-
nał muszę mu koniecznie wie-
rzyć. ~~Jeżeli~~ ^{on} utrzymuje, że ona
~~nie była i tędowa~~? Nie! ^{Spójrz} Pomyśl
tylko na te kapurowe fi-
runki?! Jak gołyby się aka-

miano światła dziennego!

O! Ona jest stara i brzydka
^{z pewnością} i brzydka! Bo tylko stare
i brzydkie nastawiają się
firankami! / bierze książkę
ze stolika i kartadla! / Książ-
kę do nabożeństwa! Wi-
dzisz? Pobórna ^{nie} stara!

To jasne! Wiem teraz na
pewno że stara i brzydka!

I ja bym miała swojego
Alfreda dłużej wstawić
w takiej atmosferze?! O!!

~

nie! Ciężkości! Ciężkości!
 Mój Drogi, Twoja Łaska uwol-
 ni cię, i tak prędko!

Simona

Gdybyś chciał, mógł to
 sam już dawno uczynić!

Łaska

Albo kiedy on ma być po-
 cime serce! Niechciał się ro-
 bić przykrości!

Simona

Panno Łako! Mnie się wydaje
 że się tu coś innego dzieje!



Co to pani ma? / Lara usiadła
przy stole spostrzegła list
w kopercie do pani Dufrene,
patrzyła na adres z wielkim
zręskiem: /

Lara

Widziałam ten list Simonie P. to?

Simonie

Przecież nie chcesz pani....

Lara

/ krótka / Alex do licha!

Adres wolno mi prze-
czytać! / chyła się i czyta /

"Pari Dufresne - ulica de Cha-
leudin 89."

Simona

"Pari Dufresne" - wiec on po-
naty?

Lara

Lonaty? Dlaczego? To tylko
domowci, nie powinna nary-
mowac sie pania Dufresne -
ale nie, nie jest! To sie
wresto zdarza! Naprzy-
klad, ~~moja~~ ~~gdybym ja nie~~
~~została z Alfredem, to moja~~

~

prawa po trzech miesią-
cach takie by mnie paucy
Dufresne narywata! / Li-
mona kina głowa. Paura. Za-
na ciągle wpatruje się w ten
list: / Zaskry się tu prze-
koniać? ... a może Fresi
tego listu wyjaśni wry-
stko!

Simona

Alex' panno Larko! Jak
można czytać cudze
listy!

~

Lara

Skoro otwarty, a ja jestem
tutaj!... wiek się, wiek
wiek... gdzie jestem!...

/: wyjmuję list & koperty /

Simona

/: skrapliraj Nie rolę pauci
tego!

Lara

/: czyta: / „Moja Kochana.” Po-
nieważ twój mąż jest w Pa-
ryżu... /: naque & przykrości
prze staje czyta - wpatruje się

~

Janek ciągle w liść - po pauzie!
„Trój mój” - A mój jest
przecież znanym! /: po
dłuższej pauzie która dopiero
Simona przerywa biegnąc
do Ławy, która chwyta na rę-
ce i odciąga przez!

Simona

Ławny! Ławny kład!

Ława

/: w najmyślnym rozważeniu!

Nie! Nie! Dłaczego mam
odejść! Zostanę! Przecież

~

nie byłby to pierwszy wypa-
 dek, gdzie mał nie kado-
 wał się ~~trąca~~ ~~iona~~! Dla-
 tego właśnie są rozrody!
 Nie odjeżdżaj przedziś, do-
 póki się z nią nie rozmó-
 wie! Wszakże rochochodki się
 o to, czy on mnie, czy też
 ja, kocha!? Jeżeli mnie ko-
 cha, to ja, porzuci; ~~konar-~~
~~ty, czy nie konarty!~~ Za to
~~reke, moja góra!~~

Dimona

~

Simona

1. x prestrachem: Alex' pani!
Upamiętaj się! Ektos' tu idzie!

Scena 4a

Lara - Simona - Tosia

1. Otwierają się, lewe drzwi x któ-
rych wchodzi Tosia mała dzie-
wczynka, mniej więcej x wielka
lat Osiem. Ubrana pojedynczo
lecz x gustem, mając przyka-
saną ~~małą~~ fartuszek biały
domowy. Tosia, która biegnie
w stronę fortepianu nagle

na widok Łary i Simony
wstrzymuje się i w białym nie wie
co powiedzieć a słowa - Czy iść na-
przód czy w tył. Łara i Simona
na widok mejścia skierowały się
idąc się w tę stronę i na widok
tego dziecka nastają silnie dot-
knięte. Łara ze wzruszenia nie wie
co powiedzieć, jednakże matka to
i bezwzględnie zbliża się do Simony,
chwiejąc się na jej ramieniu, nie
spoglądając wcale na dziecko.

Simona

~

/: po cichu:/ Panno Zaro! Spraj:
ryj tyłko na to dziecko!

Zara

/: po cichu lek oschłym głosem:/

Oryj to?

Simona

To jego dziecko! Z pewno-
ścią, to jego dziecko!

Zara

/: już:/ Jego córka?

Simona

Jaka ona słodka!

Zara

~

Mosk racyz! Jego córka!
Zupełnie do niego podobna!

Limona

Jak się nas przeleciała kie-
śna dziewczyna!

Lara

Przemów do mej, bo ja... ja
nie mogę!

Limona

/: do Tosi:/ Czy pamiętka pre-
straszona się was?

Tosia

/: bojaski:/ Nie!... Chciałam

~

się, cwiżyć na fortepianie,
a nie wiedziałam, że jest tu
ktos' x muzyka!

Simona

Ależ my nie przeszkadzamy!

Tosia

Pani czeka na mamę?

Simona

Tak jest!

Tosia

I tamta pani Także?

Taka

Tak! I ja Także

~

Tosia

Proszę! Niech panie sia =
 słaja! Mama niechadtego
 porroci! /: Tosia czeka dopó-
ki' abie panie nie usiąda, - potem
sama siada także!

Lara

✓

/: po malej przerwie! Już ty
 się narywasz malenka?

Tosia

Antonina Dupresne! Ale nary-
 waja mnie Tosia!

Lara

~

Tosia!

Tosia

Tak jest! A jak się pani
nazywa?

Lara

Ja nazywam się La... / przedko
poprawiając się! Chciałam powie-
dzieć, że nazywam się
pani Dunoyer!

Tosia

O nie!

Lara

Larko?



Tosia

Matkęgo pani mówi, że się
nazywa pani Dunoyer!

Lara

Ja ... ja

Tosia

Ja znam panią Dunoyer bar-
dzo dobrze! ... Ona wcale do
pani nie podobna! Nie ma
takich jak pani czerwonych
włosów! Ona ma ciemne wło-
sy Kuperne ciemne! O!
pani Dunoyer jest bardzo

~

przykroita, dama!

Lara

1. chryta Simon, na ramie, by
ukryć swoje wzruszenie!

Tosia

To bardzo brzydko jęczeć
kto kłanie!

Lara

A czy ja nie mogę się tak
wazywać? Nie Rumieckie
trzeba mieć ciarne włosy
by być panią Dunoyer!

Tosia

~

O! Pani ma, nie jesteś! Ja
się na tem rozumiem!

Lara

Ależ tak moje dziecko! tak!
/: przypatrując się jej /

Tosia

Dłaczego pani tak mi się
przygląda?

Lara

Przyglądam się, ... bo.... bo
jesteś bardzo podobna do
kogoś.... do kogoś.... któ-
rego ja Kocham!

~

Tusia

Tak? Wkrysu mami, że
jestem podobna do papry!
Znasz pani mojego papry!?

Lara

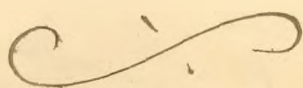
Nie... nie! /: propanie! Czy
ty bardzo kochasz papry!?

Tusia

Ma się rozumieć, że bardzo!
A jak ja się nieśkutam,
gdy on pragnie!

Lara

Jareto?



Tosia

Przez całe sześć miesięcy nie
było go u mamy!

Lara

Sześć miesięcy!?!...

Tosia

Sześć miesięcy! Mama i ja
odwiedziliśmy ^{nareszcie} ~~starego~~ chorego
babcię w Algierze!

Lara

1. Przekierujac sobie cokolwiek - po prostu!

Opowiadaj dalej moja Tosiu!

Tosia

~

Kwestety! Papa ciągle pro-
wadzi je! Zechci ja kiedy
kostanez matka, i bede mnei
corke, to wydam ja, na
marz na takiego tylerko,
ktory bedzie grzesnie sie-
dzia w domu! Ale tymczasem
sem i my z papa, poje-
dziemy!

Simona

Dokad?

Tosia

Do Ameryki!

Zara

T i mama?

Tosia

Naturalnie! Przecież mama
nie może się z papą rozstać
skąd! /: po paucie z naiwnym
nakłiwieniem! A czy pani
pojechała z ojcem
odjechała od swego męża?

Zara

Ta nie jestem kamienią!

Tosia

/: naumiona! Kie? A dlate-
go nakrywasz się pania?

~ ~

Lara

Ponieważ ... /: po krótkim na-
myśle: / Jestem wdową!

Tosia

Ah! Dlatego to pani taka
smutna!

Lara

Tak!

Tosia

A pani nie ma córki?

Lara

Nie!

Tosia

~

O! Jakże mi xiał pani!

Lara

/: jaakhy do siebie:/ Cośecki?

Jakże jaakym ja, kochata!

Tak samo jak Froj' apier
ciebie kocha. Bo on cię pe-
wnie nbostria!

Tosia

/: nekececiwiona:/ O! bardzo!

Wszystko dla mnie nekymi

Orego tylko kapraque! A

jak pani była malutka,

to Froj' papa nie był dla

~

Ciebie' Łaci' wóbrz?

Łaza

Nie'!

Gosiń

Dłaczego? Czy pami' nie
była grzeszna?

Łaza

Nie'to! Ale ja' go nigdy
nie'knałam!

Gosiń

Cu umarł?

Łaza

Nie'!

~

Tosia

Podjechać?

Zara

Tara! /: z góry /: Podjechać
daleko i już nie wrócić!

Tosia

Nigdy z pania, nie chodzić
do cyrku gdzie są takie
konie i takie wesołe przy?

Zara

Nie!

Tosia

A ja byłam wesołą a pa-

~

pa, i' mama, w cyrku! Ah!
Jeszcze się uśmiecham! / po
nauysie! / A mama pani!
Oky mama kocha pani?

Lara

Tak! ~~Tosia~~

Tosia

Tak jak moja mnie kocha?

Lara

Tak Troja?... Może nie!

Tosia

O! bo moja mama to
bardzo dobra! Sama

~

się, mma, kawke apiekuję!
Bo te sturane to proszę pani...
/: krzymiac nosem:/ Nie nie
warte! A jżk pani była
malutką, - to mama ka-
wita się, a pania?

Lara

Nie! Muzja mama kaćko
w domu sićkita, a gdy
proćita, to... /maćci ućgwa:/

Tosia

/: konćka:/ To pania caćo-
maćta!

~

Lara

Nie! Moja mama nie ca-
tomata mnie! Aleby mnie
nie kłudzić! Niala razę?
Lepiej ^{mi} dla mnie było w ten-
czas gdy spałam! Bo
widziałam Tosi! Zdarzył
się ludzie, który w swej
młodości przeszedł tyle
kłopotów i męskości, ...,
tyle męskości, że kiedy
dorosną, są potem bar-
dzo kłemi! Ale takimi

~

ludziom brzechy przechacysz,
 bo oni mi winni temu!

Fosia

Aha! To te dzieci; które
 mi mają chleba!

Lara

O! Są dzieci; którym nie
 tylko chleba brakuje!

Fosia

Aha! Które papę utraciły!

Lara

Tak! Utracić ojca jest to
 najwścieksze męskresenie,⁺

~

ja'kie' d'kieci' spotkać' może!

Tosia

Pajnuje, to, bo i ja' skubam
się, bardzo niekwestionowa,
gdy tak długo nie mi-
składałam pracy!

Lara

Jeomał - niekwestionuję to
przemienie!

Tosia

Cóż to? Pami' płasze?

Lara

/: α τυμπικονυμ σμίσκων/

~

Chci' xwaraj' na mnie moje
dziecko! Miałas' grać na
fortepianie! Zagraj! Niek
posłucham czy łatwo grać?

Tosia

Zachota, pani! / idzie do forte-
pianu i siada na krześle. / Ale
proszę, pani, ja nie wiele jęz-
dze umiem, bo dopiero od
roku ucze się grać. / Zagram
to, co najładziej lubię! / Tosia
gra powoli i po sobie jakiejś łotwie
i melodyjnej ewizenie - Z chwila, gdy

rozpoczęła grać - Liza, która od-
prowadziła Gosię do fortepianu,
wraca napróżno sceniczną i mylną
złą płackiem, pada na krzesło
roztwarzając strach chudoką, by
ukryć smutek, boleść!

Liliana

! : biegnąc do niej! : Panno Lizo!

Liza

! : ocierając sobie łzy! : Wskryśto
skończone! ... Miałam na-
skiej, że Alfred do mnie
nałaził ... do mnie samej...



lecz teraz, gdy ujrzałam to
 dziecko, przekonałam się, że
 niespodziewanie stracone! O! Jakże
 chętnie gadnę są, kobiety,
 które piekąc się, takim ma-
 leństwem, opiekują się, nim
 i' kują, skłoniwszy przy boku
 swego ~~matkanta~~ ^{mlęca}! A jeżeli
 kują się, takie, które nie
 umieją, tego skłonięcia uska-
 nować i' są, niezadowolone
 ze swego losu, to widocznie
 są, to kobiety które nie kują

Takich istot jak ja - lub ty!
Nieka wydał się olbrzymowi,
ale gdy do niej przytęskny
się, bezwstyd, wtenczas na-
prókno oglądać się na
srebrściem, bo choćby się
miało serce jak mulek,
mni go nie rozumie, mni
go nie pokocha ... każdy
odtraci! Bore! Bore! Co
się, teraz nie ma, stanié?
Co się, nie ma, stanié?

Tusia

~

ukończona swą, piórkę, i wraca
do Ławy. Prawda pani, że
 dobrze grałam? Tylko dwa
 razy Franciszka sąsiada!
 Jakto? Pani jeszcze psasze?
 O! To pani ma jakieś wielkie
 smutnienie!! Pocałować pa-
 nią? /: okryłkie poruszenie Ławy.
 Nie chceś mnie pani uca-
 łować? /: Ława całuje ją, w cho-
to - słychnie w głębi dzwonek.
 Jakiś dzwoni! To mama!
 /: biegnie w głąb naprzeciw matki.

Simona

1: o przestraszkem! Panno
Lazo! Panno Lazo! Co
jeś powiesz?

Laza

Nie' obawiaj się!

Scena 5a

Laza - Simona - Tosia

Pani Dupresne

1: Tosia mchodni' u matki, zgłębli!

Tosia

Nanno! Ta pani' czeka
na ciebie!

~

Lara

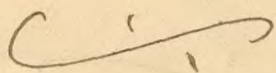
/: po cichu:/ Limoneta... jaka ona
ładna !... ? ^{2 razy}

Pani Dupresne

Orego pani sobie kiesz? 

Lara

/: bardzo zmieszana:/ Przepra-
szam pania, najmocniej!
Myśmy się pomylili! ⁷
~~nie słyszymy~~ ~~przełożyliśmy~~ o piétro wyżej!
Pani oczekujez pani Dunoyer...
tak samo i ja się narzynam!
dlatego to nieporozumienie!...



A ponieważ teraz dopiero
spostrzegam, że jestem
w cudzym mieszkaniu, ...
prosić pozwolić nam się
oddalić / idąc kilka
 kroków - zatrzymując się!

Miałam też przyjemność
z córeczką pani ^{zostawiając} przeprę-
dzić kilka chwil!

Zachwycająca dziewczyna!
Musisz pani być dumna
i skrytliwa! Przepraszam,
jeżeli raz przepraszam!



Tosia

Do miłkienia!

Lara

Być zdrowa Tosiu!



1: wychodki i Simonu - po mi

dupresne patrzy ze nakierce-
nem na swoją córeczkę!

Lastana spada

Komicz aktu Trześniego

28/11 1848

zhaspny
3

(nie dzielko
pomaliego)

Chrysomelidae Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

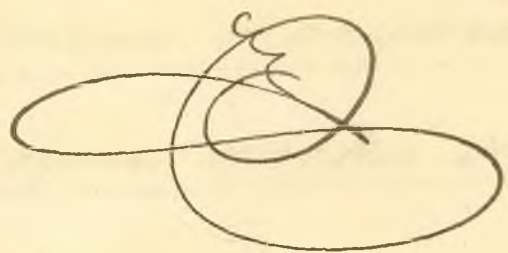
Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Leptodermis Leptodermis

Art Ervarty



Act IV

Ja samą dekoracyą eo w II akcie

Scena I^a

Anais - Dubuison

/: za podniesieniem kaptura siedzą
oboje na scenie w oryginalnej ozdobie

Anais Fryma w ręku depesze - Du-
buisson pali cygaro:/

Dubuison

/: patrzac na zegarek:/ A więc
prędko powrócić?

Anais

Wczoraj otrzymałam od niej



Lej fresci deperre, „Oczekuj
mnie rano jutro rano
o skieciatej! Wskrysy meż:
skrymi sa, Totrami! Zasa”!
/: podajac mu deperre / No
wiec Oczekuj pan jeszcze
Chcesz? Czy to mi wystar-
czy?

Dubuisson

O! Zupetnie wystarczy. /: czy-
ta /: „Wskrysy meżskymi sa
Totrami!” Czy pan nie
uwazasz mnie za meżczyznę?

~

Anais

Alex' panie Dubuissou. ' Prze-
cier' Lora do pana tego nie
stosuje!'

Dubuissou

No! No! I mnie' ona me' o-
sreca!'

Anais

Przezier' nie wie' sie' ja' pana
tu xaprosifam! Zresztay....

Dubuissou

Co xresztay? Ha ??!

Anais

~

Niepotrzebuję dowodzić się
o tem! Od chwili wyjazdu
Zary, jedyną myśl tylko
mnie dręcy: „Czy ona sta-
pała go, czy nie stała”?
Jeżeli telegrafuję ci wszyscy
mężczyźni są lotrami, to
~~musi~~ ~~znaczy~~, że go stała!

Dubuisson

I mnie się tak zdaje!

Anais

Jeżeli to my kobiety zawsze
tak! Jeżeli mężczyźni

~

którego Kochamy robi' głup-
 stwa, to wtenraz nie nar-
 ożamy wszystkich mężczyzn!
 /: nico elegijne:/ U kobiet
 wszystkim jest: „nekusie i
 posrúcenie” /: energia:/ Lecz
 mimo całego posrúcenia, nie
 dajmy się, na nas wódki,
 w przeciwnym razie, nie
 ma miłości!

Dubuisson

Więc pani sędzi, że Liza...

Anais

~

Ja liczę na mię i wierzę
w mię! Żarka jest jak
iskra elektryczna, która
w jednej chwili wybuchła.

Dobra, pockierwa, serce
jak na dłoni, ale ciężko
na niej tej dłoni, gdy serce
dotkniesz! Awa to po
^{Żarka} mnie odskakująca! ^{przebiega po murze} To co
jaż teraz spotkało, ja sa-
mo przekłam to już w mo-
jem życiu!... Stawo konwre
pawu daż!... Tylko dwa

~~nieśmiały~~ który lat temu ~~z~~ jej
 ojem! Był to meksykański
 co się, kurczę - ale lekkomyślny!
 Lekkomyślny nad wszelki
 wyrost! Tylko jui! jui!
 Wzgorze i nic więcej! Ale tej
 gody pewnego dnia śpawaniem
 go na berdrocie, ... no
 wyobraź pan sobie: meksy-
 kański, którego kochałam, byłam
mnuszką, wypoliczkowaną
Dubuisson

Jeżeli on ma to?

~

Anais

Co na to? Także mnie wypolier
komat! To tak, że mi się
ni wszystko reluy zachwia-
ty! A w oczach wszystko
świece kamigotaty! Gdy
prkysła do siebie już go
nie było! Zmiał jaś komu-
jora! Jest temu już dra-
kieścia certy tat! Aol te-
go czasu, am się pokarst!

Dubuisson

Nigdy?

~

Anais

Nigdy! Tak, tak, panie
 Dubuison! Moja córka, to
 mój obraz! Ona pójdzie
 w moje ślady!

Dubuison

Jeżeli miała przyjechać o dzie-
 siątej, to powinna być już!

Anais

O! Ciężkości, ciężkości ja-
~~kar ty ciężko!~~ / idąc do
okna: Gdzie ona siedzi? Co-
 ciut także się niepokazuje,

miał iść po nią
a chciał ją, na kolej" odpro-
wadzić!

Dubuisson

A czy to wypadła, żebyś ją
tu zostawił?

Anais

Dlaczego nie? Wz jej potrzeb-
nie potrzeba przyjąć,
by ją pocieszyć! A prze-
ciw pan przyznasz jej też
pocieszyć!

Dubuisson

O! Namię pełną kłótni! / wyj-

~

muje i Riekiem etui i Klejnotami!

Anais

Skolokryki... i broszka i bry-
lantami! Jakże to słanne!
Zachwycające! O! Tak panie
Dubuisson! Pan posiada
wszystkie warunki, ażeby
się kobietom podobać! Łasa
i radości będzie w swoim
mięsie!

Dubuisson

Im! Łzykle wyszła rami
do dyabła!



Anais

Ł! Dłżisłaj woskypdo się amio-
mto.' /: stychac' dzwonek:/ Siadał
pan Łam, kely cię nie spo-
strzegła odrazu.' /: prowadzi'
Dubuissona i sadka na krzesie
z prawej w kacie, tak akeły
go w pierwszej chwili Łana
ni spozstrzegła:/

Scena 2^a

Anais - Dubuisson - Łana

Corseart - Natalia - Simona

/: Łana wchodzi skrwiami z pra-

~

mój barako wchurzona k gtoraz
spuszczonej!

Anais

/: idac naprzeciw mój! Dzień
dobry ci moje dziecko!

Lora

/: przechodzi na lewo! Dzień
dobry mamó! /: siada k le-
mój niekwtacajac kupetnie mważi
na matkę! Cośart wżekit na Ła-
ka, ka nim Simona i Natalia.
Anais która stanęła na środku
pokaju kwta się k pytającem

S.

spójrzaniem do Cassarta, który
szczególnymi ruchami rąk
wskazywał na Łazę siedzącą
w pogrobie! To samo powta-
rza się z Simoną.

Natalia
/: zbliżając się delikatnie do
Łazy mówi do niej po cichu /
Moxe pani chce się ztem
posilić?

Łaza
/: zajął się smu uludniana / Co?
Jasne? ... Nie! Nie! / machni-

~

namie kolejnuyé Kapelusz x gtorzyé
ptaszek wdyje Natalii:

Natalia

Jest tu do pani telegram!
 Przymieszno dziś rano!

Lara

/ odbiórajac depesze / Dziękuję!

Natalia

Ory ~~pani~~ ~~ta~~ mizego sobie
 mi kupić?

Lara

Nie! / Natalia odchodzi; Anais
chłiła się do Lary:

~

Anais

/: pytaniem:/ Teżi còrecno?

Zara

Orego chceš mano?

Anais

Oporiédz mi

Zara

Nie mano! Nie pytaj' mnie
teraz! Całą noc nie spałam...
nie jestem w stanie myśleć w tej
chwili... dlatego, nie pytaj'
mnie o nic!

Anais

~

Ale ja pragne zmieścić się...

Lara

Później! później!... Zostan
 mnie teraz w spokoju! Nie chcę
 nikogo widzieć! Wyszyłam mamę,
 nikogo! / Odwracając się do matki
sprostrego Dubuissona - powracam
do odwrócenia! A pan cze-
 go tu chce?

Dubuissou

/: nauczasz się! Ja... ja...
 pragne...

Lara

Czego?

Dubuisson

Pragnę się dowiedzieć....

Lara

Dowiedzieć?... Kiedyż panna
nie uważałam ^{bardzo} za mądrego,...
ale przecież tak głupim nie
jestes, aiełys tu przybył
z własnej inicjatywy! Re-
szę że oprowadziła Cię tu
moja mama!

Dubuisson

Am.... tak.... ja....

Anais

~

Bo sadziłam

Lara

chotko! Wiedziatko o tem bar-
~~sko dobre~~, iz jest na swiecie
 jeden jedyny estowiek, na kto-
 rego bez pogardy nigdy nie-
 moglam potrzeb, i potrzece
~~niechodz~~ - i takiego to wstret-
 nego dla mnie estowieka spro-
 madawa dris' tutaj - i to
 dris', - dris' wlasnie?

Dubuisson

/ chac je mowuchac / ale... ale... ale...

Lara

et! Pan chcecieś się dowiedzieć
czy karmatam i moim ko-
chanckiem!?! Tego pan chcia-
łeś; tego pragnąłeś; i wla tego
tu czekasz! Lecz coż może
obchodzić pana moje nieśczę-
ście, jeżeli chcesz i niego
korzystać!?! Zapewniam pa-
na, że czy ja będę szczęśli-
wą czy nie - ty na tem
nie nie ryzykujesz! Bo
chociażby mnie Bóg wpuścił,

i celý sviat, - to od pana
 nič nič prýjme! Nie!
 Hyskyr pan? Nie!!

Anais

Laso!

Lasa

Mamo! Tyš go šťastaj spro-
 madkita, postaraj się archy
 teraz umiř a moich obru!
 Na namre! Adejdie! Adejdi-
 cie ohoji! Preck! preck!

1. pada na křesto - Coscant daze
umak Anais aby się oddalita:

Anais z Dubuissonem wyszła
na balkon w prawo:

Scena 3^a

Lara, - Cascart - Simona

Simona

Panie Cascart! Pomóż mi,
bo ja nie wiem już co robić?
Może pana posłucha?

Cascart

Laro! Czyż to warto ~~prosić~~
tak się gniewać na rzekost-
kich dla jakiejś tam
miłości?

Żana

/ A gorycz! Tyłko ty się w to
 nie mieszaj! Ty jedyny
 człowiek, przed którym pra-
 gnę, a wykorzystuję się wy-
 wnętrzyć, bo o mojej matce
 nie mam co mówić! By nie
 popełnić jakiego głupstwa!
 Ja wiem doskonale, że ona adolua
 do wykorzystania!... A jeżeli ty
 nie chcesz mnie poznać, nie
 chcesz porozumieć, wtedy
 nie pozostanie mi nic innego

jak kłamić się przed Katalą!

Merz / Cascari

~~Lara~~ 'Lara' Nie unos się!

Simona

Pau Cascari chce właśnie po-
radzić pani...

Cascari

Czy ona usłucha moich rad?

Lara

Cascari! Jak możesz mówić
coś podobnego? Ja straciłam
całkowicie głowę!... Do siebie
jednego tylko mam prawa -

~

120 Cel, jedyny cel twójego
życia! ^{To trudno} Ty myślataś, że
twój Alfred jest rolnym,
że przy nim znajdziesz
szczęście, że z nim się
mi rozśmiesz

Lara

O! tak!

Całart

A dzisiaj przekonataś
się, że jest kłamstwem!

Lara

Kłamstwem! Proszę tego nie

~

dziecko! Przestraszona dzie-
 wczynka, która na rękach
 nosi ~~to~~ Wówczas gdy mnie
 poznał, która jego matkę
 z dzieckiem była w Algierze!
 Lech już wróciła! Ona jest
 ładna! bardzo ładna, a
 to mnie najwięcej boli! Ty
 ją widzisz! ~~gdy wsi na~~
~~szkolenia~~! ~~Coż~~ ~~ja~~ mam
 uczynić gdy naprzeciw
 mnie staje jego dziecko i
 matka! Czyż mogę dalej

matrycy? Nie! To też straci-
ciłam już nadzieję odzyskać,
wszystko... wszystko!

Cascari

Jeżeli on posiada kłone i
dziecko, ^{a Lenisamem,} jeżeli Froye ma-
wienia nie mogą być speł-
nione ~~go~~ opuścić go! Bo tu
nie ma innego wyboru!

Lara

Opuścić? Wtedy tak szybko?

Cascari

Tak!

Lara

Opuścić? Widzisz ja o Tem
już myślałam, ale

Cassart

Ale nie chcesz!

Lara

Tego nie mówię!

Cassart

Nieć co?

Lara

Nie!... Ty może masz rację!
Opuścić!!... Tak będzie może
najrozsądniej! Nieprawda?

Casari

To jedyne co możesz zrobić!

Lara

Ja muszę zrobić! Tęczy-
nie! Tak! A może go!
Zechci tu przyjechać, po-
miem mu!

Casari

Czekaj się a nim jeszcze
widzieć?

Lara

Oczekam go tutaj!

Casari

~

Nie czyn tego!

Lara

Wakrego?

Cascari

Usprowadź się, przeprosi
i wszystko wróci do wa-
wnego

Lara

Nie mogę się z nim rozstać,
by nie pomówić z nim po-
raz ostatni!

Cascari

Musisz też wrócić!



Łara

Muszę z nim ułować

Nie! Nie! Pytały to nie:
grzesznie i nie przyswoicie!

Cassari

A czy on postąpił k Łarę
przyswoicie? Jeżeli nie ker-
mieć a nim dziś - karak
w tej chwili, - to nie kerwieć
już ani jutro, ani nigdy!

Łara

1. w której budzi się miłość

wtasna i upiór. Jareto? Czy

ty sadzisz, że to Jarło łatwo?

~

hećkie mowi na go się poruży?
 Przecież ty nie wiesz jeszcze
 co on o tem myśli!

Ah! Ed. Casart

Zana

Casart: Ja cibie nie ^{rozumieć} ~~mogę~~
~~pojąć~~: więc ty masz o mnie
 tak słabe pojęcie? Mnie
 nie mowi na tak łatwo opu-
 ścić jak tobie się wydaje! A
 bez mojej woli stać się to
 nie może!

Casart

Lazo! Mijęci rozum! Przecież
to stworzył żonaty, mający
dziecko!

Lazo

Żonaty, żonaty! Ciągłe
tym żonatym kląjencie
mi u wery! Wszakże był
żonatym gdy mnie poznał,
— miał żonę i dziecko, a prze-
cież mnie tak kochał!

Casart

Laperne! Ale wtemczas nie

~

było jego kony w domu -
 dris' powróciła, że to wielka
 różnica!

Lara

Wróciła jeszcze przed Trzema
 miesiącami, a mimo to on
 się mnie nie wyrzekł!

Casart

Wszakże sama przyzna-
 jeś, że kona jego Ładna!

Lara

Ładna! Ładna! Może być
 nie wiedzieć jak Ładna, a mimo

to może mu się nie podobać?

Pinona

O! to może nie!

Lara

Ależ to pewne! Inaczej by
~~mi nie pochoł!~~ Codziennie
spotykamy wiele takich
kobiet, a jednakże nie wry-
kują się, podobają!

Cassart

A więc ~~Lara~~! Ty wyobrażasz
sobie, że on dla ciebie porzuci
~~stoję~~ żonę!? Czy tak?

~

Lara

Tego sobie nie wyobrażam,
 lecz to nie dowód jeszcze, a -
 żelby porucat mnie dla
 strażij' kumy! An mnie
 jeszcze kucha! Po co' więc
 mam się, a nim roztaczać,
 jeżeli on nie myśli o tem!

Consart

Lara! Ty amysy Francis!

Lara

/: z marnotajara, nadkuję / Wro-
 raż jeszcze, miał żonę i dziecko,

a przecież bytam skreślony!
Cóż mi więc przekłada-
lyc' i'żisiaj tak samo, szu-
stawa? Czy chcesz w moim
me mieć że się coś kmiem-
to?

Cassari

Dobrze! Ale daj mi o tem,
o chem wczoraj me wiedzi
fax!

Lara

Prawda! Prawda! Czekam
się niczego nie dowiedzia!

Jego iana fakre, gady
mi jej niepowierzaiam!

Cassari

Jereli, ty milkatas, to jej
~~skrocie~~ ^{more} kto inny ~~more~~
osku atworzye! W takich
razach natwini przyjacie-
le kawke sie majda! A
coz wtenekas?

Luka

Wtenekas holawczynu co
sie stane!

Cassari

~

Czy myślisz że w takich wa-
runkach będziesz ^{mogła} spokojnie
i szczęśliwie - i spo-
kojnie pracować?

Lara

Być może iż nie będzie to
superbnem szczęściem.. ale...

Cascara

Wciąż chcesz mnie przekonać
że będziesz i z tego radowo-
siona?

Lara

Corax więcej optymiona i szczęśliwa

Tak! Tak! Tyś mi o niczem
 nie mówi... ja nie bytam
 w Paryżu, ~~to~~ wszędzie to by-
 ło tylko snem! A więc wszę-
 dzie zostaje po dawnemu!

Simona

Panie Cassart! A może to właś-
 nie jedyny sposób wyjścia?

Lara

/: zadowolaniem / Widzisz, wi-
 dzisz Cassart, że ja mam
 rację! A trzy rady zawsze
 są najlepsze!

~

Cassart

Tylko nie rad tych wdrwiny
sposobu stuchasz!

Lara

Tys' poddał mi myśl bar-
wko praktyczną, na którą
ja bym nie była nigdy wpa-
dła! Jakże ci wdzięczną je-
stem mojej drogi Cassart!

Cassart

Laro! Ty nawet wdzięczność
stroisz wdrwiny sposobu wy-
warasz! A potem! Chcesz

~

się z nim jeszcze widzieć?

Lara

Oczywiście! /: otwiera depeszę
która, przed tem bez skrócenia
uwagi na stoł rzuca! Przyby-
 dzie na śniadanie! /: spogląda
na zegar ścienny! A więc
 za dziesięć minut! /: do
Cassart! Kochany Cassart!
 Dziś! Dziś sobie z Tad-
 terem! Tylko przedko! przedko!

Cassart

Aż - to wdzięczności!

~

Lara

Alex' nie! nie! Jestem ci
bardzo wdzięczna! Dzięki =
ję ci' mój drogi! Tyłko
odleję teraz! Prečo! prečo!
1. bieżę go pod ramię i głaszczę
go i wypycha prečo ku drzwiom
z praniem - potem wraca i woła:
Natalio!

Cassari (wychodzi)

1. wychodząc do siebie: Pochwała Lara!

Scena 4a

Lara - Limona - Natalia

Zara

Nataliś! Nataliś!

Nataliś

! mbiega x lewej! Co panienka
rozkaż?

Zara

A gdzie śniadanie?

Nataliś

! Prunio! Śniadanie?....

W kuchni proszę pani!

Zara

A gdzie obrus?! Gdzie ser-
wety??!

~

Natalia

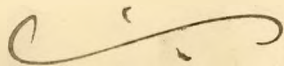
/ biegnąc do szafy / W szafie
proszę pani!

Simona

Ta pomożę! będzie prędzej!
/ wszystkie Fry szybko się krę-
tają, około nakrycia stołu w ten
sposób jak był z początkiem
drugiego aktu /

Lara

Spieszymy się! Przecież pan
przyjeżdża! / spogląda do
lustra / Ah! Jakże ja



187. 232
wyglądam !! /: poprawia wtoiy
i suknie:/

Nataliá

Czy pomożę pani?

Zuzo

Zajmij się lepiej smażeniem,
ciężko mi nie brakowało! Co
ciś tam ugotowała?

Nataliá

Zajka na miękko....

Zuzo

/: a grymasem:/ Zajka na
miękko?....

~

Natalia

Cieplee Kotlety i przyprawiane
kartofelki, szynka i sałata!

Lara

Śliczne mi śniadanie!

Natalia

Jakto?

Lara

Jajko na miękko i kotlety!?

Wcale się nie martwiącej przy
układanie tego menu! Zawsze
jedno i to samo! O! A Tamta!
Tamta pewnie lepiej się zna

~

na kuchni!

Natalia

Tan kawke tak był rado-
wolony! Tak mu smakowały
przysmakane kartofelki!...

Lara

A to prawda! Trzeba ci
~~to przypaść~~
~~oświadczyć~~ ~~te~~ ~~sprawiedliwość~~, że
przysmakane kartofelki ^{wy-}
~~smakują~~ ^{smakują} ~~te~~
~~smakują~~ ^{smakują} ~~te~~ Ale choćby były
jako najlepsze, to po sześć-
ciu miesiącach mogą się
sprzykrzyć! A swarów

HAN

tam na kawę! Bo mój Al-
fred lubi kawę mocną i go-
raca! A czy ja nie wyglą-
dam bardzo źle?

Simona

Teraz nie! Głyszmy przypały
byłab' pani bardzo bleda!
Nieprawda Natalio!

Natalia

O! Teraz pani taka wesela,
rozpromieniona, rumiana
mnów na Franky jak ja
błyszko!

~

Lara

Tak! To dlatego, że on mnie
 kocha, że powraca i że
 znów chce się skreślić!
 Przepiękna upiśka kobieta!
 Ty moja Kochana Simonetto
 jesteś piękna! Ty stara
 Natalio także dziś jesteś
 piękna! / siśka je po koleci /
 Tylko mi spał tych kate-
 toń moja droga! / rozgląda
ja się! O. Niebo!

Natalia

~

Co? Co?

Lara

Coż tu na nieporządek?

Natalia

obrazona Nieporządek?

Lara

Wszystko tak porokrucane,
w takim nieładzie, że
ktoś nie znalazłby swoich
kociąt! O! Mój kape-
lusz wisi na zegarze, su-
knice na oknie, a frzewi-
cki pod stołem! Coż to na

~

gospodarstwo! Nataliá! Czy
ty oczu nie masz w głowie?

Nataliá

Alex pami! Wszakże tam
chawrze było - i dobrze było!

Lara

Dobrze było! Dobrze było! Ale
teraz jest nie i ^{Musi} ~~stad~~ powinno
być inaczej!

Nataliá

Wszakże ten młód artysty-
czny wykazł mi się podobat!

Lara

~

^{Diabła}
Idź do braka ze swoim ar-
tystycznym miętadem!...

Przecież gdy byśm wko-
rają w Paryżu, to ty mia-
łaś czas wszystko to
posprzątać!

~~Imma~~ Natalja

/: najmuję się sprzątaniami :/

W mgnieniu oka wszystko
będzie w porządku!

Lara

/: chustka, adresa prkierca
po fortepiannie :/ A tu co

~

za kurx?! Nożna palcem
 pisać! Wstydź się Natalio!
 Wstydź! A u niej tam co
 za porządek, jätta czystość,
~~wszystko~~ aż łóżko! Co on
 sobie pomyśli jätt spostrze-
 xi u mnie taki miład!

Natalia

Ale Riedy....

Lara

~~Prosto nie jestem miłośniczką
 nieporządku i złej gospodyni!
 A to wszystko tylko porzek~~

cielie ty niemożna Nata:
lio! A chciłym ja mi:
wiedzieć jak przyszedła,
to robisz swoje, i mi sprze:
żasz!

Natalia

Kiedy proszę pani....

Lara

Lambry kurze i sieraj
kurze, to lepiej będzie! —

1. wszystkie trzy wzięty serwetki
i skretne sieraję wszystkie
kurze po meblach, drzwiach, etc.

knach, siomach i t.p.:/ U niej
 tam krystosi' tatta, xé ar
 wykrysto btyrsky jaré-
 xto!'

Simona

Tak ładnego i krystego me-
 skania ni-widziatam jesz-
 cze!... A te posadzki...

Zara

A okna!

Simona

A obrany!

Zara

~

A te meble! A tutaj, re-
bysmy przez trzy dni sko-
rowaty, to do tego nieo-
prowadzimy! / Do Natalii!
de G! Ty! Ty niechujna Na-
talió!!!...

Natalia

/: x płaczem! Proszę pani!
Tęgo, to już za wiele!

Lara

No! no! Zamknij buzię
i ręk porządnie!!! /: słychać
okrzyknięcie! Aha! Ktoś

~

dzwoni! To on!!...

/: maryśkie trzy spieśną się na-
gle by kończył porządkowanie!
 Ach! że Kręsta jeszcze! Tam
 do licha! Jak to wygląda?

/: rusza na Natalię, wiskazce na
oknie suknie i spodnie, dam-
ską i z zegara kopeluszka na-
klada jej na głowę! Preśko,
 preśko! Zabierz to z sobą!

/: Natalia i Anna wychodzą
w lewo, Zora spostrzeżę lusterki
które Natalia podczas sprzątania

zapomnianą i postawioną na
stole przygotowanym do śniadania.

O te trzewiki! Trzewiki!

! Natalia wraca jeszcze i Zaza
wpycha jej trzewiki w rękę!

Jeżeli mi przypalisz ko-
łety, to się nduszę!

Scena 5a

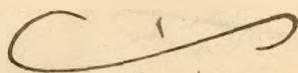
Zaza - Dupresne

Zaza

! mybiega w prawo by drzwi do

przedpokroju otworzyć i wciągnąć

Dupresne na rękę! Złotek!



Jesteś nareszcie mój zlaty,
 kochany, drogi Alfredzie!
!; ciągnie go do krzyża, sadza
i siada mu na kolumnach.
 Niech ci się przypatrzę!
 Niech cię ucałuję! Ach! Jak
 kre mi teraz dobrze! Jakże
 mi dobrze gdy mogę cię sa-
 tować... gdy mam cię amować
 w swoich objęciach!

Dupresne

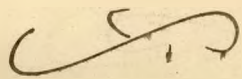
Jakże tak miłe cię
 drisiąj? Co się stało?

Żara

O! ty! ty miódobry! Wszakże
skutaż jestem ~~sta ciębie co~~
dziennie ... codziennie goly
jesteś przy mnie, goly
możesz się pieścić z Tobą!

Dupesne

Ale dżiś więcej jesteś skutaż
mnie zmykle! Musiałoby się
stać coś takiego, że czem
się żaisz przedemną!
Znam cię, kłyt dobrze, i kłyt
cię, Kocham, ażebym tego



nie ożenił!

Lara

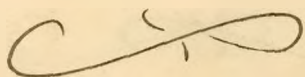
/: tkliwie:/ A więc mówisz, że
mnie Kochasz?

Dufresne

Tak!

Lara

Ach! to dobrze! To dobrze....
bo w miłości nigdy granic
nie ma! A że dziś bardziej
niż kiedykolwiek tulię się do
ciebie, to dlatego, że miałam
Tę samą sen... przykry sen!...



Oto śniło mi się, że ty mnie
już niekochasz i że już mi-
gody nie mamy się widzieć!
Nigdy! nigdy! Coż to
za okropne to stworó „ni-
gody!” Byłam w śmiertel-
nym strachu! Nagle prze-
budziłam się, i ty najwi-
śles' się znorre!... To śmie-
sne! Prawda? Ale teraz
jest mi tak tego.... tak
miło... tak dobrze, że aż
try cisną mi się do oczu

~

« radości! »: oiera subievery!

Dupresne

Zaro, Zaro! bądź rozsądną!

Zara

Przebach! O przebach mi!

Twoja Zara jest nieco nerwową

To śmieszne! Prawda? Ale

gdy ty jesteś przy mnie, już

jestem spokojną! Już nie

placę! Nie ułamaj się...

Karak... karak... to... to

przemini i bezdzienny kros

się kawić, śmiać, i roznia-



mać jak dawniej - skrzęśli-
wi, swobodni! / Natalia
wnosi jąka na talerz, sta-
wia na stole i mychudzi:
Ory jesteś bardzo gładki!

Dufresne

Tak miło!!

Lara

To mnie cięsy! Natalio!
Nożesz podawać!... / do Du-
fresne: / Siadać sobie tam
na swoim miejscu! / oboje
siadają: / Tak! A teraz

~

jedz! jedz! Żyć ci do-
brego apetytu! Prawda
że nie przewo odjdziesz?

Dufresne

Dopiero we czwartek!

Lara

A więc dwa dni będziemy
razem? Dwa razy po
dwanaście... nie! Dwa
razy po dwadzieścia cze-
ry godzin! To dobrze! To
bardzo dobrze! Przypomi-
nam sobie, że gajęmy po

~

raz pierwszy przy tym stole
siedzieli... byto to me srode!
Wydaje mi sie, jakby to
wzoraj dopiero byto! / Du-
szesne otworzył tyko, jedno
zajtko, lecz nie jednak patrzy!
Czy może to zajtko nie u-
gotowane? Natalio! Na-
talió! / Natalia wchodzi wno-
sząc Kotlety - Łaska skusa na
nią, gwieńne spojrzemie! Te
jaja są, zupełnie surowe!
Powinny być w wodzie przez

~

sktery minuty! Kiedy ty so =
 lui to kapamiez, tak? /: Nata =
lia stawia kotlety na stole, za =
biera jajà i mychovki - Zaza
zachyna rozmawiac jàk przed =
tem: / Zamiast jesc' patrzy =
 my na siebie i rumienimy
 sie! Rumienimy sie, jàk
 mate dzieci; goly co ktos
 obroity - prawda?

Dufresne

Tak! A tymczasem Natalia
 podata spalone kotlety!

~

/: smiejąc się:/ Taja surowe -
kotlety spalone! Natalia
zastawiła sobie pierwszą
nagrodę, ^{na} gastronomiczny
wystawę! /: Taja przybliża
mine, obrażonej i odwraca się
od niego:/ A Tobie co?

Taja

Jestem ci bardzo obowiązany!

Dufresne

O! A to na co?

Taja

Dziś wyśmienicie się nie

~

spalonych kotletów, a przecież
nasze pierwsze śniadanie....

Dufresne

Alex dziecko!.....

Lara

O! Jestem przekonana, iż przy-
wykles' do lepszey kuchni!

Gdybym była bogatą, także
bym miała porcelanowe na-
krycie, i machoniowe meble!...

Dufresne

Daj pokój przykrym kartom!

Lara

~

Ja naprzytykać mogę ktoś
o miłości; a ty mówisz o
mystacie' gastronomicznej!

Dufresne

Zako! Proszę cię! Czy dacie
ci jakiś powód do gniewu!?
Wiesz przecież że troję smac-
dania zawsze mi smakowały
skoro tak często zapraszałem
się na nie!

91

Zako

To prawda!

Dufresne

~

No chodź, chodź! / Lara
wraca się, wróć do niego!

Zgadnij, Laru, dlaczego ja
 lubię, tak blisko siedzieć przy
 Tobie jak w tej chwili?

Lara

No?

Dufresne

Bo schyliwszy się Troche, mo-
 gęosta moje przekisnąć
 tam, gdzie się po raz pierw-
 szy poznałem! O! tu
 w sypię! / cały już w sypię!

~

Lara

Kochasz mnie?

Dufresne

Oczywiście?

Lara

Nie oczywiście, i jestem
szczęśliwym!

Dufresne

/: spoglądając na talerz: / A
teraz spróbujmy jeść to,
co jest do jedzenia!

Lara

Wprzeżyłabym ci samą kochkę



uwagać na kuchnię ażeby ci
 smakowało a jak się Natalia
 nie poprawi to ja odwalę. Ja
 niechęć ażebyś ty gorzej jadła
 u mnie niż gdzieś indziej, gdyż
 pragnę, ażeby ci tu było dobrze
 i wygodnie !... Tak !... A teraz
 opowiadaj mi co słysząc nowego
 w Paryżu !?

Dufresne

J: śmiej się Co nowego? Naj-
 nowszą rzeczą są tresowane
 jowle w cyrku !

~

Lara

/: nervoznyj W cyrku?!... A!...
tak! W cyrku! Byłes' tam?

Dufresne

Byłem przedwczoraj u mojej
dwojki przyjaciółmi!

Lara

Z dwojki przyjaciółmi?

Dufresne

Tak! Było ze mną dwóch
przyjaciół u mojego ^{przed} intere-
su! Ale coż ci, to tak dzi-
wi?

~

Lara

Nie! nie! Małe mnie nie
dzimi!

Dufresne

Przeciwnie! ~~Co~~ ^{coś} tobie jest?

Lara

Nie! Myślę o tem jakto
dobrze mieć takich przy-
jaciół, z którymi można
wzrednie pójść!

Dufresne

Jeżeli chcesz to i ja mogę,
dokąd z tobą, pójść do tutaj =

~

skiego miejskiego Teatru!
Podobno występują gościnnie
paryscy aktorzy!

Fara

Dziękuję ci! Dziękuję ci!
O! Jakże ja cię kocham!

Dufresne

Możemy się dobrze nakawić!

Fara

A czy znasz tę sztukę?

Dufresne

Widziałem ją przed miesiącem
w Paryżu!

~

Lara

W paryżu?

Dufresne

Miała abryymie porównanie!
Usimiałem się, jak nigdy!

Lara

/: nerwowo:/ O! Jestem tego
pewna, byłeś także i moim
przyjacielem!?

Dufresne

Z tym samym!

Lara

Czy on także się śmiał?

~

Dufresne

O jak jestże! Przekonałam
się, jaka to zabawna sztuka!
A gdyśmy wyszli po przed-
stawieniu.....

Lara

Poszeście do outlinu na sre-
koladę!

Dufresne

Jak ty to rozumiesz?

Lara

No! Bo ~~przebiegaj~~ po tea-
trze idzie się na srekoladę!

~

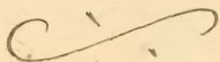
Dufresne

A tak! A gadyśmy tam
siedzieli, śmialiśmy się jeszcze
z tych komickich sytuacji!

Lara

/: ukrywając swoje wzruszenie :/

Proszę się! Tylko mnie nie
proś ~~o jakiś wieczór~~ na czeło-
madę, bo ja ci kruję jakiś dzi-
wny wstręt, nawet i do tej
sztuki! Nie proszę.... że
Lobie mogłaby ~~to~~ się, to znów
tak samo podobać ale mnie



by to kłopot!

Dufresne

Dlaczego?

Lara

:/ krótko/ Tak mi się zdaje!

Dufresne

Lara powiedz mi nareszcie
co тебе jest? ... Także, cię
jeszcze nigdy nie widzia-
łem!

Lara

Jestem tak niepokojona!

Dufresne

~

Przek co?

Lara

Przek... przek engagement!

Dupresne

ef!

Lara

Corazwāt przedstawiť mi kontrakt
do Marouli, namet x dukaz
gazi! A ty wiesz przekci, x
ja nie zgodze się na to dla
ciebie!... To bardzo daleko!... Mu-
sieli byśmy się rozstać!

Dupresne

~

chuj! Łazo! Takich ofiar, ja
nie wymagam od ciebie!

Łazo

Takto?

Dupresne

Interes przedewszystkiem! Je-
żeli engagement jest korzystne
nie powinniśmy się go porzucić!

Powinnyś skorzystać Łazo
skoro dobrze płacą. To co ja
ci mogę, ofiarować jest na
muito mało...

Łazo

~

/: z niedowierzaniem:/ To nie do
 miary!... Jakto?... Tyłys' się
 zgodził ażebyś do Marsylii
 pojechała?

Dufresne

Nie może przecież odrywać się
 od twego narodu!

Lara

Wierzę, że to obojętne dla
 siebie gdyżymy się, więcej nie
 wiścieli?

Dufresne

Tego nie powiódniatem!

~

Lara

/: z coraz większym wzruszeniem:/

~~Przecież~~ A jednakże w Marsylii nie
~~posiadam~~ żadnych intere-
sów, ~~bo~~ sam często o tem
mówiłeś!... ~~Alfredzie!~~ ^{Alfredzie! Ty} Chcesz
się, mnie porwać? Ty pra-
gniesz tego....

Dufresne

Alex' mój!

Lara

Bądź szczerym, mów prawdę!

Dufresne

~

15.
 Ale Chciejcie mnie zrozumieć!...
 Skoro mam jechać do A-
 meryki!

Lara

~~Tak?~~ A wiec znówu myślisz =
 drask mi ~~istą~~ Ameryką? ~~I~~
 kiedyż namysłasz jechać!?

Dufresne

Już Wkrótce!

Lara

/i goryczką/ Wkrótce! Jeszcze
 tego mi potrzeba.

Dufresne

~

Przecież przecież tam nie zostaną!

Lara

A jak długo?

Dufresne

Trochę lub więcej miesięcy!

Lara

Pięć, sześć, albo więcej! ~~I~~

~~ja mam być spokojna?!~~

Dufresne

Jeszcze nie wiadomo? Przecież
tam jadę!

Lara

Kłamię!... Jedniś się nie mo-

~

ja, sionu, ?!

Dufresne / jakby pironnem rakony

Ł moja, sionu, ?! Ty mieszk ?!

Ł Pauka:

Łauka

Tak!... Wiem!... Wiem że jestoś
 sionatym! Wiem że miie po-
 rkucask! Ł Pauka: eŁ teraz
 nie rok sie, więcej kłamać
 przedemna! Ja wyrazimie,
 nie mam kamieni Orynie
 ci' wyrkubon... że miie ^{podzi-}apu-
 skask... Nie mam do cie =

~

leci' xadnych praw, bo nie
jestem Troja, Kona! Ale
dlaczego ty ukrywasz sie
z tem przedemna? Dlaczego
mowites', ze jestes sam, ze
jestes wolny? / a rozkazuj!
Dlaczego doprowadzites' mnie
do takiej mroci, jaka ja
ciez obdarzalam?

Dufresne

Dlaczego??

Lara

@ Kuzowni postarites' se mna!

~

Wzrostam

Prawda! Wzrostam w innej

sferze ... młoda ... młoda, nie

~~obchodząc~~ ~~weat~~ o swoje, przy-

~~skłasić~~, nie miałybyśmy się:

~~duych~~ ~~wyrzutów~~ ~~sumienia~~

A gdyby mnie nawet ^{to} młoda się

sta i za daleko doprowadzi-

ta! ^{to nie miałybyśmy żadnych wyrzutów sumienia} Ale ty ... ty nagle sta-

nales' na mojej drodze a

mielbniąc cię, spostrze-

gam dopiero w brzoźnie

i brud, które mnie osłaniały!

~~Przez cię dopiero otworzyły~~

~

mi cię, oczy na międno,
co mnie dawniej wcale nie
rakło! Patrzytam na cię
jako w obraz! Stucham
cię z zachwytem, ... każde
słowo, każde oddech
wchłaniam w siebie ...,
pragnęłam nalecieć do ciebie,
tylko do ciebie, ... pragnę-
łam być matką, ~~matką~~
^{dziecka}
~~dziecka~~ podobnego do
ciebie! Z tobą być razem,
kawke, miśnie, ~~kochar~~

~

~~nie i być narzeczonym kochanym~~
~~aż do grobu! ... A czy ty są-~~
~~dzisz że już teraz mogę~~
~~dalej istnieć, tak jak dawniej~~
~~tam wśród moich kolegów?~~

O! nie! nie! Jeżeli tak nysciar
 jesteś w błędzie! Gdybyś mi
 prawde ~~możesz~~ być wyja-
 sił, nie byłabym ci oddana
 mego serca, mojej duszy,
 wszystkiego... wszystkiego!...

! Kuba mi się nagle rozpa-
skazał na szyję! Byłabym

~

się, tak samo kochała, bo
ty byłeś pierwszym i jedynym
który wstarczył iskry
uczucia w meim sercu, — lecz
nie myślałabym o przeszkach
niemożliwych do spełnienia!
O! mi! Ty mi miałeś prawa
pokazywać mi marzyć o szczę-
ściu, którego mi dać nie
mogłeś! / przebieg /

Dufresne

Fazo!... Mnie ty wyrzucasz
mi moją miłość! Zechci

~

nie postanawiać się co
 czynić, to ty Lazo byłeś
 temu winna! Po pierwszym
 swoim pocałunku, krutem
 się odurzanym, upojonym!
 Zapomniać o moich kasa-
 dach o moich skarżących!
 Nie krutem nie, tylko Troję
 uściski; Troję gorące usta
 które się wpiły w głębię mo-
 jego serca! Nie widzia-
 łem nie, nie, tylko Troję
 czarowne oczy, w których

tonięta cała moja dusza!

A jeżeli kamieniem w pier-
wszej chwili, to wskutek prze-^{obawy}
korności.... później nas
nie miałem odrażi! bo
czyżbym był w stanie wz-
stać się, a tak?.... A
więc nie czynimy sobie
ciężkich wyrzutów, gdyż
tak się stać miało! O!
takżeto! Sama natura
stworzyła nas dla siebie,
tylko nie powinniśmy być

CP

spotkać się ze sobą - ponie-
 waż mielibyśmy nam kochać
 się tak, jak się kochamy!
 /: biornac ją w swoje objęcia :/

Lara

/: me trach :/ Tak!.. Tak!...

Dufresne

Lara! Czyż przez ten czas
 nie skutas się skreśliwą?

Lara

Baroko skreśliwą!

Dufresne

Nie cheż cię więcej kasmu.

~

rac! A jeżeli teraz cierpię,
chcę mi przebaczyć, gdyż
tak się stać musiało!

Lara

Tak! Tak! /: po matęj pauzie
trochę / Alfredzie! Ty
odjeżdżasz?

Dupresne

Albo powrócę, gdyż tak
samó się Kocham, jak
w pierwszym dniu naszego
poznania się!

Lara

~

/: placząc:/ Nie! To nie pra-
wda! Ty okłamujesz sam
siebie, ażeby oszeregować mi
ból i rozpacz! Ty odjeżd-
żasz bezpowrotnie! Tosia
mi to powierzyła!

Dufresne

Tosia? /: myrmyra się bratając
z jej siostrą:/ Ty widzisz
moją córkę?

Lara

/: placząc się a wahaniami:/
Tęsk!!

~

Dufresne

Gdzie?! / pausa / Odpowiedz!!

Lara

U.... u siebie'!...

Dufresne

/ z wkradającym gniewem /

Ty byłeś w moim domu?

Lara

Tak!

Dufresne

U mojej siostry?

Lara

Tak!

~

Dufresne

Novitas' a mîa?

Lara

/: po mîae - a sita:/ TAR!!

Dufresne

Tys' sie, vdraxita? Bytas'
tak bekebmîa??

Lara

/: a mîa, karakymosia:/

TAR: A dlarkego mîe?

Dufresne

Bo co tam posytas'?

Lara

e.?

Arlewy sie, przekonać! Zaczę-
ć mać wygaszenie!

Dupresne

Cośś porównała? Cośś
jeź porównała?

Zaka

To, co uważałam za stosowne!
Zresztą - co тебе na tem
kaleki, jeżeli mnie kochasz?

Dupresne

/ jak lepryżonny / Jaki to?
Ty się pytasz co mnie
na tem kaleki, gdy nie -

~

схыс спокāj' моѣѣ' роѣхыг' i
срехесіе' моѣѣ' хонг' !

Lara

A! Mice ty ja, Kochask —
a mi miie !

Dufresne

Moja xona kostanie' moja,
xona !

Lara

Twoja xona - ~~twoja xona~~ !...

a ja... ja twoja Kochanska a

Kochanska to

Mie mi xnaszy? Jesteś to:

natym chy mi — lek karkosi

jest jednaka, a serce trój
kochanki ~~ciępi~~ tak sa-
mo ciępi jak trój kony!

Dufresne

Dłaczego mi nie odpowiadaś?
co powiedział mojej siostrze? —

Luka

^{mię} Bo ty nie słuchasz ~~mię~~! ~~Je-~~
~~żeli~~ ja mówię o sobie — a ty
~~mówisz~~ o niej! Odpowiadaj!
Kochasz ~~mię~~ czy ~~kochasz~~
ja!??

Dufresne

/: niekiedy ja na jej karku //

Asporriadoj! Co porrićia-
 tax' mojej xonie?

Laska

"Mojej xonie" - Już to stawa
~~ten sposób~~ przez siebie ten
 wyporrićiane ^{sposób} doprowadzając
 mnie do skaleństwa! Takie
 się nadeje, że mówiąc "moja
 xona" już wszystko porri-
 ciątesz. Jednakże przeczem,
 że ona siebie tak ja-
 nie kocha! Ja przyrzek-
 muję ci gestem ci wierny...

она... /: мхрускајар паміона
ми! Охъ жѣ мѣм?

Dufresne

Со? Ты макс ехото мовѣ....

Заха

/: прхерывајар! @ Не бытхыс
пѣрвухым мѣм, кторы
мѣрна, Роханке, арухена
ола мѣмѣрнѣй хону?

Dufresne

Радѣ! Жа... /: шхыла хѣ
ха ехото, ухѣхѣа капановѣ
новсѣа! Не! Не! Не!

~

dobna! Tyś' zej' mē mē wy-
 jawita!

Lara

Przećimnie! Wie' o wykysdkim!

Dufresne

Wieć powieźniatās' zej'....

Lara

Że jestes' moim Kochankiem.
 — od pół roku — xe mnie ko-
 chasz a mē ja i' xē mē
 możesz być bezemnie!

Nasze uściśki, nasze poca-
 unki, nasze marzenia —

~

Wszystko jej opowiedziałam!
Tam! Słyszysz? Wszystko!
Wszystko!

Dupresne

/: kamiernik się na mnie
by ja, niderki! Niderki!

Lara

/: my krzykiem! Ah! /: gdy
on ja, ostracił! Jak ty
ja, Rochas?!!

Dupresne

/: po paucie! Teraz sam
siebie kapytuję się jak
C.

jak mogłem do tego stopnia
 przypomnieć się ^{dlaczego} ~~możesz~~ tej
 tak pięknej i ukształtej istoty
 która może mnie nosi? !
 Tak! Mój kochany, to ko-
 bieta! Takie tylko godne
 są naszego miłobicia i
 szacunku! Ładno! Tyś
 mnie z moich skaleczeń
 wyleczyła! Ty ^{przedstawiasz} ~~ukazałaś~~
 się teraz przedemną w ca-
 łej swojej okazałości i
 nie żal, lecz wstyd zosta-

miast w mojem sercu,
które miastety, do niedra-
wna rozite było tak marny
jak ty istota!...
~~Marna osoba!~~

Lara

/: roztawionym głosem! Dosyc!
Dosyc! ^{nie obrażaj mnie więcej!} Gdyż może lepsze
^{jestem aniżeli} ^{szczęście!} Wracaj do swego
domu! Wracaj! Wracaj!
A tam zastaniesz wszystko
w spokoju, gdyż ja nie
nie powierdziałam! Niki
nie nie nie! Tylko ja wiem
wszystko, co chciałam powiedzieć!

Dufresne

Zaro!

Zara

Ty mnie nie Kochasz to
mi wystarczy!

Dufresne

Postanęj!

Zara

Idź! Nie dotykaj mnie ~~nie~~!
Nie mów nic do mnie! Idź!
Idź! idź w swoją drogę!

Dufresne

Dobrze! /: spogląda na Zare, która

~

poruszeniem wskazuje mu drzwi-
on nabiera kapelusza i wychodzi:

Lara

/: po pewnym czasie jakby z te-
targa podbudzona, roznęła
co się stało, biegnie do drzwi
i woła z przestraszeniem: Alfred:

Alfredzie! Alfredzie! Odkrył!

Alfredzie! Alfredzie!

/: wracaj pełna złości: Będę
wołać w nieustannym dopó-
ki nie wrócisz! /: pryśnie:
Alfredzie! Alfredzie!

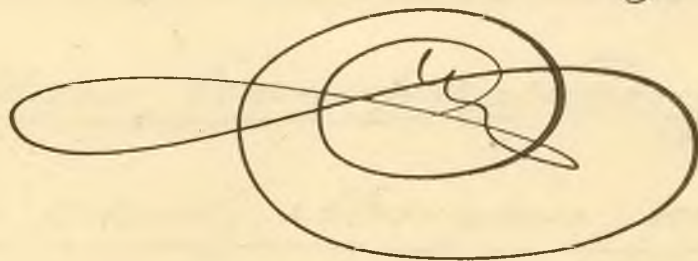
1. powinna nęka, patrzy, czeka -
nagle odwraca się staje jak
wryta i pełna rozpacz & wy-
buchem hołesci: Naprawdę!
Naprawdę! Już się nie
obejrzała! Stała się! Wyrus-
ko skoczono!

Lastna spawa

Koniec aktu czwartego

Dn: 29/XI 1898
 J. Kasprzycki
 23

Akt piaty



@Akt piąty

„Champs-Élysées” w Paryżu. Tył
 kartaletu letniego: „Concerts des
Ambassadeurs” od strony wejścia
 artystów. W głębi i z prawej skawa.
 Wspomniacie osiemnastowieczne Paryżanie z mi-
 nakiem transparentnym. Z pra-
 wej i z lewej alabastrowe napisy na
 szklanych i plakaty: „Concerts
des Ambassadeurs - Mystère
de l'art.” Z prawej ulica „Gabriel”
 przedstawiona w kulisie w sposób
 powroany. Tam stoi elegantski

okrepić w ten sposób, że widzi
tylko nowinę, trzymającego
teje: /

Lenna Tera

Juliusz - Adolf - Dupresne

/ Łapodmiciem kasztanów widoczne
jest że koncert jest na ukończe-
niu. Słychać cichy odgłos muzyki
i śpiewu. Publiczność i artysty
pozdymno się, i odchodzi
Niektórzy mężczyźni i damy osre-
chają artystów i z temi odchodzi
pod rekę. Juliusz i Adolf wy-

~

bladē chāpaki, typu paryskich
uliczników sprzedających gazetę
itp. sprzedają gościom kartki
do zapalenia papierosów, lub
chcą, nawet dozorując, przytem
usiąłym, sprzedać swoje gazetę
i broszury):

Adolf

Wieczorne gazetę, jeżeli laska!
 Wieczorne gazetę!

Juliusz

„Balada o prosiakach” — „ba-
 lada o prosiakach”. Najmniejsza

nowości śpiewana przez
pannę, Łazę!

Adolf

Wieczorne garety! Wieczorne
garety!

Dupresne

1: w cylindrze i w „Mar-Farlane”
wchodzi z prawej i spogląda uważnie
na wyjsie artystów. Zatrzymuje
się i wyjmując ze swego etui papier
rosa. Adolf przystępuje w tej
chwili do niego z palaczem, się
zaparkuje!

~

Adolf

Panie baronie! Stulecie ogniem!
Stulecie! / Dufresne napala solne
papierosa jego ogniem!

Juliusz

„Wyczerpujący księstwo państwa
Lazu, nowej gwiazdy na
paryskim firmamencie!”

Adolf

/ do Dufresne, który chwyta się, na
kiełku w Rannicku! Panie
krabie! wieczorne garety!
wieczorne!

~

Dufresne

Nie! Proszę o biografję
panny Zary!

Juliusz

Gwie, panu królewcu! Żilu:
stracyacii! Czy mam wydać
resztę panu królewcu?

Dufresne

Zatrzymaj sobie!

Juliusz

Dziękuję panu! J. do Adolfa
Adolajara się a miny! Ten to
kre na Rzasz Czeko!

~

Adolf

To jankis' norry i' mianoruy
mi' gosc' !

Juliusz

Łego nosa nigdy In nie
widzialem !

Adolf

Na Rago on In oratuje ?

Juliusz

Pewnie na Łazę, bo kupit
sobie jej xypiorys !

Adolf

Widac że jej nie kma jeszcze

~

skoro chce ja, poznać do-
piero z tej skmaty!

Juliusz

A może pragnie z mi-
sam, się poznać? Z pi-
sanego prawdy się nie dowie,
bo o ludziach teraz co innego
drukują, a oni co innego
robują! / Dufresne zbliża się do
nich. / Pat!

Dufresne

Powiedzcie mi, czy tedy
wychodzą artyści?

~

Juliusz

Do usług panie bratio!
 Przedstawienie jeszcze mieszkan-
 czone, lecz ci artyści którzy
 już skomponowali, wychodzą
 powoli do domu! O! Niech
 pan bracia spojrzysz! Teraz
 wychodzi pan Parnard! Ady
 podaj mu gazetę! / Adolf pod-
 biega do wychodzącego gościa
i drwi zakuliszonym i podaje
mu gazetę! To staty i dobry
 nasz gość! Może pan

krakia czeka na pana
Panarot?

Dufresne

Nie!

Juliusz

Jest to wielki talent i ulu-
biony Komr, jakiego
drugiego nie ma na kuli
ziemskiej!/: wskazuje na ja-
kiegoś młodzieńca, który spa-
wia się w głębi:/ O! Sam ten
panie krakio, ten kmiotek
czeka na pannę Waleryę!

~

Pravda Adolf, a' on ja' co nie:
 chce odprowadza do domu! Bo mu-
 si' pan krakia miewiec, a' nie wyk-
 nie te dancy pokazaja, sz' co nie:
 chce przez jednych i' tych dancy
 odprowadzic!

Adolf

Co to znaczy, a' nie ^{Przebieg} mowia jak
 dawno, tego Angiego blondy -
 na tutaj!

Julius

Tego Angiego blondyna dawno
 już puszciliśmy w Frakę! Wyśladzi

~

go x siostra teu Łysy, x tymi
wielkimi brylantami na pal-
cach! Spójrzij panie krabio
na tę damę tam x tym pta-
kiem na głowie!

Adolf

E! Ta szkła na pana Karola!

Juliusz

Tak! A on tymczasem umknie
tamta, strona! On jej ma już
dosyć!

Adolf

/: nadstuchayas! Ekstaz teraz się =

~

ma? Zaxa?

Julius

Kie! To ta piękna panna
Ottero! Panna Zaxa już skoni-
szta!

Dufresne

^{Zaxa}
Czy Tedy wychodzi?

Julius

/: Tracając Adolfa / Uwarować?

A co? /: do Dufresne / Ha! ha!
Ja od razu zgadłem, że pan
krabia na panie, Zaxę, ciekaw!
Tak panie krabio! Ona Tedy

~

wyjść! O! Sam stoi jej
okropnie! Lirny!

Dufresne

Ch! więc to jej powód?

Julius

Tak! To panny Lary! O!
My ją znamy! My so wie-
czor czekaemy tu na nią!
To dobra pani!

Adolf

Laurie nam po francusku daje
na piwo!

Julius

~

Wielka dama! Okrutno' skry-
kowna! Ja jej zaraz poruczo
xi pan hrabia...

Dufresne

Nie! Nie! nie Frzeba!

Fuliusz

Pani baronie... mozna....
Tego... mozna....

Dufresne

Co?

Fuliusz

Ten ~~maly~~ grubas jest na
przedstawieniu?

~

Dufresne

~~Katę~~ grubas? Ktoż to jest?

Juliusz

Ten co psoci na ten powóz!

Adolf

Tęgo furman wazywa go
„jasné panie!”

Juliusz

Biećre nadziat na mysizach!

Adolf

Tamtej niedzieli, jidau a je:
go koni wygrał nagrodę!

Dufresne

~

A czy ten gruby pan co
wieczór tu bywa?

Juliusz

E! Nie! Czasem przyjdzie,
Czasem nie! Długo właśnie
jest! A może pan krakowiak
z nim pragnie pomówić?

Dufresne

Nie!

Juliusz

Mysłałem! Ale jeżeli pan kra-
kowiak nie chce z nim mówić, to
możemy jej dać znać! / odcho-

wni na bok odwracając się do
osób młodszych - przegląda
biografię;

Scena 2^a

Juliusz - Adolf, Bussy
Depresne - Dubuison

Dubuison

A co? Czy ^{zawsze} ~~zawsze~~ nie była
kmiś myłonna?

Bussy

Znakomita! Znakomita!
1. Dubuison natrzymuje się, podaje
Bussyemu cygaro, biorąc sobie

~

tanke k etui - w tej chwili Adolf
i Juliusz przybiegają z ogniem!

Dubuisson

To mi Artystka!

Bussy

Pierwszorzędną!

Dubuisson

Cały Paryż nie, tylko rajety!

Bussy

Cała Francja!

Dubuisson

Cała Europa! Jutro kapoornam
 cie, z pierwszym agentem, który

na mieniar do Nowego Yorku
proponuje jej sto tysięcy franków!

Bussy

Tam do diabła!

Dubuisson

O to ja! Ja odkrytem tę
gwiazdę! ha?! Czyż nie
możę być dumnym z tego?

Bussy

Pau odkryłeś? Pau? Pau
Dubuisson! Złoty mi się
że to kto inny jeszcze
przed panem ja odkrył!

~

Dubuisson

Tarkto?

Bussy

A czyś pan wierzył w ten czas
 o tej Fortem, kiedy ja pierwszy
 odkryłem o mej komieszkach =
 temu w gorsecie Saint-Etienne? Co?

Dubuisson

Noj panie! Pan jestes' taki
 sam jak ten mienowity Casart,
 który sie, takze do tej odkrycia
 przyznaje! Ows, gdy ma wielkie
 powodzenie, cały swiat trziedni

że ja odkrył! /: wychodzą na
prawy Dubuison kamienia kilka
stosów i siedzącym na koście wokół
cały pokrem i Busy odchodzi!

Scena 3a

Juliusz Adolf - Dupresne

potem Natalia

Adolf

/: do Juliusza! Ten mały grubas
już sobie poszedł! Oho! Ten
nowy pasażer nam przeszkadza!
/: wskazuje na Dupresne! Pewnie
z nami pojedzie!

Juliusz

Co to wie?

Adolf

Młody, przystojny, patentowa-
nawcy mężczyzna!

Juliusz

Tacy powinni jeździć powozem
z kobietami - a nie te nasze
paryskie koleśklaki! Jak my-
ślisz? Czy oni z nami pojadzie,
czy nie pojedzie?

Adolf

Ha! Żubrzymy! / Natalia

~

wychodzi ~~z prawych~~ z drzwi wcho-
dlowych na Ruliny, ka ma w uni-
formie maty chłopak Teatralny,
oboję wynoka, pnička, koczke
z kwiatami itp i kładę do powoza!

Adolf

/: do Dupresne! Jasnie pani!

Juliusz

/: t.:s.: Zaraz wyjdzie! Oto
jej pokojówka!

Dupresne

Natalia!

Natalia

~

1. staję pozmaję go A. pan
Dufresne. '?. ...

Luluisx

Pokazuje się, że ten, nowy, jest
właściwie jej, starym z dawnych
czasów!

Natalia

Pamięć Dufresne. Jakże ja się
ciężko widząc pana! Ale to
już kope, lat jakiegoś się
nie widzieli. '?. ...

Dufresne

Trzy lata! A co? Lata?

~

Natalia

No! Ta się dopiero podziwi!

Dupresne

Także jej się podoba?

Dobrze?

Natalia

Ma się rozumieć! Jest ko-
zeta ... ma poróż ... ko-
nie ... wille poróżnienie...

brylancy! Oregón więcej
chcę? O tak! Tak pami-
Dupresne! Czas się zmie-
niły!

~

Dufrene

/: a wahaniem / A o mnie nie
wspomina?

Natalia

Barako cześć! Alex to wteu-
czas gdyś się panstwo roz-
stawali a sobą, było pięknie!
Jasak ona płakała?! Rozcho-
rowała się... bardzo była
chora! Żeby jej tylko te-
raz nie kaszkodziło tak
nagle spotkać się z pa-
nem!?!
~

Dupresne

Tak sądzisz Nataliá?

Nataliá

Żyć nadchodki ... a z nią
panna Liseron!

Dupresne

Chciałbym z nią sam na
sami pomówić!

Nataliá

Staci' pau troche, na uliczkę,
ja' jej' szepnę! / Dupr. Dodała się i zlek.

Scena 4^a

Cis - Zaza - Liseron

~

1. Liseron i Łara mychotka! Łara
trzymać w ręku parę, listów!

Liseron

To same miłosne listy?

Łara

Ładaj się!

Liseron

Łodek mi otwarty?

Łara

Co mi łau! Ławke jedno i to
 samo pisać! Niech sobie to
 Natalia przeczyta!

Liseron

~

O! Że się obchodzisz ze swoimi
wielbicielami!

Lara

/ wzrusza ramionami / Moja
droga! Żebyśmy ja się miała
kardym interesować....

Liseron

Tak wielu ich?

Lara

A wszyscy okropnie młodzi!

Liseron

Wigdy nie byłas kochana?

Lara

~

Cicho! Cicho! Nie mów mi ^{o miłości!} ~~otem!~~

Liseron

Widocznie zapomniałaś ^{o miłości!} ~~o miłości!~~
^{o miłości!} ~~o miłości!~~ Ale ona się kłodzi!

Lara

Ładnie mi się ^{już!} ~~już!~~ wydaje!

Liseron

Czy kontrakt do Ameryki
 podpisana?

Lara

Ma się rozumieć! Sto tysięcy
 franków na jedną misję!

Liseron

~

Powiedz mi co ^{to jest} ~~to~~ za tajemnica,
że ^{Ty} masz takie powodzenie i
tyle pieniędzy zarabiasz!

Lara

To nigdy nie tak trudno! Du-
żo pieniędzy, dużo kłopotów i
wiele pracy! A i cała ta-
jemnica! Dobranoc!

Liseon

No moja kochana i ja dużo
już przestaram w moim życiu!

Lara

Hla! W takim razie brakowało

si' udrugi i' skrzecia! Dobra-
nos! / Liczon udrudni. Zana
idnie do porrozu, ku mej khlia
sie, Natalia!

Natalia! Zana
Ob ty tu jessere robisz? Nie
poszlas' do domu? / Natalia
wskazuje jej Dupresnego! Alfred!
Ah! Ty... to ty?! / przystepuje ku
niemu. Podaja sobie ruce patrujac
na siebie!

Fuliusz
/ do Adolfa! Co? ^{marci} per ty sa, ze

sobą? Wierszy, przyjeżdżi-
Czodring! on i już
mniej niej kawałowy? /: obcy =
solne dąbry nade, bez nas! —
Wraz kmitaja, w głębi — Nata-

nia odchodzi w prawo: /

Dufresne

Zaczęło!...

Lara

/: z ukrytym wkruszeniem /

A! Umieść układkać niepro-
wadzanki, tego nie można ci
odmówić! Jechi aż do tej chwili

utrzymywania, że obojętni
są, dla mnie wykryć to nie =

~

^{Teraz}
~~drážke~~ lytani w ~~plédxie~~! Serce
 bije mi ^{stojchvili} tak gwałtownie, że
 aż mi brakuje tchu! Po trzech
 latach! Po trzech latach! O! Al.
^{fredric}
 To bardzo pooblebne dla siebie!
 Naprężony raz ^{widziałem} ~~zaprzedkicie~~
 mnie o tak ^{użyłem} ~~spotkaniu~~ - ~~nie~~
 dobrze? -
~~prawda!~~

Dufresne

Nejdroższa Caro!

Zora

! odryskując swoją przewagę siebie!
 Wskazywało już minęto! Niechże

~

si się przypatrzę Alfredzie!

! promadzi go do szpitala !

Alex' nie się nie'amiętnie!...

Jesteś trochę opalony!... Znać, że

porracasz z Ameryki? ~~Nie~~

~~prawda?~~ Ad Riccy kamień
w Paryżu?

Dufresne

Przyjechałem dziś wieczorem
i zaraz tu przybiegłem!

Lara

To pięknie! To bardzo pięk-
nie z frazj' O'Frony!



Dufresne

Zarówno francuskie jak i amerykańskie gazety rozpisywały się o jakiejś wielkiej artystce! Na wszystkich ustach imię „Zary.” Chciałem się więc przekonac, czy to jest ona moja Zaza!

Zaza

Tak?

Dufresne

A gdy ujrzałem się wchoǳącą na scenę, od razu się pokona-

~

Tem. I mnie serce bić zaczęło!
Kroci uderzyła do stopy... stałam się jak w płomieniach
Lara

Rzekymś ci?

Dufresne

Łatem jesteś bogatą, stawną...

Lara

Tak! bogatą! stawną!
Ale ^{nie} ^{otem!} ^{moim o tobie!} ^{otem!} ^{moim o tobie!} Jakże
ci się powodzi?

Dufresne

O tak! Łatem nadawałam!
Moje przedsiębiorstwo rozrósł się

~

się coraz lepiej! I mam na-
 dzieję, że za lat dwiesięc,
 powrócę zdrowym do
 Francji! Tym razem przy-
 byłem do Paryża tylko na
 miesiąc!

Lara

Sam?

Dupresne

Tak! W interesach....

Lara

Na miesiąc?... A potem
 wracasz?

~

Dupresne

Tak! wracam!...

Lara

A Tosia?

Dupresne

O! Zaskiwiałys się! To prawdziwa amerykańka! Już tylko po angielsku mówi!

Lara

Czy opowiedział ci.... wten-
czas....

Dupresne

Wszystko!... Z najdrobniejszych

~

przekonywaniu! A gdyż się o
 prawdziwe dowiedziat pobiegłem
 skomplikowanej do siebie, lecz
 nie zastanawiam się już ^{si kaint Étienne!} ~~moim~~.
 Kto ~~moim~~ miłuj w stanie
 objasnić ^{mi} dokąd się udać!
 Przekonawam się, więc dosta-
 teknie, że już po wykorzystaniu...

Lara

A tak! Kto chciałby się już
 więcej widzieć! Za każdym
 razem starałam się mówić
 w ciebie! Tak być musiało!
 indre

Me so ja ^{się}gnę cię ^{na}ciępią =
Tam ... co ^{na}ciępią tam!
A to dlatego Alfredzie, że cię
kocham ^{cię}!

Dupresne

Lara! Gniewasz się na mnie?

Lara

Nie! Nie! Zupemnie nie!

Dupresne

A ^{miałabyś} ~~znaleźć~~ stuszy powód do
gniewu! Wyprawkitem ci wiel-
ko, przykroci ^{sprawiłam ci wielkie} ciępienie!

Lara

~

Cierpienie.... i skreślenie! ~~Alé~~
 skryj sobie żadnych wyrzku-
 łów! Było to straszne roz-
 skarowanie! Pomyśl tylko!
 Narzyta o raju, a musi-
 tać wrócić na scenę! Należę
^{wieczna} której tyle głochoń i ciem-
 nicy często kobieta ^{mimowoli} ~~musi~~
 przestać być kobietą! Może
 serce o mało nie pękło x bo-
 lu i cierpienia! A mimo
 to, na nie na świecie nie
 odstępiałym miłom Tych

stodkich wspomnień!

Dufresne

A czy teraz jesteś szczę-
śliwa?

Lara

Prześlizgnęła? Tak! i nie!
Nie wiem jakby ci to wy-
 tłumaczyć! Gdyśmy ra-
zem byli, życie moje wy-
 pełniała miłość! Tylko
miłość, bo niczego woi-
 skas nie pragnęłam! A
kiedyś się roztali,

~

Tu w mojem sercu pustka
 zaprawiona... i gdybym
 nie była kłamką inniej po-
 suchy, byłabym umarta!

Ale kłamkam też, posiechę
 w mojem porzeczaniu! To
 mnie podtrzymuje, bo mój
 talent, jak każdy prawdzi-
 wy talent, ^{choćby wiodł wiodącą wiarę} we własnej ciele po-
 chwiej musi wyprężyć! To
 też kamieniem się samem
 w sobie!... Oddałam się pra-
 cy i myślałam tylko o tem

jakby sobie poleciło dobre
imie, ^{arkycki} jakby szturmem
podbijać serca publicznosci;
zmuszać ją karowno do
śmieszki jak i do łez! Pra-
coratam ^{Celemi godziwym} ~~nie~~ po całym
~~świecie i wszech~~ a jak
się sam przekonałem, nie
bier skutku. Porrozkemie
dalej pieśnią, ~~porrozkemie~~
nie porwała sam imię
nabijać sobie głowy! ^{Był} festem swego
^{świąt?} ~~festem~~
~~świąt~~ ~~barwa się~~
Barwa się praca traci - Śmieje się
traci! ~~achci tych też nie widać weraach, ale~~

one są tu... tu... ~~złoty~~ ~~serce~~ ~~u~~ ~~do~~ ~~z~~ ~~te~~.
 A czyżto można nazwać skrzy-
 sięciem!? ~~nie!~~ Wszystko, co
 mogło być dla mnie skrzyściem
 przeminięte... A! czyżto przycho-
 dzą chwile, w których rzuciła-
 bym moje porządki, piemię-
 dke, ażeby okupić sobie na
 nowo tę miłość, jaką się
 przez skryś miesiąc ludzkości.

O ~~tak~~ ~~Alfredzie!~~ Miłość ta trzy-
 ma mnie ^{złoty obłęd} ~~złoty obłęd~~ ~~złoty obłęd~~...
 tak silnie!... Tak silnie!...
 że moja stawa nigdy jej

nie nastąpi!'

Du Fresno

Jedynakże już wielkiem jest
to wspomnienie!... Już
silnie pamięć nad nami
skoro wspomni o nim nie
można, skoro grzechem
cisnąć się do głowy i serca!
I ja nie mogłem się pokusić
tej myśli o Tobie a gdy jeszcze
się kruszony byłem exultai
o twojej starości, o twoim poro-
dzeniu, przechodzącym istnie

~

nużki Tantalusa!

Laska

~~Laska przesuwała kartki
pism świątecznych, na których
moje imię widniało, niejedno
krotnie myślałam sobie: Czy
też on kiedy gdzie przeczyta
to co o mnie wypisują!? A
to napawało mnie dumą
i zadowoleniem. Wprawdzie
knuśnięm moje serce axeluy
prześlatało się dla siebie... ale
mylić o Tobie nigdy się~~

L.

położyć mi mogłam! I
nierzadko będąc na scenie
w pośrodku tysięcy oczu zwró-
conych na mnie skutkałam
zwojowego warkotu. Patrzyłam
i skutkałam jak dawniej...
jak dawniej w Saint-Etienne!
Harowałam często o tych roz-
kosznych, pełnych upoje-
nia chwilkach, gwałtownie ra-
zem przeksiądzając o mojej
biednej i kolebce (...). Zdarzało
mi się, że tuliłam się do ciebie

cicho, tego, spakujnie i' se
 cich, ty, tylko on stary zegar
 swoim tak tak nam kafla-
 ska! Ciekaw przy sobie oddech
 swoich pierś... patrzyłam
 w swe oczy... gdy w tem nagle
 Kermansky się, ujrzałam się sama,
 gdyż wszystko to już przenie-
 me! ~~matenie!~~ marzenie nie
 zastąpi rzeczywistości!..

Dufresne

Tak! ^{Tak!} Przemienie! ^{przemienie} Przemienie
 bezpowrotnie!

Lara

~

~~Bezpowrotnie!...! Dajmy'nie
na godziny, miesiące, lecz
na całe życie rozstrząsać
swoje skrzęci! Byłoby chyba
skutkiem jakiegoś dziwnego
niepojętego oszaleństwa....
ale dziś, gdy po nas sobie,
mamy tyle doświadczenia,
~~Bezpowrotnie!~~ dziś to wszystko bezpowrotnie!
Ad trzech lat myślisz o mnie,
a mimo to, tam, za morzem
mi oddajesz się swoim intere-
som i niepragniesz wrócić~~

~

siąść na akret arcy jar
 dawniej choć na godzinkę,
 przybiegnaj do swojej Łazy!...
 Widział ^{nie} teraz, co może się
 przeznaczenia, która ~~myślała~~
~~szła~~, jest od przykrycia ~~skazania~~!
 Spójrzysz na mnie! Wszak
 prawda! Stoi przed tobą, po=
 maxima i doświadczenia kobie=
 ta, która spokojnie i z zimną
 krewią, rozprawia o tem co by=
 to! A czyż dawniej spotka=
 wiesz się z tobą, byłam kochaną

w ten sposób do ciebie prze-
mawiam jak w tej chwili
tu pod gołym niebem? O!
Nie! Byłabym rzucała się
w twój objęcie i oślepiała:
Alfredzie! Alfredzie! ko-
cham... Kocham cię nad
ziemię! Tak! Tak! Jego
skrościa mi dożyjemy
już nigdy! nigdy!

Dużesne
Zaro!
Z miłą nigdy?

Zara

—

Kigdy Alfrednie! Bo gdy-
 bym nawet pokochała się
 tak jak dawniej, gdyby
 ukusił to samo wróciło,
 to jednakże tego było, ka-
 i wykryły jakieś ^{już} przekazy =
 Tam, po raz drugi przekroczyć
 nie byłabym w stanie! Ten
 jeden raz wystarczy mi
 na całe życie!

Dufresne

Czyli skokowej mowiac: nie
 Kochasz mnie już Zuzo! ?

Lara

Przeciwnie! Kocham cię
^{u myśli! u marzeniu... Tam... Tak... Już wolał!}
bardzo? Bo jeżeli pros, kto-
regosiny lubię umart, na-
pominały o jego biedach,
a starały się myśleć tyl-
ko o jego kłopotach! Od lat
trzech wygasta to co dręczy.
To i męczyło moje serce, już
zagasta! Ty stoisz przedemną,
jakoś on dobry duch, który
mnie strzeże na starym kro-
chu, który naprowadzi mnie

ma tam! Przed From Bagor!
Inaczej nie będzie, inaczej być
nie może! Byłes' jedynym które-
go Kochałam i Taki dla mnie
pozostaniem ^{na zawsze} do grobu! ~~A jeżeli~~
~~Oniś przybyłes' i skutołtes' mnie,~~
~~zdręknij, ci!~~ Jeżeli chcesz mi
sprawie' przyjemności, to od
czasu do czasu daj' znać
życia o sobie... ale nigdy nie
wracaj!

parto! Dufresne 12 hólem prálem
wieńm!
Wie Ty kładasz tego? / Lana
zaro! zaro!

podaje mi rękę, której on się
dotyka, lecz karzą puchem:

Ci / Refreń! o! ery Lara / re zapotrzebowaniu
Gniewasz się na mnie?

Dupresne

Nie!

Lara

! odchodzę do powrota! Avic Badz' zdrow!

Dupresne

Badz' zdrowa!

Lara

Ucałyj' Jasiu, udermnie! Ucałyj'
ja, z całego serca
z całego serca polubek! Prze-

16/8-99 - Krynica Gamski

25 1/2 - 99 - 30 stycznia
66 - 1/5 - 99 - Gauski

suk' niepotrzebujesz jej' mowic,
ze te ^{postrunka} ~~katow~~ ademie pochodzą!

Przyrzekasz mi to uczynić?

1. Dufesne skiniem daje znak
potwierdzenia: 1/5-99-Gauski
Lara

1. siadając do poranka - do wieczora:

Do domu! 10 3/4

Infl. poran 1 mg - 21/12-98 - Gauski 10 1/2
w 4 II g 22/12-98 98 P. Gauski

w 4 g 23/12-98 Kasparow spada 10 1/2

w 4 4 - 26/12-98 - 2 Gauski

" 5 - 28/12-98 Koniec skłaski

" 6 - 30/12-98 - Gauski 10-20 w.

Lm 20/XI 1898

" 7 - 2/1-99 - Gauski 10 1/4

" 8 - 6/1-99 Gauski

" 9 11/1-99 Gauski

" 10 - 5/2-99 - Gauski popoi 3 1/2 do 6 3/4

319-99-2000
Gauski

Znawca





BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Wysokie c. k. Prywatne Stwierdzenie Two jestem
płem z dnia 18 grudnia 1899 r. 13624/99 udzielił
Dyrekcji Teatru k. k. Karbka we Lwowie rozkaza
na przedstawienie sztuki w 5 aktach P. Ota Berdara
& Karola Simona pod tytułem "Zara" a to: pod
warunkiem opuszczenia w akcie I. scenie 7. słów:
"Ja rozumiem tylko Politykę, i Polityką ma
mość interes" i w akcie II. scenie 7. ustępu racy-
onajęcego się o słów: "Nie łamaliśmy sobie głowy"
... i o słów: "Tylko nie umiem, nie mogę
się wysłuchać".

Przewodnic. k. k. Dyrekcji Polityki

we Lwowie dnia 18 grudnia 1899

c. k. Radca Przem. i Dyrektor Polityki
Wz.

[Handwritten signature]



[illegible]

2000

